

Ekonomia-klasyczna.pl

Ekonomia klasyczna dla dzieci

Dla Rodziców, Siostry oraz Justyny
za pomoc, cierpliwość i inspirację.

Spis treści

Wstęp	5
1. Zaczynamy	7
1.1. Wstęp do rozmowy część 1.	7
1.2. Wstęp do rozmowy część 2.	9
2. Pieniądze	13
2.1. Czy można żyć bez pieniądza część 1.	13
2.2. Czy można żyć bez pieniądza część 2.	16
2.3. Początki waluty	18
2.4. Złoto vs srebro	20
2.5. Papierowy pieniądz zwycięża	22
2.6. Inflacja	24
2.7. Symbol dolara i kryzys tulipanowy	32
3. Dobry ekonomista	35
3.1. Co widać, a czego nie widać	35
3.2. Zbita szyba i złamana ręka	38
3.3. Sposoby wydawania pieniędzy	41
4. Bankructwo Małego Maciusia	47
4.1. Dżeko i jego kooperatywa	47
4.2. Święty Mikołaj – Maciuś	52
5. Podatki	55
5.1. Wstęp	55
5.2. Cel poboru	57
5.3. Pakiet minimum	59

5.4. Koszt poboru podatku	60
5.5. Podatki są przerzucalne	63
5.6. Zmiany	64
5.7. Wzrost/spadek ceny, a wzrost/spadek zysku	67
5.8. Podsumowanie i kilka słów o Vacie	72
Zakończenie	75
Spis tabel	77
Spis rysunków	78
Bibliografia	79

Wstęp

Bill Clinton w swojej kampanii prezydenckiej mówił *Gospodarka, głupcze!*, a gospodarka, jak wiemy, jest kierowana za pomocą decyzji ekonomicznych podejmowanych zarówno przez polityków, jak i przez osoby zaangażowane w proces gospodarczy. To od nas zależy, czy za dwadzieścia lub trzydzieści lat, gdy obecne pokolenie dzieci będzie robić pierwsze kroki w wielkiej polityce i biznesie, będziemy mogli cieszyć się dobrobytem i szybkim rozwojem gospodarczym, wolnością ekonomiczną i wysokimi emeryturami.

Celem niniejszej książki jest zwrócenie uwagi na problem małej wiedzy ekonomicznej wśród Polaków oraz kształtowanie w przyszłych politykach, biznesmenach i bankierach podstaw ekonomicznych, które zapewnią w przyszłości wysoki dobrobyt.

Milton Friedman w jednym ze swoich publicznych wystąpień powiedział: *Nie zanotowano nigdy efektywniejszego mechanizmu eliminowania biedy niż wolna przedsiębiorczość i wolny rynek. Okresem, w którym przeciętnemu człowiekowi poprawiło się najbardziej, był wiek XIX i początek XX wieku*¹. Nie możemy polegać na publicznym systemie edukacyjnym, ponieważ w tej materii działa on bardzo niewydolnie i kształci ekonomicznych analfabetów. Analizując dane ekonomiczne, musimy mieć podstawową wiedzę na ich temat. Robert Gwiazdowski na swoim blogu zamieścił anegdotę, która obrazuje, do jakich wniosków można dojść, gdy nie posiada się odpowiednich podstaw i “kręgosłupa ekonomicznego”: *Radziedzcy uczeni badali kiedyś muchy. Wyrwali musze nogę i wydali komendę: „idi mucha”. Mucha szła. Po wyrwaniu musze ostatniej nogi, gdy nie zareagowała na komendę „idi”, doszli do wniosku, że mucha ogłuchła*².

Musimy sami zaszczerpić w młodych ludziach ducha ekonomii klasycznej i nie pozwolić “ogłuchnąć” nam, jak i naszym pociechom.

¹ *Milton Friedman - Odpowiedzialność za biedę*. URL: http://www.youtube.com/watch?v=r_JTerVMPq8 (besucht am 03.06.2013).

² *Naukowcy z Bonn*. URL: <http://www.blog.gwiazdowski.pl/index.php?subcontent=1&id=1177> (besucht am 05.06.2013).

Cała książka poświęcona jest rozmowie Ojca z Synem na tematy ekonomiczne. Dyskusja dotyczy między innymi historii pieniądza - wraz ze szczegółowym wyjaśnieniem inflacji, opisu dobrego ekonomisty na podstawie dzieł Bastiata i wystąpień Milтона Fiedmana, porównania Króla Maciusia Pierwszego i Dżeka z powieści "Bankructwo Małego Dżeka", sposobu wyliczania wysokości stawek podatkowych oraz ludzkiego działania.

Książka została oparta na wypowiedziach znanych ekonomistów i zwolenników ludzkiego działania oraz wolnego rynku (m.in. Roberta Gwiazdowskiego, Ludwika von Misesa czy Margaret Thatcher), na książkach poruszających tematy ekonomiczne (m.in. "Moralna i niemoralna historia pieniądza", "Fair Play", "Kronika kryzysów gospodarczych") oraz na podstawie własnych przemyśleń i wniosków.

Rozdział 1

Zaczynamy

Występują:

Ojciec : Czterdziestoletni mąż, ojciec i głowa rodziny. Twardo stąpający po ziemi przedsiębiorca. Zwolennik gospodarki wolnorynkowej.

Syn : Szesnastoletni uczeń gimnazjum, miłośnik piłki nożnej, zakupów i szybkiego wydawania pieniędzy.

Mama i Babcia : Często wymieniani członkowie rodziny.

1.1. Wstęp do rozmowy część 1.

– Tato, co robisz?

– Siedzę i oglądam telewizję - powiedział Tata.

– A co oglądasz? Może przełączymy na kanał ze sportem? - zapytał Syn.

– Może za chwilę, oglądam teraz debatę w telewizji - ludzie rozmawiają o tym, które podejście do ekonomii jest lepsze: klasyczne czy keynesowskie.

– Tato, to pewnie jakieś nudy są, przełącz na kanał 88 - odrzekł Syn.

– Masz już 16 lat, mógłbyś się w końcu dowiedzieć, co to jest ta ekonomia i mieć swoje zdanie na ten temat - argumentował Tata.

– Ależ Tato, Ty nudzisz, przecież to mnie nie dotyczy. Nigdy nie będę miał z tym

styczności, nie interesuje mnie to. Ja chcę być piłkarzem, więc nie będę występował w telewizji i bredził coś o inflacji, bezrobociu czy stopie procentowej - bulwersował się Syn.

– O, widzę, że masz już jakieś podstawy ekonomiczne, skoro operujesz takimi ważnymi pojęciami - wtórował Tata.

– Nie mam żadnych podstaw, powtarzam tylko wyrazy, których nie zrozumiałem z poprzedniego pytania, które zadał ten sztywniak z telewizji w szarym garniturze. A poza tym piłka nie ma nic wspólnego z ekonomią, tam trzeba strzelać gole i nic więcej. Ja nawet nie wiem, co to dokładnie jest ta ekonomia, a co dopiero, czemu miałyby wpływać na moje życie, przecież jestem jeszcze dzieckiem. Takie coś mnie nie interesuje - coraz bardziej bulwersował się Syn.

– Ale wiesz, Synu, że wysokość Twojego kieszonkowego jest uzależniona od ekonomii, a dokładniej od tego, czy traktujemy cię jak ekonomiści klasyczni czy ekonomiści keynesowscy.

– Mówisz, że mogę dostać podwyżkę kieszonkowego, mógłbyś jakoś rozwinąć tę myśl? - z zainteresowaniem zapytał Syn.

– Nie do końca podwyżkę, ale jakbyś rozumiał podstawy ekonomii, moglibyśmy wspólnie porozmawiać nad zmianą struktury wydatków w budżecie domowym, co spowodowałoby przeniesienie pewnych aktywów i kupno innych dóbr konsumenckich.

– Co proszę? - odpowiedział lekko skołowany Syn. - Zrozumiałem tylko tyle, że dostanę więcej pieniędzy, a to już jest wystarczający powód do tego, abym trochę z Tobą posiedział i ustalił, na co wydam nowo zarobione pieniądze - uśmiechnął się Syn.

– Do wydawania pieniędzy jeszcze daleka droga, musisz najpierw zrozumieć, czym są tak naprawdę pieniądze, dlaczego ci dwaj panowie w telewizji się sprzecają i który rodzaj ekonomii da ci więcej pieniędzy, ale...

– Jakie „ale”, Tato, więcej pieniędzy to więcej pieniędzy na gry, sprzęt komputerowy, piłki, wakacje czy bilety na mecz. Tu nie ma „ale” - oponował Syn.

– Widzę, że długa droga przed nami, bo mam wrażenie, że błędzisz, mój synu. Może zacznijmy od początku.

- Oj tam, początek, przejdźmy od razu do końca i zacznijmy te pieniądze wydawać - powiedział z błyskiem w oku Syn.
- Chcesz wydawać, a nie wiesz jeszcze, co. Wiesz w ogóle, kto wynalazł pieniądze? - z zaciekawieniem zadał pytanie Ojciec.
- No ci ... na „F” - Fenicjanie? - odpowiedział pytająco Syn.
- Fenicjanie spopularyzowali pieniądze, dzięki nim stały się one powszechne. Odpowiedź na pytanie, kto wynalazł pieniądze, poznasz niebawem. Powiedz mi, dlaczego pieniądze zostały wynalezione?
- Hmm, nigdy się nad tym nie zastanawiałem, zawsze były albo w moim portfelu, albo w portfelu Mamy, a jak tu i tu ich nie było, to znajdowały się u babci w portfelu.
- No dobrze, ale spróbuj być trochę dociekliwy. Jak byłeś mały, często zadawałeś pytania w stylu, dlaczego coś się kręci, dlaczego to jeździ, po co coś trzeba kupić i tak dalej ... Szkoda, że z wiekiem ta potrzeba zadawania sobie pytań i poszukiwania odpowiedzi przemija. Spróbujmy w czasie tej rozmowy jednak do tego wrócić - oponował Tata.
- Skoro zadawanie pytań ma przynieść mi korzyści w postaci zwiększenia kieszonkowego, to spróbuję - powiedział Syn trochę bez przekonania.

1.2. Wstęp do rozmowy część 2.

- No to, synu, zacznijmy od tego, co to jest pieniądz - profesorsko rozpoczął Tata - Pieniądz to... - lekko zawiesił głos Tata - a może inaczej, co to jest pieniądz według ciebie?
- To taka rzecz, którą dostaję od was za to, że jestem waszym synem, babci wnukiem, chrześniakiem i tak dalej. Wtedy, kiedy go już od was dostanę, mogę pójść do sklepu i w zamian za to kupić to, co chcę. Oczywiście, jeśli starczy mi pieniędzy. Czyli pieniądz to jest to, dzięki czemu jestem szczęśliwy, bo pozwala mi to zaspokoić swoje potrzeby, które, jak wiesz, drogi Ojcze, są dość wysokie - z uśmiechem powiedział Syn.

- Hmmmm, ciekawa interpretacja. Dobrze, czyli znaleźliśmy pierwszą dużą lukę w Twojej edukacji. Najprościej, jak to możliwe, postaram się ci wytłumaczyć, co to są pieniądze, bo to jest podstawa całej ekonomii i domowego budżetu.
- Dobrze, ale jeśli będzie nudno, to jutro pójdziemy do kina na film w 3D - zaczął negocjować Syn.
- Widzę, że jesteś bardzo interesowny, a gdzie Twój pęd do wiedzy? Zastanowię się nad Twoją propozycją, ale jak na razie słuchaj i proszę zadawaj pytania, bo bez tego i ja tracę czas i Ty go tracisz, a dodatkowo Twoje kieszonkowe też może ucierpieć.
- Dobrze, słucham, ale krótko, jasno i na temat, bo niebawem mecz w telewizji - odpowiedział znudzony Syn.
- No to zaczynamy. Pieniądz został wymyślony dawno temu i przez wiele stuleci ewoluował. Został wymyślony dla wygody.
- O, czyli ludzie, którzy wynaleźli pieniądz, mieli coś wspólnego ze mną - wtrącił Syn.
- Poniekąd tak, też byli wygodni. Wyobraź sobie, że masz pole, na którym uprawiasz tylko ziemniaki. To pole co roku daje ci całą piwnicę ziemniaków, których nie dasz rady zjeść przez najbliższe 10 lat.
- Tato, ale kto jest na tyle głupi, aby uprawiać tylko ziemniaki, przecież ja oprócz ziemniaków muszę zjeść inne rzeczy, takie jak mięso, słodycze, napić się Coca-Coli? Jedzenie samych ziemniaków to strasznie nudne zajęcie, poza tym ja nie przepadam za ziemniakami.
- Bardzo dobrze, że zaczynasz zadawać pytania. Uprawianie samych ziemniaków to nie jest głupi pomysł. Wiesz, że Twój sąsiad nie ma pola, ale ma za to oborę, w której chowie świnię i krowy. Co stoi na przeszkodzie, aby zamienić trochę ziemniaków na kilka kilogramów mięsa lub kilka litrów mleka?
- Ma to jakiś sens, w takim wypadku, po co w ogóle pieniądze, skoro każdy mógłby tak zamieniać jeden towar za drugi i wszyscy byliby zadowoleni. Przestaję widzieć sens posiadania pieniędzy.
- Tak było kiedyś, nazywało się to wymianą barterową - zapisz sobie gdzieś w zeszycie. Na pewno ci się przyda ten zwrot. Pomyśl o tej wymianie jednak troszkę bardziej glo-

balnie. Ty oprócz mleka czy mięsa potrzebujesz także innych rzeczy oraz usług. Musisz czasami iść do lekarza, do fryzjera lub kupić książki.

– No tak, ale czy nie mogę płacić tylko ziemniakami? - zapytał z zainteresowaniem Syn.

– Możesz, to nie jest zły pomysł. Tylko tutaj ujawnia się właśnie to wygodnictwo. Po pierwsze, te ziemniaki musisz gdzieś przechować, po drugie, transport ziemniaków jest drogi, po trzecie, co zrobisz, gdy idąc do lekarza, usłyszysz od niego, że on już ma dokładnie tyle ziemniaków, ile potrzebuje na ten rok i za ziemniaki cię nie zbada? Widzisz problem?

– Widzę go, jestem chory, więc nie dam rady udźwignąć ziemniaków, aby zanieść je do lekarza, który mnie i tak nie zbada, bo nie potrzebuje ich, czyli nie dostanę zwolnienia lekarskiego, więc będę musiał iść do szkoły, chociaż mogę siedzieć w domu i oglądać cały dzień programy sportowe. Mama też sama nie napisze mi zwolnienia, bo powie, że znowu symuluję, jak dwa tygodnie temu, kiedy miał być sprawdzian z historii.

– Nie do końca jest to ten problem, o którym chciałem ci powiedzieć, ale dobrze, że widzisz, że płacenie samymi ziemniakami ma pewne wady i dlatego dawno temu wymyślono pieniądze. Czyli coś, dzięki czemu mogłeś zamienić jeden towar na drugi i nie musiałeś robić tego w tym samym czasie - tłumaczył Ojciec.

– Ach, mądrzy ludzie, po co się męczyć z ziemniakami. Dobrze, że nam ułatwili życie, bo perspektywa dostawania kieszonkowego w ziemniakach mi się nie podoba. A czy to zawsze były te fajne banknoty, na których widniały podobizny królów Polski? Bo tak sobie teraz pomyślałem, że ten Kazimierz Wielki miał się fajnie, mógł trzymać w kieszeni swój własny portret i dodatkowo nim płacić.

– Nie do końca masz rację, bo 700 lat temu były całkowicie inne czasy. Inaczej się myślało o pieniądzach, inaczej się kupowało, nie da się tych czasów porównać z obecnymi. Ale abyś to zrozumiał, trzeba się cofnąć do momentu, w którym ludzie zaczęli rozumieć, tak jak ty teraz, że sama wymiana nie wystarcza, żeby się rozwijać i dochodzić do bogactwa.

– To może, jak ja jestem teraz na ich etapie, warto się posuwać razem z nimi do przodu, skoro twierdzisz, że na końcu tej drogi dostanę swoją upragnioną podwyżkę kieszon-

kowego - powiedział coraz bardziej uśmiechnięty Syn. - Dodatkowo może też uda mi się zrozumieć, dlaczego we wszystkich sklepach, pomimo tego, że są podane dwie ceny, pani przy kasie zawsze wybiera tę wyższą.

- Czy chodzi ci o ceny netto i brutto? - zdziwił się Ojciec.

- Nie wiem, może masz rację. Naprawdę nie mogę wybrać tej niższej ceny? Może trzeba jakieś specjalne hasło powiedzieć przy kasie? - zapytał Syn.

- Nie ma żadnego hasła. Niestety, twoja sytuacja nie pozwala na wybieranie między cenami netto i brutto. Cena netto to cena dla właściciela sklepu, który za tę cenę musi opłacić panią, która sprzedaje, ogrzać budynek i zarobić na sobie. Cena brutto zawiera jeszcze dodatkowo informację, ile ty z twoich zakupów musisz oddać swojemu państwu. Wytłumaczę ci to jednak dopiero później, muszę najpierw zapełnić twoje luki ekonomiczne, a dopiero potem sukcesywnie dodawać ci nowych informacji.

- No to zaczynaj, bo mecz jest niebawem, a w przyszłym tygodniu chciałbym sobie kupić nową piłkę, a kieszonkowe już mi się skończyło.

Rozdział 2

Pieniądze

2.1. Czy można żyć bez pieniądza część 1.

– Synu, podstawą naszego systemu ekonomicznego jest pieniądz, który towarzyszy twojemu życiu od samego początku. Zastanawiałeś się może, co by się stało, gdyby nie było pieniądza? Wtedy można byłoby chodzić do sklepów, brać wszystkie towary z półki, które są w danym momencie potrzebne, np. nową konsolę do gier lub nowy tablet. Można by było jeść w restauracji czy w twoim ulubionym fast foodzie i po zjedzeniu 10 hamburgerów, 5 porcji frytek i wypiciu 2 litrów Coca-coli wyjść, nie płacąc rachunku. Prawda, że taka perspektywa jest kusząca? - zapytał Ojciec.

– Szczerze, to nigdy się nie zastanawiałem, co by się działo, gdyby pieniędzy jednak na świecie nie było. Perspektywa, którą nakreśliłeś, jest bardzo kusząca. Chętnie bym chciał żyć w takim państwie. Może jak kiedyś będę starszy, to dożyję tych pięknych czasów - rozmarzył się Syn.

– Niestety, muszę cię rozczarować, ponieważ - jak uczy nas historia - brak środka płatniczego nigdy nie wyszedł ludziom na dobre. Co więcej, likwidacja pieniądza jest bardzo trudnym i złożonym procesem, stąd nawet najwięksi przeciwnicy systemu kapitalistycznego, tacy jak Lenin, Stalin czy Marks, mieli duże opory, aby go zlikwidować. Niektórym się jednak udało, ale skutki tych decyzji były opłakane.

– Czyli jesteśmy skazani na posługiwanie się pieniędzmi?

– Na twoje pytanie jest tylko jedna, krótka odpowiedź - aby nie było wątpliwości: świat nie może obyć się bez pieniądza. Pierwszym dowodem na poparcie tej tezy jest to, że nigdy nie zastanawiałeś się nad alternatywą dla pieniądza. Potraktowałeś go jako coś, co istnieje w świecie od zawsze - jak powietrze. W książce “Moralna i niemoralna historia pieniądza” autor pisze tak: *Wiemy, że ludzkość obywatela się bez pieniądza, dopóki go nie poznała. (...) Brak waluty nikomu nie przeszkadzał do chwili, gdy ktoś zorientował się, że można ją stworzyć*¹. Kolejne argumenty nie będą już filozoficzne, tylko oparte na faktach historycznych.

Zacniemy od rządów Czerwonych Khmerów w Kambodży - nazywanej wtedy Kampuczą.

– Tato, a gdzie leży Kambodża?

– Spodziewałem się takiego pytania. Jednak to, co mówili o reformie edukacji, jest prawdą... Wiesz, gdzie leżą Chiny?

– Tak, wiem, Azja Wschodnia.

– Kambodża jest pod Chinami, tak mniej więcej można to powiedzieć. Rządzący tym krajem wprowadzili rewolucyjny - jak na skalę światową - system wolny od pieniądza. Było to w roku 1976, gdy wszystkie pieniądze powędrowały do kosza. Jak myślisz, czy system ten przetrwał do dnia dzisiejszego?

– Chciałbym, aby przetrwał. Wtedy moglibyśmy go wprowadzić też w Polsce, ale chyba boję się odpowiedzi na to pytanie - powiedział Syn.

– Słusznie, że się boisz i uwierz mi - nie chciałbyś, aby takie reformy były wprowadzone w Polsce. Rewolucja bezpieniężna trwała cztery lata. Kambodża w tym czasie przypominała wielkie koszary, w których próbowali żyć ludzie. Nie było własności prywatnej ani wolności, wszystko należało do wszystkich. Brakowało jedzenia, wody, ubrań. Oprócz ogromnego ubóstwa oraz nakazu pracy dla wszystkich - nawet dla dzieci, pojawił się problem z kontaktami ze światem zewnętrznym, który korzystał z pieniądza. Aby go rozwiązać, Kambodża odcięła się od świata zewnętrznego. Ludzie żyli w ciągłym ucisku, nie mogli tworzyć własnego majątku. Jedynym bodźcem, który motywował ich do pracy, był strach przed śmiercią. Rewolucja skończyła się najazdem obcego państwa

¹R. Sedillot. *Moralna i niemoralna historia pieniądza*. Warszawa: W.A.B., 2002, s. 321.

- Wietnamu, który wprowadził z powrotem pieniądze.²
- Upps, to może jednak nie wprowadzajmy takiego systemu w Polsce, bo to brzmi jak katastrofa.
- Dokładnie, bo to była katastrofa. Kolejnym przykładem likwidacji pieniądza jest Paragwaj w XVII wieku i zakon jezuitów. Aby wyprzedzić twoje pytanie, Paragwaj leży między Brazylią i Argentyną.
- Dziękuję, miałem właśnie o to zapytać - uśmiechnął się Syn.
- Było to po odkryciach geograficznych. Jezuiti próbowali wykorzenić kanibalizm i nawrócić Indian. Nie wiemy, czy towarzyszyła tym działaniom przemoc, jednakże ich cel został osiągnięty. *Wszyscy ludzie żyjący w tym społeczeństwie byli równi, mieli podobne domy, nosili podobne ubrania, jedli to samo. Nie znali biedy ani bogactwa*³. Społeczeństwo było zamknięte, tylko nieliczne osoby mogły kontaktować się ze światem zewnętrznym, aby za nadwyżki rolne kupować broń i szaty kapłańskie⁴. Ta rewolucja przetrwała prawie 160 lat. Dopiero ucieczka trzech osób z tego społeczeństwa⁵ i opisanie tyranii jezuitów spowodowała zainteresowanie papieża, który udzielił im ostrej reprimendy oraz nakazał rozwiązać komunistyczne osady.
- Takiej reprimendy, jakiej udziela mi mama, gdy wejdę do kuchni z brudnymi butami? - zapytał z zaciekawieniem Syn.
- Myślę, że papież mógłby nauczyć się wiele od twojej mamy, a mojej żony, o sposobie udzielania słownych reprimend - zażartował Ojciec.
- Przykład Paragwaju nie wygląda już tak źle jak Kambodża. Tutaj przynajmniej nikogo nie zabijali. Może jednak da się żyć bez pieniędzy, tylko trzeba wprowadzić to rozwiązanie z głową - powiedział Syn.
- To prawda, ofiar nie było, przynajmniej historia o nich nie wspomina. Jednakże ciągła opieka jezuitów nad Indianami była jednoznaczna z wprowadzeniem państwa totalitarnego. Ludzie byli jednakowi, nie było indywidualności, rozwoju społeczeństwa, nikt się nie wybijał. Wszyscy musieli robić dokładnie to samo, np. jeśli władza narzuciłaby

²Ebd., s. 348 - s. 352.

³Ebd., s. 340.

⁴Jedynie artykuły nie wytwarzane w osadach

⁵Diderot, Rousseau i Wolter

obowiązek jedzenia codziennie na obiad ziemniaków, to każdy musiałby je jeść, bo nie byłoby nic innego. Nawet pożycie małżeńskie było regulowane i cykliczne⁶. Gdyby nie ten reżim, w społeczeństwie pojawiliby się ludzie bardziej przedsiębiorczy, zaczęliby handlować i tak naturalnie pojawiłaby się najpierw wymiana barterowa (towar za towar), a później wytworzyłby się środek płatniczy. Ludzie z natury są różni i dzięki tej różnorodności potrafimy się tak dynamicznie rozwijać. Przynajmniej w mojej opinii cena, jaką poniosło społeczeństwo w zamian za wyzbycie się pieniądza, była za wysoka. A jak jest według ciebie? - zapytał Ojciec⁷.

– Jakbym miał jeść na obiad zawsze to samo, co reszta społeczeństwa, to rzeczywiście byłoby nudno. O pożyciu małżeńskim dużo powiedzieć nie mogę, ale Pani w szkole mówiła, że dobrze, jak jest spontaniczne i nie pod przymusem.

2.2. Czy można żyć bez pieniądza część 2.

– Widzę, że niektóre gałęzie edukacji w twojej szkole stoją na wysokim poziomie - żartował Ojciec. - Wróćmy jednak do kulejącej ekonomii. Przedstawię ci jeszcze jedno Państwo, które na początku rewolucji chciało zrezygnować z pieniądza. Była to Rosja w latach 1918-1922. W sierpniu 1918 roku został zniesiony pieniądz⁸. Sam wielki wódz rewolucji, Lenin, czuwał nad sprawiedliwą wymianą towarów. Została stworzona ogromna tabela, w której zapisano, ile kosztuje zakup jednego towaru za pomocą pozostałych. Zapisano w niej na przykład, że *kwintal zboża odpowiada 10 metrom bawełny albo 20 litrom nafty lub 100 kg soli*.⁹

– Czegoś tutaj nie rozumiem. Taką tabelę można zrobić też w Polsce, bo jedna piłka do nogi kosztuje 50 zł, a Hamburger w McDonalddie kosztuje 2 zł. Czyli jedna piłka kosztuje 25 Hamburgerów. Co to w takim razie za rewolucja? - zastanowił się Syn.

– Rewolucja polegała na tym, że ta tabela nie była aktualizowana w każdym sklepie przez jego właściciela, tylko organ państwowy ustalał ceny wymiany jednego towaru za

⁶Dzwon o północy wzywał małżonków do "pobudki"

⁷Ebd., s. 340-342.

⁸Przez Radę Komisarzy Ludowych

⁹Ebd., s.35.

drugi. Powodowało to wiele problemów w społeczeństwie. Ludzie zaczęli robić dokładnie to, co ty przed chwilą, czyli szukać uniwersalnej miary, do której wszystkie towary będą przeliczone. Ty wybrałeś złoty polski, a obywatele Rosji Radzieckiej- ze względu na to, że nie mieli swojej waluty¹⁰- skorzystali z tego, co dała im natura. Mieszkańcy Ukrainy, która była wtedy częścią Rosji, przeliczali towary na zboże, podczas gdy w innych regionach kraju korzystano z oleju słonecznikowego lub bawełny. W roku 1921 przywrócono walutę. Zawsze, kiedy ludzie tracą zaufanie do pieniądza albo gdy znika on z obiegu, to następuje ucieczka do środków zastępczych - czyli do obcej waluty lub do wymiany barterowej.

Odpowiedziałem na twoje pytanie, opierając się na przykładach z historii. Widzisz już teraz, że można żyć bez pieniędzy, *ale pod przymusem i tylko przez jakiś czas*¹¹ lub *z dala od świata, głęboko wierząc i wybierając Boga zamiast dóbr doczesnych, a życie wieczne zamiast kapitalistycznych wygód*¹². Pieniądz zaakceptowali wszyscy. Przed nami jeszcze długa droga, abyś zrozumiał, że samo istnienie pieniądza nie oznacza dobrobytu. Jak każde narzędzie może być on wykorzystywany w sposób moralny i niemoralny.

– Bardzo moralizatorsko to zabrzmiało. Czyli z pieniądzem jest tak samo jak z nożem. Może służyć do krojenia chleba albo do zabijania. Zainteresował mnie fragment z wymianą barterową. Zawsze sądziłem, że taka wymiana miała miejsce tylko w jaskiniach, kiedy jeszcze nie potrafiliśmy pisać, a tutaj się okazuje, że w dwudziestym wieku także wymienialiśmy się towarami jak prymitywni ludzie.

– To prawda, historia zatacza koło. Historia pieniądza jest bardzo podobna do wykresu funkcji sinus. Wiesz, jak ona wygląda? - zapytał Ojciec.

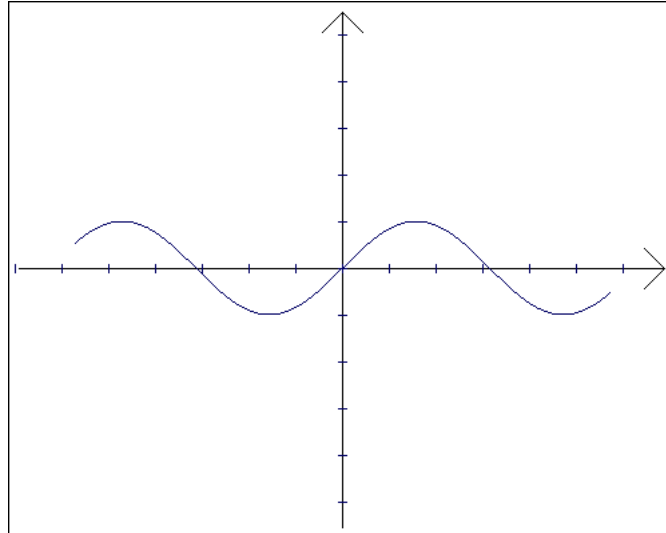
– Minister edukacji stwierdził, że jesteśmy za głupi na tę funkcję i będziemy ją dopiero poznawać za rok - odparł beztrąsko Syn.

– Daj kartkę, narysuję ci ją (wykres sinusoidy jest przedstawiony na Rys. 2.2.1). Ludzie w różny sposób próbują ułatwić wymianę handlową. Korzystają z czeków, weksli, monet, papierowych i elektronicznych pieniędzy. Jednakże zawsze, kiedy przychodzi załamanie waluty, to ludzie wracają do tego, co jest niezawodne, czyli do wymiany barterowej.

¹⁰Przed rewolucją walutą rosyjską był Rubel.

¹¹Ebd., s. 352.

¹²Ebd., s. 352.



Rys. 2.2.1. Wykres funkcji $\sin(x)$

źródło: <http://www.bazywiedzy.com/wykresy-funkcji-trygonometrycznych.php>,
z dnia 1 maj 2013 roku

2.3. Początki waluty

- A które waluty zawiodły i w jakich okolicznościach? - zapytał z zaciekawieniem Syn.
- Waluty zawodziły w różnych okolicznościach. Ale zanim ci o tym opowiem, może najpierw prześledźmy, co przez te kilka tysięcy lat było traktowane jako pieniądz. Na samym początku pieniądz był towarem, takim jak rośliny, zwierzęta, kamienie - głównie szlachetne, muszle, poroża, tulipany.
- Tulipany też? Przecież to są tylko kwiaty, dodatkowo szybko wędną - zdziwił się Syn.
- Tak, tulipany też. O tulipanach opowiem ci później, obiecuję, bo to jest bardzo ciekawa historia. Pieniędźmi były też tkaniny, ludzie, praca, metale szlachetne - takie jak złoto, srebro lub platyna. Dosłownie wszystko, co przedstawiało jakąś wartość dla jednej i drugiej strony. Później powstał pieniądz oparty na zaufaniu i dzięki temu pieniądz dla zwykłych obywateli przestał być towarem¹³. Papier nie ma takiej wartości, jak złota czy srebrna moneta. Opierał się on na złudnej ufności, że emitent, czyli osoba

¹³Pieniądz ciągle jest towarem w obrocie walutowym.

wprowadzająca pieniądze do obiegu, dba o ich wartość. Pieniądz fiducjarny ewoluował. Najpierw były to banknoty, potem pojawiły się czeki, karty płatnicze, kredytowe. A co będzie dalej, tego nikt nie wie. Widzę po Twoim wzroku, że masz mały mętlik w głowie. Postaram ci się to wszystko ułożyć w odpowiedniej kolejności - powiedział Ojciec.

- Aż tak widać, że nie mam kompletnie pojęcia co się dzieje? - uśmiechnął się Syn.

- Trochę tak. Na samym początku ludzie zachowywali się w stosunku do pieniędzy jak niemowlak, który bada świat. Dotyka on różnych rzeczy, niektóre wkłada do ust, inne wyrzuca, aby sprawdzić, czy są wytrzymałe, jeszcze inne tylko ogląda i ich nie dotyka. Ludzie długo szukali odpowiedniego pieniądza. Zaczęli od zwykłej wymiany towar za towar. O tym już rozmawialiśmy wcześniej i dostrzegliśmy wady tego rozwiązania. Ludzie uczyli się dalej, zaczęli próbować rozliczać się za pomocą roślin, zwierząt, ludzi, muszli lub kamieni (np. soli). Wszystko zależało od regionu. Niemowlak, kiedy włoży coś do ust, wie, czy jest to dobre czy złe lub czy nadaje się do jedzenia czy nie - przynajmniej w jego subiektywnej opinii. Jak myślisz, co ludzie zrozumieli po tym, jak "włożyli" te towary do ust. Jakie wady dostrzegli? - zapytał Ojciec.

- Hmm, na pewno rośliny i zwierzęta łatwo uszkodzić, są też wrażliwe na transport. Co do ludzi, to mogą mieć jakieś ukryte wady. Ciężko zbadać człowieka, kiedy medycyna była na tak niskim poziomie. Wiem to na przykładzie piłkarzy. Ale dlaczego sól była zła, to nie wiem.

- Już ci mówię. Sól była zła, bo znikła w czasie kontaktu z wodą, więc przewożenie jej statkami było bardzo niebezpieczne. Dodatkowym problemem, o którym nie wspomniałeś, było to, że nie wszystkie rośliny można uprawiać na całej kuli ziemskiej. Transport roślin i zwierząt jest kosztowny z powodu ciężaru. Ludzie szukali dalej, uczyli się na swoich błędach. Zaczęli próbować wykorzystywać metale - głównie szlachetne. Aby metal mógł być pieniądzem, musiał spełnić dwa warunki:

1. musiało być go na tyle mało, aby nie dochodziło do sytuacji, w której wszyscy mają go pod dostatkiem, ale jednocześnie na tyle dużo, żeby każdy mógł się nim posługiwać;
2. musiał być pożądanym przez ludzi.

Te warunki spełniało złoto, które stało się królem metali. Dodatkowo jest ono niezmienne - nie utlenia się w wodzie ani w powietrzu, a także plastyczne, dzięki czemu nie nadaje się jako materiał do produkcji broni. Można z niego zrobić proszek, delikatne płatki i cienkie nitki. Złoto jest także bohaterem wielu legend, baśni czy mitów. Tuż za złotem uplasowało się srebro, które także przez pewien czas było pieniądzem. Straciło jednak swoje znaczenie w momencie, gdy przegrało walkę o palmę pierwszeństwa ze złotem¹⁴.

– A kto zdecydował o tym, że złoto, a nie srebro zostało królem metali? - zainteresował się Syn.

2.4. Złoto vs srebro

– Złoto i srebro mają dla nas taką wartość, ponieważ ludzie im ją nadali. Stare ludowe przysłowie mówi, że “łaska Pana na pstrym koniu jeździ”. Złoto wygrało dlatego, że było go w pewnym momencie dokładnie tyle, ile potrzeba. Srebro miało pecha, było go raz za dużo, a raz za mało na rynku i dlatego ludzie w naturalny sposób z niego zrezygnowali. Wytlumaczę ci to na przykładzie z twojego życia. Kiedy jest w domu Coca-cola, to zawsze ci się chce pić, jednakże zauważ, że rzadko się o ten napój upominasz. Wynika z tego, że zakup Coca-coli, który wybrała Twoja mama, jest dla ciebie optymalny. To samo było ze złotem. Pamiętam, jak któregoś roku kupiliśmy lodówkę, w której był zapas Coca-coli na cały rok. Ty przez dwa tygodnie piłeś ją cały czas. Jednakże potem pomimo tego, że Coca-cola ciągle była w kuchni, wybierałeś inne napoje. Wtedy nastąpiło przesylenie, więc Coca-cola podzieliła los srebra. W ekonomii nazywa się to użytecznością krańcową.

– Czyli w XIX wieku wszyscy kupowali lodówki, w których zamiast Coca-coli było srebro? - zapytał z uśmiechem Syn.

– Nie, wtedy nawet lodówek nie było. Problem był taki, że srebra było bardzo mało na początku XIX wieku i ludzie zaczęli go bardzo intensywnie szukać. Znaleźli nowe pokłady srebra w Stanach Zjednoczonych i dzięki temu srebro zaczęło tanieć.

¹⁴Ebd., s.49-50.

- To znaczy, że jak jakiegoś towaru w sklepach jest więcej, to ten towar jest tańszy?
- Mówiąc bardzo ogólnie i używając skrótów myślowych, tak. Szerzej wytłumaczę ci to, jak przejdziemy do omawiania procesów ekonomicznych.
- To my nie jesteśmy na końcu twojego wykładu? - zapytał Syn.
- Tak po prawdzie, to nawet go nie zaczęliśmy. Porównując naszą rozmowę do meczu piłkarskiego, dopiero ubieramy koszulkę ze swoim nazwiskiem i zaczynamy biec na rozgrzewkę. Sytuacja w XIX wieku była bardzo ciekawa. Ludzie płacili jednocześnie złotymi i srebrnymi monetami. Skutkiem bimetalizmu¹⁵ było to, że między złotem i srebrem utrzymywał się stały kurs wymiany, ale dzięki górnikom pracującym w kopalniach i odkryciu nowych złóż srebra na rynku przybywało i stawało się coraz tańsze w stosunku do złota. Dzięki temu można było robić ciekawe interesy. Przedstawię ci teraz sposób zarabiania pieniędzy, który w tamtych czasach był możliwy i nie wymagał żadnego wysiłku.
- Zaczynasz mówić z sensem, kontynuuj, Tato - uśmiechnął się Syn.
- Tym sposobem już pieniędzy nie zarobisz. Załóżmy, że kupujesz u jubлера tyle srebra, ile jest potrzebne do wybicia monety pięciozłotowej. Kosztuje cię to 4 zł, ponieważ srebro u jubлера jest tańsze. Idziesz do mennicy i prosisz o wybicie monety. Za cztery monety pięciozłotowe otrzymasz jedną monetę 20 zł, która już jest wykonana ze złota¹⁶. To teraz zagadka logiczna: Gdzie jest zarobek?
- Hmm, jeśli za 4 zł kupuję monetę 5 złotową, to zyskuję 1 zł. Czyli 20 zł kupuję za równowartość 16 zł. Mam zysk 4 zł na transakcji, którą mi opisałeś.
- Zgadza się. Dodatkowo złota na rynku jest mniej niż srebra. Dzięki opisanemu przeze mnie mechanizmowi obcokrajowcy mogą np. wywieźć legalnie całe złoto znajdujące się w jednym kraju.
- Ale ja ciągle nie rozumiem, dlaczego złoto wygrało, a nie srebro - zapytał Syn.
- Pieniądze to nie tylko ekonomia, ale także polityka. Politycy wybrali złoto, a konkretniej Wielka Brytania, która w tamtych czasach była mocarstwem. Inne kraje, chcąc nie chcąc, przyjęły to samo rozwiązanie. Ciężko ocenić, czy to była zła czy dobra decyzja.

¹⁵Bimetalizm to jednoczesne płacenie złotymi i srebrnymi monetami

¹⁶Ebd., s. 117 inspiracja.

Tak wybrano i koniec.

– A dlaczego nie płacimy teraz monetami złotymi tylko papierowymi? - zapytał z ciekawieniem Syn.

2.5. Papierowy pieniądz zwycięża

– Jednym z powodów, dla których teraz nie płacimy ani złotem, ani srebrem, tylko papierowymi pieniędzmi, jest to, że papier łatwo kopiować. Przekonał się o tym Jakub de Meulles, który był urzędnikiem w Nowej Francji, czyli w Kanadzie¹⁷. Kanada nie miała swojej własnej mennicy i pieniądze musiały być przewożone z Francji. Nie było wtedy samolotów i podróż statkiem trwała bardzo długo i była bardzo niebezpieczna, na przykład dlatego, że sztorm mógł zatopić wszystkie monety. W zimie statki z pieniędzmi nie kursowały i zawsze w tym okresie brakowało monet. Jakub, bojąc się buntu, wpadł na pomysł, który zrewolucjonizował sposób myślenia o pieniądzu. Pomysł polegał na wykorzystaniu kart do gry jako substytutu banknotów.

– Karty? - zapytał Syn, nie dowierzając słowom Ojca. - Nie wiedziałem, że grając w pokera lub w oczko, trzymam w rękach prawdziwe historyczne pieniądze.

– Potem musimy porozmawiać, z kim grasz w pokera i dlaczego ja nic o tym nie wiem. Tak, zwykłe karty do gry były używane jako pieniądze. W XVII wieku rewers karty był czysty i dzięki temu uzyskiwało się przestrzeń do napisania nominału i zabezpieczenia banknotu. Tak właśnie pojawił się pieniądz fiducjarny, czyli oparty na zaufaniu. Ludzie zaufali Jakubowi i przyjmowali pensję w kartach, wierząc, że za kilka tygodni przyplynie statek i będą mogli karty wymienić na monety?

– Ludzie nie zostali oszukani, naprawdę mogli wymieniać karty na monety?

– Na początku tak, nie było z tym żadnego problemu. Jednakże później ogromna zaleta papieru - łatwość kopiowania i jego dostępność - stała się największą wadą pieniądza fiducjarnego. Doprowadziła ona wiele krajów do ruiny gospodarczej, wielu ludzi utraciło majątek swojego życia.

¹⁷Jakub de Meulless był szlachcicem i członkiem rady królewskiej oraz sędzią miasta Orlean

- Ale dlaczego? Nie rozumiem - odparł Syn.
- Aby wyprodukować złotą albo srebrną monetę trzeba było posiadać surowiec do jej produkcji, który bardzo trudno zdobyć. Banknot papierowy mógł wyprodukować każdy w dowolnych ilościach i o dowolnym nominale.
- Czyli ja też mogę sobie wydrukować pieniądź i kupować nim w sklepie? Fajnie by tak było. Potrzebuję nowy rower, idę do komputera, naciskam przycisk drukuj i mam 1000 zł na nowy rower - z uśmiechem powiedział Syn.
- Teoretycznie tak, mógłbyś to zrobić, tylko musiałbyś znaleźć taki sklep, który przyjąłby twoje pieniądze. Praktycznie w Polsce można płacić tylko złotówkami i twoje pieniądze miałyby podobną wartość jak papier, na którym zostały wydrukowane. Przypomnę Ci, czym jest pieniądź. Jest to środek wymiany umożliwiający wymianę jednego towaru na drugi. Drukując pieniądze, nie drukujesz pracy ani nowego towaru, dlatego może się zdarzyć tak, że będzie więcej pieniędzy na rynku niż towarów i pomimo tego, że będziesz miał pieniądze, nie będziesz mógł nic kupić.
- Masz rację, pewnie dlatego zwykli ludzie nie mogą drukować pieniędzy, robią to tylko państwa¹⁸ i dzięki temu panuje równowaga między ilością pieniędzy a towarami - powiedział z uśmiechem Syn
- Niestety, nie masz racji. Państwem rządzą zwykli ludzie, którzy mają takie same potrzeby i są tak samo kuszeni łatwymi pieniędzmi jak Ty, kiedy przed chwilą chciałeś sobie kupić rower za to, co wydrukowałeś na domowej drukarce. Pamiętasz, jak porównywałem ewolucję pieniądza do niemowlaka, który bada świat?
- Pamiętam - powiedział z przekonaniem Syn.
- No to wyobraź sobie, że nasz brzdąc już trochę podrosł, bo nauczył się, jak wybijać monety i gdzie szukać surowców. Początek XVII wieku to czas, w którym trzeba samemu zrobić swój pierwszy posiłek i zostawić kuchnię w stanie, w jakim się ją zastało. Jak myślisz, jak zakończyła się ta obiadowa operacja?
- No, posiłek może został przyrządzony, ale nie wierzę, że kuchnia była czysta. Ale to może tylko moja subiektywna ocena podyktowana tym, że sam nie potrafię utrzymać

¹⁸Użyłem skrótu myślowego, państwo nie zawsze drukuje banknoty lub bije monety. W Polsce za druk pieniądza odpowiada Narodowy Bank Polski. W Stanach Zjednoczonych instytucją odpowiedzialną za druk dolarów jest FED

porządku.

- Masz rację, kuchnia wyglądała strasznie. Dużo zmarnowanego jedzenia leżącego na podłodze, sterta brudnych naczyń i wyciągnięte wszystkie możliwe przyprawy z półek. Najgorsze jest w tym wszystkim to, że ta kuchnia jest brudna aż do dnia dzisiejszego.
- Czyli ciągle ludzie nie nauczyli się tworzyć papierowego pieniądza i nim płacić?
- Ciągłe doskonalimy się w tej sztuce. Gotujemy coraz lepiej, jednakże nie potrafimy “sprzątać” po sobie. Ten brud, który nawarstwia się w naszej kuchni, można porównać do inflacji. Co pewien czas tego brudu jest tak dużo, że musi przyjść osoba z zewnątrz i zrobić gruntowne sprzątanie - czyli zmianę waluty albo dewaluację. W zależności od tego, jak często gotowaliśmy i ile nabałaganiliśmy.
- Tato, wolniej. Mam wrażenie, że przeskoczyliśmy co najmniej dwieście lat do przodu. Co to jest ta inflacja, dewaluacja i czemu zmieniamy waluty - zapytał wyraźnie pod-ekscytowany Syn.

2.6. Inflacja

- Właśnie chciałem przejść do sedna sprawy. Na samym początku przełożeni Jakuba - tego od kart - bardzo się zaniepokoiili, ponieważ karciane pieniądze *torują zbyt łatwą drogę do nadużyć*¹⁹ i kiedy patrzymy na to przez pryzmat historii, mieli rację. Później, gdy władza zobaczyła, jak łatwo jest kopiować karty i tym samym “wirtualnie”²⁰ zwiększać swoje bogactwo, nie tylko zaakceptowała karty²¹, ale dodatkowo je udoskonaliła i wtedy uzewnętrznił się problem nadmiaru pieniądza w gospodarce²², a tym samym inflacji.
- No dobrze, ale co to jest inflacja?
- Odpowiem ci zagadką, w której opiszę ci jedno wydarzenie, a ty powiesz mi, czy to jest prawda czy nie. Jesteś na obiedzie w restauracji i czytasz menu. Po dłuższym zasta-

¹⁹Ebd., s. 132.

²⁰Władza nigdy nie twierdziła, że dodruk kart zwiększa tylko wirtualnie majątek

²¹Karty później przerodziły się w banknoty

²²Problem ten pojawił już się wcześniej w historii, ale dopiero teraz tak przybrał na sile

nowieniu wybierasz ziemniaki, kotlet schabowy oraz surówkę i dodatkowo zamawiasz Coca-colę 0.5l. Po przeczytaniu ceny wiesz, że będziesz musiał zapłacić 20 zł. Po 20 minutach otrzymujesz swój upragniony obiad, jesz go przez kolejne 40 minut i kiedy przychodzi do zapłaty rachunku, okazuje się, że masz do zapłacenia 40 zł.

– Albo w restauracji mnie oszukują, albo taka sytuacja nie jest możliwa - powiedział Syn.

– Niestety, w 1945 roku w Budapeszcie, w 1923 w Niemczech czy w 2007 roku w Zimbabwie oraz w wielu innych krajach taka sytuacja miała miejsce i nie było tam żadnego oszustwa. Tak działa właśnie inflacja. Akurat w krajach, które podałem ci za wzór, rosła ona najszybciej w historii i ceny zmieniały się z godziny na godzinę. Zobacz, tutaj są pieniądze z tamtych lat (Rys. 2.6.1, 2.6.2).

– Kto do tego doprowadził, że ceny tak mocno poszybowały w górę?



Rys. 2.6.1. 10 milionów węgierskich pengó.

źródło: http://en.wikipedia.org/wiki/File:HUP_10Mmil_1946_obverse.jpg, z dnia 17 marca 2013 roku.



Rys. 2.6.2. Niemieckie 100 bilionów marek, wydrukowane w 1924 r.

źródło: <http://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Plik:100-Billionen-Geldschein-2.jpg&filetimestamp=20100329160515>, z dnia 18 marca 2013 roku

– Rządzący, najeźdźcy, a nawet zwykli mieszkańcy doprowadzili do tego stanu. Ciężko

jednoznacznie znaleźć winnych. Dwie główne przyczyny inflacji to: kryzys gospodarczy wywołany np. wojnami, złą sytuacją gospodarczą kraju lub kryzysem na rynku surowców i zwykła utrata zaufania do pieniądza. Jeśli obywatele przestają wierzyć w walutę swojego kraju, to dochodzi do takich sytuacji, jak ta opisana powyżej.

– A co dzieje się potem, jak można z tym walczyć?

– Jeśli wzrost cen przekracza 1000% w skali miesiąca, czyli gdy cena jakiegoś produktu w ciągu miesiąca wzrasta dziesięciokrotnie, to praktycznie przestaje istnieć pieniądz. Ludzie uciekają do wymiany barterowej, złota lub do innej waluty np. do dolara. Tak wysoką inflację ekonomiści nazywają hiperinflacją. Wtedy nie da się już walczyć. W pewnym momencie trzeba powiedzieć sobie dość i wszystko zaczynać od początku, nie popełniając poprzednich błędów. Ludzie wtedy tracą oszczędności swojego życia, konta są puste. Zyskują natomiast osoby, które wzięły kredyty i kupiły mieszkania, ponieważ kredyty są im w większości umarzane²³. Każdy kij ma dwa końce i zawsze część społeczeństwa zarabia, a część traci. Swoją walutę zmienili Węgrzy, którzy wprowadzili forinta, Niemcy, którzy wprowadzili markę, przykłady można mnożyć. Jeszcze nie chcę ci podawać formalnej definicji inflacji, chociaż mam nadzieję, że czujesz już, czym ona jest. Chciałbym, abyś najpierw przeanalizował tę Tabelę 2.6.1, w której umieściłem 11 najbardziej dochodowych filmów wszech czasów i trochę mi o niej opowiedział, zwracając szczególną uwagę na dwa ostatnie wiersze²⁴.

– No dobrze, pierwszą rzeczą, która rzuciła mi się w oczy to to, co to za film “Przeminęło z wiatrem” i dlaczego jest na pierwszym miejscu. Przecież wszystkie gazety trąbiły na lewo i prawo, że najbardziej dochodowym filmem wszech czasów był “Avatar”. Kolejna rzecz, która rzuca się w oczy, to ogromna różnica między dochodem bez inflacji i dochodem z uwzględnieniem inflacji. Nie wiem, dlaczego tak jest. Czekam na odpowiedź.

– “Przeminęło z wiatrem” to bardzo długi, bo trwający aż 3 godziny i 45 minut wyciskacz łez na temat miłości Scarlett O’Hary i Rhett’a Butlera. Aby zaoszczędzić ci czasu, od razu mogę ci powiedzieć, że film ci się nie spodoba. Analizując tabelkę 2.6.1,

²³Kredytobiorcy nie są jedynymi beneficjentami zmiany waluty

²⁴Przychód filmu z uwzględnieniem inflacji i przychód filmu bez inflacji

Tab. 2.6.1. Lista 11 najbardziej dochodowych filmów wszech czasów (z uwzględnieniem i bez uwzględnienia inflacji)

Lp.	Miejsce w rankingu (bez inflacji)	Rok produkcji	Tytuł	Przychód bez inflacji [w mln]	Przychód z inflacją [w mln]
1.	143.	1939	Przeminęło z wiatrem	400\$	3.239\$
2.	1.	2009	Avatar	2.782\$	2.948\$
3.	2.	1997	Titanic	1.843\$	2.767\$
4.	37.	1977	Gwiezdne Wojny	775\$	2.081\$
5.	34.	1982	E.T.	792\$	1.840\$
6.	14.	1994	Król Lew	945\$	1.549\$
7.	20.	1993	Jurassic Park	914\$	1.542\$
8.	5.	2003	Władca pierścieni: Powrót Króla	1.119\$	1.412\$
9.	106.	1975	Jaws	470\$	1.339\$
10.	125.	1973	Egzorcysta	440\$	1.330\$
11.	3.	2011	Harry Potter i Insignia Śmierci 2	1.328\$	1.328\$

źródło: <http://www.federicopistono.org/blog/list-of-200-highest-grossing-films-of-all-time-adjusted-for-inflation>

możesz się przekonać o sile inflacji. Zaczniemy może teraz od podania definicji. Inflacja to wzrost poziomu cen²⁵. Wyróżniamy cztery rodzaje inflacji. Pierwsza, pełzająca, to taka, w której ceny w stosunku rocznym wzrastają o maksymalnie 5%, druga, krocząca, to taka, w której ceny wzrastają między 5% a 10%, kolejna to taka, w której wzrost cen galopuje o liczby dwucyfrowe²⁶. Ostatni rodzaj inflacji to ta, która występowała m.in. w Niemczech i na Węgrzech, czyli hiperinflacja²⁷.

- Ale co to jest ten poziom cen i jaki ma wpływ na moje życie? - zapytał Syn.
- Inflacja ma bardzo duży wpływ na twoje życie. Dzięki temu, że nie wiesz, co to jest inflacja, nie musimy zwiększać twojego kieszonkowego - uśmiechnął się Ojciec.
- Czyli przez moją niewiedzę jestem okradany przez rodziców? - zapytał z niedowierzaniem Syn.
- Rodzice nie mają wpływu na inflację, to państwo²⁸, mój drogi Synu, cię okrada. Złośliwi twierdzą, że inflacja to jedyny podatek, który można wprowadzić bez głosowania w sejmie. Przytaczając inną definicję inflacji, jest to podatek od posiadania pienią-

²⁵R. Milewski. *Elementarne zagadnienia ekonomii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005, s. 414.

²⁶Inflacja galopująca.

²⁷S. Owsiak. *Podstawy nauki finansów*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, 2002, s. 194-195.

²⁸Państwo oraz instytucje odpowiedzialne za druk pieniądza.

dza. Popatrz. W Polsce inflacja jest pełzająca, czyli średni wzrost cen jest na poziomie nieprzekraczającym 5% w skali roku. Kluczowe w tym zdaniu jest słowo “średni”. Jeśli założymy, że cena jakiegoś towaru np. napoju wzrasta zgodnie inflacją, to w roku, w którym rozpoczęliśmy ci dawać kieszonkowe, mogłeś kupić 20 butelek tego napoju, którego cena niech dla uproszczenia wyniesie 5 zł. Po roku zostałeś okradziony o jedną butelkę tego napoju, ponieważ cena wzrosła o 25 groszy. W tym roku mogłeś już kupić tylko 16 butelek tego napoju, który nie kosztuje już 5 zł tylko 6 zł i 7 groszy (Tab. 2.6.2). Ale taki wzrost cen działa tylko w teorii, a w praktyce wygląda to tak, że...

– Ja powiem, bo chyba wiem, o co ci chodzi - wtrącił Syn. - Pamiętam, że 5 lat temu,

Tab. 2.6.2. Cena napoju, na przestrzeni 5 lat z uwzględnieniem inflacji (inflacja 5% w skali roku).

Lata	Cena napoju	Wysokość kieszonkowego	Maksymalna liczba napoi, zakupionych za kieszonkowe
2009	5,00 zł	100 zł	20 sztuk
2010	5,25 zł	100 zł	19 sztuk
2011	5,51 zł	100 zł	18 sztuk
2012	5,79 zł	100 zł	17 sztuk
2013	6,07 zł	100 zł	16 sztuk

źródło: opracowanie własne

koszulka mojego ulubionego zespołu piłkarskiego kosztowała 20 zł. Jak byłem dwa tygodnie temu w sklepie, to ta sama koszulka kosztowała już nie 20 zł, ale 30 zł. Dobrze?

– Tak, dokładnie to miałem na myśli. Cena koszulki nie wzrastała co roku o wskaźnik inflacji, tylko wzrost cen nastąpił skokowo. Tak jest wygodniej i dla ciebie, i dla sprzedawcy, który nie musi tak często zmieniać cen. Dodatkowo ceny niektórych towarów rosną szybciej niż innych. Zauważ, że jakbyś liczyli wskaźnik inflacji, opierając się tylko na cenach koszulek, to mielibyśmy w Polsce inflację kroczącą²⁹, a nie pełzającą.

– Wydaje mi się, że już rozumiem o co chodzi. Powiedz mi jeszcze, dlaczego inflacja jest podatkiem od posiadania pieniędzy? - zapytał Syn.

– Załóżmy hipotetycznie, że pierwsze swoje kieszonkowe zgubiłeś, gdzieś zawieruszyło ci się w domu. Po pięciu latach, w czasie remontu znalazłeś je schowane pod szafą. Przez to, że banknot 100 zł leżał przez pięć lat w Twoim pokoju, zamiast pięciu koszulek piłkarskich, możesz kupić już tylko trzy. Ta strata dwóch koszulek to właśnie

²⁹Ceny wzrastałyby między 5% a 10% w skali roku

podatek i kara za to, że pieniądze leżały w przysłowiowej skarpecie, a nie były inwestowane. Pieniądze, które leżą i czekają na użycie są jak lód, który został przeniesiony do ciepłego pomieszczenia. Lód zmniejsza swoją objętość i topi się, tak samo pieniądze tracą na wartości. Wróćmy do analizy tabeli. “Avatar” rzeczywiście zarobił najwięcej pieniędzy w historii kina, ale siła inflacji i procentu składanego jest ogromna. “Przeminęło z wiatrem” rzeczywiście zarobiło tylko 400 mln dolarów i gdyby nie uwzględniać poziomu inflacji, byłoby na 143 miejscu. Jednakże przez te 70 lat³⁰ inflacja pokazała swoją siłę. 1 dolar z roku 1939 jest tyle wart, ile obecnie 809,75 dolarów^{31, 32, 33}. Popatrz na to ze swojej perspektywy. Gdybyśmy uwzględniali wskaźnik inflacji przy obliczaniu twojego kieszonkowego, to zamiast 100 zł po 70 latach otrzymywałbyś aż 80.975,00 zł. I co najlepsze, mógłbyś kupić za to mniej więcej te same produkty co wcześniej³⁴.

– Skoro już dowiedziałem się, co to jest inflacja, to czy moglibyśmy w następnym roku uwzględnić ją przy zwiększaniu mojego kieszonkowego. Oczywiście poprzednie lata, gdy inflacja była pomijana, należałoby też zrekompensować. Myślę, że podwyżka kieszonkowego do 200 zł żadnej strony by nie skrzywdziła - zakomunikował radośnie Syn.

– Podwyżka o 20 zł także żadnej strony nie skrzywdzi - z uśmiechem odpowiedział Ojciec.

– Jak na razie nie mam przewagi negocjacyjnej, więc niech i tak będzie. Mam jeszcze problem z jednoznacznym przyporządkowaniem inflacji do jednej z szufladek: dobro, zło.

– *Stabilność to marzenie wierzycieli, za to inflacja jest przyjaciółką dłużników, których zwykle bywa więcej*³⁵. Dzięki inflacji taniej można kupić domy, samochody. *Nikt nigdy nie krzyczy pełną piersią: Niech żyje inflacja! Ale w rzeczywistości można z niej żyć, póki nie przekroczy pewnych granic (...)* *Niechaj zatem żyje umiarkowana inflacja! Okrutna i nieznośna jest jej galopująca odmiana, która burzy ład społeczny, niszczy*

³⁰Przeminęło z wiatrem zostało nakręcone w roku 1939

³¹*List of 200 highest grossing films of all time (adjusted for inflation)*. URL: <http://www.federicopistono.org/blog/list-of-200-highest-grossing-films-of-all-time-adjusted-for-inflation> (besucht am 20.12.2012).

³²*Adjusting for ticket price inflation*. URL: <http://boxofficemojo.com/about/adjuster.htm> (besucht am 20.12.2012).

³³Dane są aktualne na rok 2011.

³⁴Tutaj zostało użyte bardzo duże uproszczenie, ponieważ nie został uwzględniony wzrost technologiczny oraz złotówka została utożsamiona z dolarem.

³⁵Sedillot, *Moralna i niemoralna historia pieniądza*, a. a. O., s. 301.

*gospodarkę a w pamięci ludzkiej zapisuje się na wiele pokoleń*³⁶. Dlatego sam musisz odpowiedzieć sobie na pytanie, które przed chwilą postawiłeś.

– A jak wyglądała inflacja w Polsce na przestrzeni ostatnich 50 lat? Mieliśmy kiedyś kontakt z galopującą inflacją, może ty w swoim życiu na własne oczy jej doświadczyłeś?

- zapytał Syn.

– Polska trzy razy na przestrzeni ostatnich 100 lat musiała zmieniać walutę z powodu zbyt wysokiej inflacji. Raz udało się to zrobić bez szkody dla społeczeństwa, ale niestety, pozostałe dwa razy mocno nadszarpnęły nasze kieszenie. Pierwszy kontakt z ogromnym wzrostem cen i hiperinflacją społeczeństwo polskie miało kilka lat po I wojnie światowej i wojnie bolszewickiej. Marka Polska - tak nazywała się wtedy nasza waluta - przez niestabilność skarbu państwa i trudy wojny przegrała walkę z inflacją. Nikt Marki Polskiej nie ratował i w 1924 roku została zmieniona na Złoty Polski. Kurs wymiany to 800 000:1 - wyjaśnił Ojciec.

– Czyli za 800 tys. Marek Polskich płacono 1 zł. Rzeczywiście ludzie byli wtedy okradani ze swojego bogactwa.

– Dokładnie, ale to trzeba było zrobić. Wracając do naszego kuchennego porównania i gotowania posiłków, to nasza kuchnia była tak brudna, że trzeba było nie tylko gruntownie ją wyczyścić, ale także odmalować i zrobić dezynsekcję³⁷. Kolejny wielki remont miał miejsce w roku 1950. Gospodarka polska była w fatalnym stanie z powodu II wojny światowej. Rząd zdecydował się wtedy nie tylko na wprowadzenie nowej waluty, ale także na denominację. Wszystkie ceny i płace pracownicze przeliczano w proporcjach 100 zł starych na 3 nowych złotych, a gotówkę w stosunku 100 zł starych na 1 zł nowy³⁸. Denominacja, uprzedzając twoje pytanie, polega na tym, że wszystkie ceny dzielimy przez pewną liczbę. Nawiązując do twoich zainteresowań, cena piłki do nogi w sklepie wynosiła 100 zł. Wprowadziliśmy denominację, w której każdą cenę zmniejszamy dwukrotnie i cena piłki wynosi 50 zł.

– Fajna ta denominacja, czyli dzięki temu mechanizmowi można kupić dwa razy więcej towaru.

³⁶Ebd., s. 301.

³⁷Z. L. Janusz Kaliński. *Gospodarka Polski Ludowej : 1944-1955*. Warszawa: Książka i Wiedza, 1986.

³⁸W. Sułkowska. *Źródła sukcesów i przyczyny niepowodzeń reform Władysława Grabskiego*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1996.

– Niestety, obniżane są też pensje, dlatego na samej denominacji nikt nie traci, ani nie zyskuje. Po prostu jest wprowadzana dla wygody. W roku 1995 po fali hiperinflacji, która nawiedziła Polskę z powodu zmiany ustroju, profesor Leszek Balcerowicz wprowadził swoją reformę, w której obciął cztery ostatnie zera z każdej ceny.

– Szkoda, że pensje też są obniżane. Ale dlaczego cztery ostatnie zera zostały obcięte?
- zapytał Syn.

– W czasie hiperinflacji w Polsce ceny oraz płace poszybowały dość wysoko w górę. Wszyscy byli milionerami, średnia płaca w Polsce w roku 1995 wynosiła 6 mln zł³⁹. Niestety, cena chleba także była astronomiczna, bo kosztował on ponad 10 tys. zł. Nie było żadnej monety w obiegu, ponieważ nie przedstawiały one żadnej wartości. Można powiedzieć, że lenistwo i wygodnictwo znowu zatriumfowało, ponieważ pojawiły się monety, czyli niewykorzystane miejsce w portfelu zniknęło, ceny były krótsze, dlatego szybciej się je pisało i zajmowało to mniej czasu. Słowem, denominacja w roku 1995 miała bardzo dużo zalet i warto było ją przeprowadzić.

– Chyba także nadaję się na ekonomistę, jestem bardzo leniwą osobą - uśmiechnął się Syn. - Mam jeszcze jedno pytanie. Powiedz mi, jak się to stało, że dolar jest obecnie najpopularniejszą walutą na świecie? - zapytał z zainteresowaniem Syn.

– Na to pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Zarówno dolar, jak i gospodarka amerykańska mieli ogromne szczęście, ponieważ od wojny secesyjnej⁴⁰ na terytorium USA nie było wojny. W XX wieku dwie wojny światowe były także wygrane przez Stany Zjednoczone, które bardzo wzbogaciły się na nich i umocniły swoją walutę dzięki wymianie handlowej głównie z Europą. Kryzysy jak ten w latach: 20'⁴¹. 70'⁴². czy 80'⁴³. zachwiały tylko potęgą tej waluty, ale nigdy nie przyczyniły się do detronizacji dolara. Moim skromnym zdaniem jednak, głównym powodem, dla którego waluta amerykańska jest tak popularna jest to, że ludzie jej ufają. Zaufanie to największa wartość waluty. Pochwałę się pewną ciekawostką, wiesz może, skąd się wziął symbol “\$” i nazwa dolar?

³⁹*Denominacja 1995, czyli przestaliśmy być milionerami.* URL: http://finanse.wp.pl/kat,1342,title,Denominacja-1995-czyli-przestalismy-byc-milionerami,wid,11166087,wiadomosc.html?ticaid=110bcb&_ticrsn=3 (besucht am 03.06.2013).

⁴⁰Wojna secesyjna była w latach 1861-1865. pomiędzy stanami wchodzącymi w skład Stanów Zjednoczonych (tzw. Unią lub „Północą”) i Skonfederowanymi Stanami Ameryki (tzw. Konfederacją lub „Południem”), które wystąpiły z Unii.

⁴¹Wielki Kryzys z roku 1929.

⁴²Kryzys naftowy.

⁴³Krach na giełdzie w roku 1987

– Nie mam pojęcia, skąd się wziął ten symbol, ale chętnie się dowiem, tylko, proszę bez przynudzania - zaznaczył Syn.

2.7. Symbol dolara i kryzys tulipanowy

– Obiecuję, nie będę przynudzał. Nazwa Dolar, jak sama nazwa wskazuje, pochodzi z Czech.

– Z Czech? - zapytał z niedowierzaniem Syn. - Z tych samych Czech, które graniczą z Polską?

– Tak, dokładnie. W XVI wieku odkryto w Czechach koło Jachymova nowe pokłady srebra, z których zaczęto bić solidną i grubą, jak na tamte czasy, monetę, na której było napisane Mennica Jachymovska (niem. *JachimsTALER Munze*). Czechy były wtedy pod panowaniem niemieckim, stąd napis był w tym języku. Od końcówki “Taler” pochodzi nazwa talar, który każdy język dopasował do siebie. *Tak więc np. w Polsce thaller stał się talarem, w Niderlandach nosił nazwę daalder, zaś w Hiszpanii – dollaro.*⁴⁴ Kiedy Stany Zjednoczone ogłosiły niepodległość, chciały na siłę zerwać z historią, w której dominowali Brytyjczycy i ich waluta funt. Wybór padł na dolara, który w czasach dominacji hiszpańskiej był ogóln amerykańską walutą. Pierwsze dolary nie miały wydrukowanej nazwy, miały tylko symbol “\$”.

– A komu zawdzięczamy symbol “\$”?

– Tutaj też zaszłości historyczne wchodzą w grę. Z uwagi na zawartość srebra w dollaro⁴⁵ jego kurs oceniany był na 8 reali⁴⁶. I tutaj, jak i w wielu innych sytuacjach, lenistwo i niedbałość odegrały główną rolę. W księgach handlowych i kupieckich transakcje w dollaro opisane były symbolem 8. *Aby jednak uniknąć nieporozumień i niejasności – 88 mogło wszak znaczyć 8 dollaro lub 88 jednostek pieniężnych (w domyśle – właśnie dollaro), przy których zapomniano postawić symbolu waluty – zaczęto tę 8 - symbol stylizować. Pochylono ją w lewo, częściowo wyprostowano brzuszek (...)* Przyjęła się

⁴⁴Skąd się wzięła nazwa i symbol dolara? URL: <http://historiagospodarcza.pl/index.php/skad-sie-wziela-nazwa-symbol-dolara/> (besucht am 20.12.2012).

⁴⁵Chodzi tutaj o ogóln amerykańską walutę.

⁴⁶Poprzednia waluta hiszpańska.

wreszcie moda, by oznaczać je zawijasem, przypominającym literę S i łączyć jej górny i dolny koniec linią prostą. Pisane niedbale, dawało to w wyniku S z pionową kreską, czyli... §⁴⁷

– Ciekawa historia, a pamiętasz może historię innych nazw walut? - zainteresował się Syn.

– Innych tak ciekawych historii nie pamiętam. Większość nazw walut nawiązuje do jego wagi. Funt szterling⁴⁸ pochodzi od miary funt⁴⁹. Marka to pół funta srebra, a greckie talary pochodzą od słowa “talanton” (szalka wagi)⁵⁰.

– Tato, jednak trochę przynudzasz, opowiedz mi jeszcze o tych tulipanach, bo obiecałeś - poprosił Syn.

– Dobrze, już opowiadam. Tulipomania rozpoczęła się w Holandii w XVII wieku⁵¹. Kwiaty nagle, z dnia na dzień stały się towarem luksusowym, który każdy chciał mieć. Pojawił się niebywały popyt na kwiaty i sadzonki tulipanów - opowiadał Ojciec, wzbudzając coraz większe zainteresowanie Syna. - Ludzie sprzedawali domy, zaciągali kredyty, aby kupić sadzonkę. Dochodziło do takich sytuacji, że ludzie zaczęli kupować kwiaty, które jeszcze nie wyrosły, albo takie, które dopiero będą posadzone. W roku 1637 doszło do załamania rynku z bardzo prostego powodu - ludzie zmądrzeli. Jak z dnia na dzień zaczęli ganiać za tulipanami, tak z dnia na dzień zrozumieli, że kupowanie tulipanów za bydło, domy czy ziemię jest głupotą. Ceny szybko wróciły do stanu sprzed gorączki tulipanowej. Masa ludzi stała się bankrutami, ale także masa dorobiła się fortuny, sprzedając rośliny w czasie największego zysku⁵².

– Czy ten kryzys czegoś ludzi nauczył?

– Tych, co zbankrutowali, na pewno, ale oni już dawno nie żyją. Tych, co się dorobili bogactwa także, pewnie ich rodziny ciągle są bogate. Ale ludzie żyjący obecnie nie wyciągnęli lekcji z tamtego kryzysu. Cały czas pojawia się substytut tulipanów, który ludzie chcą kupić, przepłacając. W XX. wieku wielu ludzi dorobiło się swojego bogac-

⁴⁷Ebd.

⁴⁸Funt brytyjski

⁴⁹Obecnie w państwach anglosaskich jest przyjęty międzynarodowy funt równy 0,453 592 37 kg oraz stosowany jest skrót lb (od libra, liczba mnoga w jęz. angielskim: lbs) (*Oxford - pound*. URL: <http://oxforddictionaries.com/definition/english/pound> [besucht am 20.12.2012]).

⁵⁰Sedillot, *Moralna i niemoralna historia pieniądza*, a. a. O., s 298- 299.

⁵¹Szczyt Tulipomani miał miejsce w latach 1636-1637

⁵²W. Morawski. *Kronika kryzysów gospodarczych*. Warszawa: Wydawnictwo Trio, 2003.

twa na giełdzie oraz sprzedaży i kupnie akcji, wielu też straciło oszczędności swojego życia. O tym, jak działają giełdy i dlaczego powstają kryzysy, jeszcze kiedyś będziemy rozmawiać.

Rozdział 3

Dobry ekonomista

3.1. Co widać, a czego nie widać

- Synu, teraz chciałbym ci przekazać wiedzę, dzięki której będziesz mógł odróżnić, który ekonomista jest dobrym ekonomistą, a który się na tym nie zna i wykonuje swoje zadanie tylko na podstawie tego, co widać na pierwszy rzut oka - zaczął proroczo swój wykład Tata.
- Poczuję się teraz, jakbyś chciał przekazać mi cały dobytek swojego życia, a to przecież tylko zwykła wiedza, która na dodatek w tym momencie mi się nie przyda - wtórował mu Syn.
- Musisz traktować wiedzę jak towar - jak coś, co możesz sprzedać drugiej osobie. Dodatkowo wiedza jest jednym z czynników produkcji, ale o tym porozmawiamy później. Wróćmy jednak do ekonomisty i sprawdzania jego kompetencji. Fryderyk Bastiat – francuski filozof, polityk i zwolennik gospodarki wolnorynkowej – w swoim dziele “Co widać i czego nie widać” przyjął jasne kryterium podziału ekonomistów. Jednak zanim do tego dojdziemy, chciałbym, abyś przypomniał sobie kilka faktów z twojego – jeszcze krótkiego – życia. Pamiętasz, jak strasznie dokuczałeś Ani w trzeciej klasie szkoły podstawowej i jakie były skutki tego działania? - zadał pytanie Ojciec.
- Bardzo dobrze pamiętam - posmutniał trochę Syn - Przez jeden z wygłupów złamałem sobie rękę.

- A czy złamanie ręki to był jedyny skutek twoich wygłupów?
- Nie, była jeszcze obniżona ocena ze sprawowania, kilka uwag w dzienniku i chyba byłeś raz w szkole z tego powodu - wyliczył Syn.
- Synu, jaką ty masz dobrą pamięć! Szkoda, że do wiedzy szkolnej takiej nie masz. Jednak wg kryteriów Bastiata, byłbyś złym ekonomistą.
- A mógłbyś mi wytłumaczyć, co mają wspólnego moje wybryki z podstawówki z wielką światową ekonomią, na temat której prowadzimy ten żywy dyskurs? - z sarkazmem powiedział Syn.
- Nasz dyskurs, jak to ładnie nazwałeś, dotyczy właśnie wielkiej światowej ekonomii, a dokładniej najważniejszego elementu w tej ekonomii, czyli działań człowieka¹. Analizując swój własny wybryk, dostrzegłeś tylko rzeczy, które były na pierwszy rzut oka widoczne oraz zignorowałeś te, których nie widać, a też są ważne. Popatrz na to w szerszej perspektywie. Złamałeś rękę, czyli nie mogłeś ćwiczyć na wychowaniu fizycznym, co wykluczyło cię z kilku meczów między twoją klasą a klasą "B", co – jak pamiętam – było dla ciebie ważne. Pojechałeś na wakacje ze złamaną ręką i dlatego nie mogłeś kąpać się w morzu, bo gipsu nie można zamoczyć. Kolejnym skutkiem było to, że nie musiałeś pisać na lekcjach, z czego byłeś bardzo zadowolony, i – chyba najważniejszy dla ciebie punkt – otrzymałeś odszkodowanie, za które coś sobie kupiłeś. Z kolei dla mnie najważniejszym skutkiem twojej złamanej ręki było to, że przestałeś dokuczać Ani. Musisz starać się dostrzec wszystkie skutki swoich decyzji, ponieważ każde twoje działanie przynosi wiele następstw. Tak samo jest w ekonomii - każdy czyn, zwyczaj, prawo lub instytucja pociąga zwykle wiele następstw². Dobry ekonomista potrafi dostrzec trwałe korzyści oraz patrzy na swoje decyzje nie tylko z perspektywy osoby, która była bezpośrednio w coś zaangażowana, ale także z perspektywy innych ludzi, których dane zdarzenie dotyczyło pośrednio - powiedział Tata.
- Ahhhha - powiedział z lekkim zwątpieniem w głosie Syn.
- Myślę, że nie rozumiesz, postaram ci się to wytłumaczyć na kilku przykładach - zaoferował Ojciec. Tylko pamiętaj, że jak coś będzie niejasne, to od razu zadawaj pytania.
- Dlaczego nie wierzysz w możliwości swojego Syna? Chociaż ... w tym wypadku masz

¹Według ekonomii klasycznej to człowiek w ekonomii jest najważniejszy

²F. Bastiat. *Dzieła zebrane. Tom 1 i 2*. Warszawa: Prohibita, 2009.

rację, jestem trochę zdezorientowany i czekam na dalsze wyjaśnienia - powiedział Syn.

– Dobrze, to w takim razie zacznijmy od kolejnego przykładu z twojego życia. Pamiętasz, jak dwa lata temu zepsuł ci się komputer i ze względu na to, że dostajesz dość wysokie kieszonkowe ...

– Tato, wysokość kieszonkowego jest sprawą względną - przerwał mu Syn.

– ... musiałeś sam naprawić ten komputer - kontynuował swój wykład Tata, nie zwracając uwagi na zaczepki Syna. - Miałeś odłożone trochę pieniędzy, które w pierwotnym założeniu chciałeś przeznaczyć na nowy strój piłkarski czy jakiś wyjazd. Niestety, musiałeś zrezygnować z tego i zapłacić tymi pieniędzmi za naprawę komputera. Zrobiłeś tak, ponieważ uważałeś, że jest dla ciebie ważniejszy. Mam rację?

– Niestety, masz. Pamiętam, że kosztowało mnie to sporo pieniędzy, ale cóż zrobić? Bez nowego stroju piłkarskiego można żyć, bez komputera już nie.

– Mam trochę inne zdanie na temat tego, co jest niezbędne do życia - uśmiechnął się Ojciec. - Jednakże udało, ci się uchwycić najważniejszą puentę. Teraz powiem ci coś zaskakującego. Niektórzy ludzie błędnie uważają – część z nich znajduje się, niestety, w naszym rządzie – że jeśli co tydzień ktoś w nocy przychodziłby do ciebie i psuł raz kartę graficzną, raz dysk twardy, raz monitor, innym razem dziurawiłby korki do gry w piłkę, a jeszcze innym niszczyłby twoje ubrania, to takie działania przyczyniłoby się do rozwoju naszej gospodarki, ponieważ dzięki temu kupowałbyś ciągle nowe rzeczy i dawałbyś pracę innym ludziom.³

– Czyli niektórzy twierdzą, że jak biedny szesnastolatek z niskim kieszonkowym co tydzień będzie chodził do sklepu i kupował ponownie rzeczy, które już wcześniej posiadał, ale się zepsuły, to przyczyni się do rozwoju gospodarki naszego kraju? Tato, przecież to całkowita niedorzeczność. Jak ja sobie mogę kupić coś nowego, skoro cały czas będę musiał naprawiać zepsute rzeczy?

³Inspiracja dziełem Bastiata

3.2. Zbita szyba i złamana ręka

– W ekonomii nazywa się to mitem zbitej szyby. Mit ten opisuje pewną sytuację, zresztą bardzo podobną do twojej. W pewnej miejscowości mieszkał sobie piekarz, który prowadził swoją własną piekarnię. Pewnego wieczoru chuligan zbił szybę. Rano zebrała się grupa osób i zaczęli pocieszać nieszczęśliwego piekarza następującymi słowami: *W pewnej mierze z tej straty jest jakiś pożytek. Takie wypadki sprawiają, że przemysł ma zajęcie. Wszak ludzie muszą z czegoś żyć. Co stałoby się ze szklarzami, gdyby nigdy nie tłuczono szyb?* A tak szklarz za zarobione pieniądze kupi garnitur albo nowe buty. Dzięki temu zarobi szewc lub krawiec, a potem jeden z nich kupi od rolnika trochę jabłek lub gruszek. Tak pieniądze będą krążyć w gospodarce i pobudzać ją do działania. Mit ten kończy się wypowiedzią piekarza, który wyprowadza gapiów z błędu, tłumacząc im, że przez ten akt wandalizmu gospodarka wcale nie została pobudzona, tylko nastąpiła strata. Synu, skoro zauważyłeś, że coś tu jednak śmierdzi, to może mi wytłumaczysz, dlaczego gospodarka jednak straciła, a nie zyskała? - zwrócił się do Syna Ojciec.

– Nie wiem, Tato. Trudne pytania zadajesz. Wydaje mi się, że tak samo jak ja ten piekarz pewnie chciał na coś przeznaczyć te pieniądze i teraz musi z tego dobra zrezygnować, aby naprawić szybę. Ja wtedy zrezygnowałem ze stroju piłkarskiego.

– Bardzo dobrze, dokładnie tak było - pochwalił Syna Ojciec. - Zarówno ty, jak i ten piekarz tak samo pobudzilibyście gospodarkę, gdybyście kupili to, co pierwotnie chcieliście kupić. Dodatkowo, oprócz pobudzenia gospodarki, byłibyście bogatsi o tę rzecz. Paradoksalnie, gdyby ten mit był prawdziwy, można by dojść do wniosku, że wojny, kataklizmy czy zwykły wandalizm są dobre dla gospodarki i należałoby ciągle niszczyć własność prywatną lub publiczną. Jednak, jak już wcześniej zrozumiałeś, tak nie jest. Czy widzisz już teraz, jak ważne jest dostrzeganie rzeczy, których na pierwszy rzut oka nie widać? - zapytał Ojciec⁴.

– Tak, teraz już rozumiem. Tato, a ludzie naprawdę w taki mit wierzą? Przecież trudno uznać za prawdę to, że niszczenie powoduje rozwój.

⁴*Mit zbitej szyby.* URL: <http://www.youtube.com/watch?v=TqfbcNQUVbQ> (besucht am 24.10.2012).

– Tak, wierzą, ale to nie jest do końca tak, że przychodzi do ludzi ekonomista czy polityk i mówi wprost, że dzisiaj będziemy niszczyć, abyśmy jutro mogli budować i rozwijać gospodarkę. Wtedy ludzie od razu wychwyciliby sprzeczność. To jest bardzo skomplikowany mechanizm i na pierwszy rzut oka jest on bardzo trudny do wychwycenia. To jest tak samo jak z bombonierką, na zewnątrz wszystkie czekoladki wyglądają pięknie, są ładnie zapakowane i samym wzrokiem chciałoby się je zjeść. Jednak dopiero wtedy, gdy rozpakuje się czekoladkę, włoży do ust i przekona się, co tak naprawdę jest w środku, to dopiero można powiedzieć, czy ona jest smaczna czy nie - argumentował Tata.

– Aż mi się teraz zachciało bombonierki. Wiesz, Tato, nie chcę ci burzyć twojego dzieciństwa i zamiłowania do testowania smaków czekoladek, ale zawsze na spodzie opakowania takiej bombonierki jest informacja, jaki smak ma każda czekoladka i nie trzeba się niemile zaskakiwać - powiedział z uśmiechem Syn.

– Tak, wiem, że jest tam taka informacja, ale widzisz, ludzie są z natury nieufni i nie wierzą producentowi, że czekoladka w czerwonym sreberku ma orzechy, na które np. są uczuleni lub ich nie lubią. To samo jest z ekonomią, ludzie nie wierzą Bastiatowi, Misesowi, von Hayekowi, Smithowi oraz wielu innym i wolą sami się przekonać o “smaku czekoladki”. Ja staram ci się dać wiedzę, dzięki której nie tylko uwierzysz, ale także będziesz mógł sam sprawdzić, czy “dana czekoladka ma orzechy czy ich nie ma”, nawet nie wkładając jej do ust.

– Zamiast wiedzy na ten temat wolałbym dostać bombonierkę, ale i tak dziękuję. A te nazwiska, które wspominałeś wcześniej, mam sobie gdzieś zapisać czy co mam z nimi zrobić? - zapytał Syn.

– Jak skończymy tę rozmowę, to ekonomiści, o których wcześniej wspominałem, będą ci bardzo bliscy. Teraz postaram się wytłumaczyć ci na przykładach stricte ekonomicznych, dlaczego w ten mit tak łatwo uwierzyć i jak ważne jest szerokie spojrzenie na problem i dostrzeżenie rzeczy, których nie widać. Czasami wiele problemów ekonomicznych łatwiej jest zrozumieć, gdy przeniesiemy je z płaszczyzny państwa na płaszczyznę rodziny. Wtedy można dostrzec wiele nieścisłości, które nie są widoczne, gdy wypowiadamy się tylko o państwie. Spróbujemy teraz zrobić ten sam manewr, może nam się uda. Ja jako przykładowy Ojciec, głowa rodziny, powinienem umieć zagospodarować czas wolny swoim dzieciom . . .

- Zgadzam się z tobą, dziękuję za komputer, Tato. Nie myślałem, że jest to twój obowiązek.
- Akurat o komputerze teraz nie myślałem. Myślałem o pracy wakacyjnej. Praca ta polegałaby na tym, że cała nasza rodzina, ty także, złożyłaby się na kosiarkę, grabie, mały traktorek i wynajem pola od naszego sąsiada. Złożylibyśmy się na pensję dla ciebie, ty byś przez całe wakacje kosił to pole, zbierał siano i pod koniec wakacji mielibyśmy sporo siana dla zwierząt. Co myślisz o tym?
- Bardzo podoba mi się to, że zarobię pieniądze. Szkoda, że będą musiał wykazać się aktywnością fizyczną, jest mi to bardzo nie na rękę. Dodatkowo strasznie nie lubię kosić trawy. Tato, jedna rzecz mnie bardzo niepokoi - po co nam jest pole, trawa i siano skoro jedynymi zwierzętami mieszkającymi w naszym domu są komary i to tylko w lecie. Jak mi to wytłumaczysz, postaram się znaleźć motywację do koszenia, chociaż nie ukrywam, jestem droгим pracownikiem - uśmiechnął się Syn.
- Cieszę się, że się tak rozwijasz dzięki naszej rozmowie. Zauważyłeś duży problem ekonomiczny związany z robotami publicznymi.
- Tato, z jakimi robotami? Co to są roboty publiczne?
- Roboty publiczne to w wielkim uproszczeniu prace, które są wykonywane na zlecenie państwa za pieniądze podatników. Ich głównym zadaniem jest sfinansowanie przedsięwzięć, które teoretycznie przyniosą korzyści dla obywateli. Przykłady robót publicznych to: usypywanie wałów przeciwpowodziowych, naprawa ulic, budowa mostów, wiaduktów, melioracja rzek, kopanie kanałów i wiele innych czynności. Jednakże z tymi korzyściami w praktyce wygląda różnie.
- Ciągle nie rozumiem, co ma wspólnego moje hipotetyczne koszenie trawy dla urojonych zwierząt do budowy mostów, wiaduktów czy melioracji rzek - oznajmił Syn.
- Wszystko zależy od tego, jaki jest główny cel robót publicznych - zaczął Ojciec. - Jeśli celem usypywania wałów przeciwpowodziowych jest ochrona miasta przed zalaniem albo budowa mostu jest potrzebna mieszkańcom do skrócenia czasu podróży, to wszystko jest w porządku. Jednakże, gdy głównym celem robót publicznych jest stworzenie miejsc pracy i zapewnienia ludziom zajęcia przez 8 godz. dziennie, to wtedy możemy się zastanowić, czy to naprawdę ma sens i czy nie dochodzimy do takiej samej sytuacji,

jaka ma miejsce przy koszeniu przez ciebie trawy. ty też dałeś się nabrać na pewne moje sztuczki. Po pierwsze, zgodziłeś się na to, że też będziesz się składał na swoją wypłatę za koszenie trawy, czyli tak naprawdę zamiast powiedzmy 10 zł za godzinę pracy, dostałbyś tylko 8 zł. Po drugie, dochodzimy tutaj do paradoksu, że ten sam efekt, czyli zagospodarowanie twojego wolnego czasu, uzyskalibyśmy, gdybyśmy te pieniądze dali tobie na kino, wycieczki czy dowolną inną rozrywkę. Teraz przeniesmy koszenie trawy na grunt państwowy. Wyobraź sobie, że w państwie bez pracy jest 2 tys. murarzy. Jakaś osoba z rządu wpadnie na genialny pomysł zbudowania 100 nowych szkół w różnych regionach kraju. Szczytny cel, prawda? Murarze mają zajęcie, państwo ma nowe szkoły, dzieci mają się gdzie uczyć, czyli wszystko na pierwszy rzut oka wygląda bardzo dobrze. Pamiętaj jednak o tym, czego nie widać, czyli, że celem zbudowania tych szkół nie było zapewnienie dzieciom godziwego miejsca do nauki, tylko zapewnienie murarzom zajęcia. Nie mamy gwarancji, że dzieci te szkoły wypełnią, nie wiemy, czy placówki edukacyjne są akurat w tej miejscowości potrzebne, może w innej bardziej by się przydały. Szkoły po zakończonej budowie będą generować nowe koszty, ponieważ trzeba je ogrzać, posprzątać, co pewien czas pomalować. Za koszty budowy i koszty utrzymania zapłaci podatnik, czyli także ten murarz, który przez kilka miesięcy miał pracę. Czy nie byłoby lepiej, gdyby murarz pracował nad czymś co przyniesie ludziom pożytek, a nie tylko jemu da pracę na kilka miesięcy?⁵

3.3. Sposoby wydawania pieniędzy

– Tato, ja tutaj czegoś nie rozumiem. Przecież według waszego świata dorosłych, dzieci muszą chodzić do szkoły, czyli szkoły muszą istnieć. Skoro istnieją, to ktoś je wybudował. Czy tak trudno zbudować tyle szkół, aby murarz miał zajęcie i aby ich było dokładnie tyle, ile jest potrzebne? Gdzie tkwi problem?

– Problemy są dwa: komunikacja i natura ludzka. Oba problemy łączą się ze sobą. Zacznijmy od omówienia drugiego problemu, czyli natury ludzkiej. Milton Freedman⁶ podzielił sposoby wydawania pieniędzy na cztery kategorie. W pierwszej każdy z nas

⁵Bastiat, *Dzieła zebrane. Tom 1 i 2*, a. a. O., inspiracja dziełem “Co widać, a czego nie widać”.

⁶Milton Freedman - 4 sposoby wydawania pieniędzy (*The 4 Ways to Spend Money*). URL: <http://www.youtube.com/watch?v=Dvz871f91Sw> (besucht am 24. 10. 2012).

wydaje własne pieniądze na zaspokojenie swoich potrzeb, czyli, dla przykładu, ty wydajesz swoje kieszonkowe na zakup nowej gry komputerowej. Szastasz wtedy swoimi pieniędzmi czy raczej strasz się je wydawać racjonalnie?

– No, zawsze kupuję tylko te gry, które mnie interesują - zastanowił się Syn. -Nie zdarzyło mi się, abym kupił grę, która mi się nie podoba. Mam za małe kieszonkowe, aby kupować często nowe gry.

– Tacy ludzie jak ty zawsze będą mieli za mało pieniędzy. Zauważ, że sam zwróciłeś uwagę na to, że wydajesz swoje pieniądze najlepiej, jak tylko potrafisz, gdy zaspokajasz swoje potrzeby. Liczysz się wtedy z każdą złotówką.

Druga kategoria to wydawanie swoich pieniędzy na inne osoby, np. wtedy, gdy kupujesz prezenty. Może opowiesz mi, jak u ciebie wygląda sposób zakupu prezentów? - zadał pytanie Ojciec.

– Hmm, to zależy osoby, której coś kupuję i okoliczności, dlaczego go kupujemy - zaczął Syn. -Jak już to wiem, to wtedy ustalam sobie budżet, powiedzmy 50 zł, i idę do sklepu i szukam dla danej osoby jakiegoś podarunku.

– Odpowiedziałeś tak samo jak Milton⁷. Zauważ, że przy zakupie prezentów najważniejszą rzeczą dla ciebie jest dostosowanie kosztów tego prezentu do budżetu, który sobie wcześniej założyłeś. Jakość prezentu przechodzi już na drugi plan.

Trzecia kategoria to zaspokajanie swoich potrzeb, przez korzystanie z pieniędzy innych ludzi np. Babci. Pamiętam, że jak byłeś dzieckiem, to zawsze jak mama lub babcia dawały ci pieniądze na lody lub napój, a gdy nie musiały oddać reszty, kupowałeś sobie tańszy napój i jeszcze batona. Ale gdy musiały oddawać resztę, to starałeś się kupić najdroższy napój, na jaki cię było stać. Tak działają także inni ludzie. Moi pracownicy, gdy mają obiad firmowy w restauracji, nie zwracają uwagi na cenę, tylko, tak jak ty, chcą dobrze zjeść i nawet nie myślą o oszczędzaniu, skoro mają firmową kartę kredytową.

– W sumie Freedman ma rację, rzeczywiście tak robiłem. Pamiętam, że nawet czasami nie potrafiłem dopić napoju. Po prostu kupiłem go za dużo, a jaka jest czwarta kategoria? - zaciekał się Syn.

– Czwarta kategoria jest najgorsza, ponieważ tam wydajesz cudze pieniądze na cu-

⁷Milton Freedman

dze potrzeby. Jest to połączenie najgorszych cech kategorii drugiej i trzeciej. Pieniądze wtedy są wydawane beztrąsko. Tak właśnie wydaje pieniądze rząd, który marnotrawi to, co my mu dostarczamy w podatkach. Tutaj jednak trzeba jasno powiedzieć, że to nasza natura ludzka jest przyczyną tej rozrzutności. Już tacy jesteśmy, że bardziej zależy nam na zaspokajaniu swoich potrzeb niż potrzeb innych ludzi. Zdarzają się jednak wyjątkowi ludzie, którzy potrafią dobrze wydawać pieniądze innych.

– To dlaczego nie wybieramy takich ludzi do rządu?

– To jest bardzo trudne, aby znaleźć takich ludzi. Większość z nich realizuje się już w innych zawodach i nie ciągnie ich do polityki. Historia uczy nas, że łatwiej jest ograniczać wydatki związane z czwartą kategorią, niż znaleźć do niej odpowiednie osoby. To jest tak samo, jakbyśmy jesienią i zimą, gdy łatwo o przeziębienie, nie ubierali się ciepło, tylko czekali na nadejście choroby, wiedząc, że w aptekach znajdują się na nie lekarstwa. Łatwiej jest zapobiegać, niż leczyć, powinniśmy raczej niwelować przyczynę, a nie walczyć ze skutkami - powiedział Tata.

– Czyli, wracając do naszego przykładu ze szkołami, natura ludzka jest powodem tego, że murarze budują szkoły, które się nikomu nie przydadzą? Ciągłe nie rozumiem, jak można w takim wypadku zlikwidować skutek. Przecież według waszego świata dorosłych szkoły jednak muszą być - powiedział bez przekonania Syn.

– Naturalnie, doszliśmy teraz do drugiego problemu, czyli do komunikacji. Ludzie głównie komunikują się mową lub pismem i to bardzo dobrze się sprawdza, gdy chcemy poplotkować, przekazać komuś wiedzę czy zrobić zakupy. Jednak gdy chcemy zarządzać ogromnymi projektami, jak walka z bezrobociem, poziom szkolnictwa czy produkcja ołówków⁸ to okazuje się, że czasami komunikacja powoduje, że projekty te stają się mało efektywne i ryzyko niepowodzenia drastycznie wzrasta. Przez komunikację rozumiem także nadzór nad tymi projektami.

– Tato, ale produkcja ołówków jest banalnie prosta - kawałek drewna, grafit i gumka do gumowania. Walczyć z bezrobociem pewnie bym nie potrafił, ale zbudować ołówek jak najbardziej - dumnie odpowiedział Syn.

– Jeśli ty potrafisz stworzyć ołówek, to jesteś pierwszą osobą na świecie. Nikt przed tobą nie ma posiadł takiej wiedzy pozwalającej mu samemu zbudować ołówek.

⁸Nawiązanie do książki "Ja, Ołówek.

– Tato, powiedz mi, dlaczego. Co w budowie takiego ołówka jest skomplikowane?

– Wytlumaczę ci to tak samo, jak przedstawił to w książce ”Ja, Ołówek“ Leonard E. Read. Historia wyprodukowania ołówka rozpoczyna się ścięciem drzewa. Zastanów się teraz, ile potrzebujesz narzędzi oraz ile rąk do pracy, aby takie drzewo zostało ścięte. Pomyśl także o ludziach, którzy byli zaangażowani w stworzenie narzędzi, o hutnikach w hutach stali, górnikach kopiących rudy żelaza oraz o rolnikach pracujących na polach konopi⁹. Pomyśl również o ludziach zaangażowanych w transport ściętego już drzewa do tartaków, o jedzeniu, o filiżankach kawy, które piją zawsze przed rozpoczęciem zmiany lub w czasie przerwy. Nasza droga się dopiero rozpoczyna, jak na razie dotarliśmy dopiero do tartaku, a spotkaliśmy już ogromną rzeszę ludzi. W tartaku drzewo jest cięte na małe listewki długości ołówka. *Później jest suszone, aby wyglądało pięknie, a nie blade (...)* Zastanawiałeś się ile potrzeba umiejętności, aby wyprodukować barwniki i piece, dostarczyć ciepło, światło i energię, pasy i silniki oraz inne rzeczy potrzebne w tartaku.¹⁰ Tak oto przygotowane listewki wędrują do fabryki ołówków. Tam maszyny dodają grafit, klej i wszystko łączą, tworząc tzw ”kanapkę“. Przypatrzmy się teraz grafitowi. Jest on wydobywany np na Cejlonie. *Pomyśl o górnikach oraz tych, którzy wykonują narzędzia i papierowe worki, którymi grafit jest transportowany, o tych, którzy produkują sznur do ich wiązania, o tych którzy ładują je na pokład statków, oraz tych, którzy statki budują*¹¹. Wydobyty grafit wymaga oczyszczenia, lakierowania i wielu innych czynności, o których sam nie mam pojęcia. Kiedy mamy już grafit i część drewnianą ołówka, musimy pamiętać jeszcze o jego koronie. Gumkę i metalowe gniazdo dla niej też trzeba wyprodukować¹². Teraz już wiesz, dlaczego byłeś w błędzie, twierdząc, że potrafisz sam stworzyć ołówek? - zapytał Ojciec, wiedząc, jaką odpowiedź otrzyma.

– Nie wiedziałem, że zwykły ołówek jest tak trudny w produkcji. Ciągłe nie rozumiem, jak się to dzieje, dlaczego tak skomplikowany mechanizm tworzenia ołówków działa bez osoby, która tym wszystkim zarządza - powiedział Syn.

– Wielu mądrzejszych ludzi niż ja już się nad tym zastanawiało. Starali się zrozumieć, dlaczego tysiące ludzi, którzy mają z natury różne cele, nie mówią tym samym je-

⁹Z konopi tworzy się liny wykorzystywane do ścinania drzew

¹⁰L. E. Read. *Ja, Ołówek*. Warszawa: Wydawnictwo PROHIBITA, 2009, s. 3.

¹¹Ebd., s. 3.

¹²Ebd., streszczenie książki ”Ja, Ołówek“.

zykiem, potrafią się porozumieć i wytworzyć ołówek. Odpowiedział na to zagadnienie Milton Friedman, który słusznie stwierdził, że jest to magia systemu zarobkowego, który połączył tych wszystkich ludzi w celu wyprodukowania ołówka za przystępną cenę¹³.

– Tato, co to jest ta magia systemu zarobkowego? Za bardzo tego nie rozumiem - żalił się Syn.

– To jest zysk, który daje ludziom konkretne korzyści za zrobienie jakiejś pracy. Dzięki temu ludzie są zmotywowani do działania, ponieważ odczuwają korzyść ze swojej pracy. Musisz tylko pamiętać o tym, aby nie utożsamiać zysku z samymi pieniędzmi - wytłumaczył Ojciec.

– A jak mam rozumieć zysk, jak nie jako zwiększenie ilości pieniędzy w moim portfelu? - zapytał Syn.

– Zysk, wg słownika PWN to jest korzyść, pożytek oraz nadwyżka wpływów nad wydatkami, więc jest zdecydowanie szerszym pojęciem niż sam zysk pieniężny. Jest oczywiście ważny, ale czasami warto być stratnym pod względem finansowym, by zyskać przyjaźń, miłość czy żonę. Dobrze to widać na przykładzie ludzi pracujących w fundacjach. Pracują oni często za głodowe pensje lub za darmo, a jednak praca przynosi im ogromną satysfakcję. Oni odbierają ten zysk w inny sposób, nie za pomocą środków materialnych, tylko poprzez radość z wykonywanej pracy. A ty miałeś kiedykolwiek sytuację w której zysk niematerialny miał dla ciebie większą wartość od pieniądza? - zapytał Ojciec.

– Tak, miałem. To znaczy tak w zasadzie to nie ja miałem, tylko mój kolega. Jak w pierwszej klasie chwaliliśmy się, co dostaliśmy na gwiazdkę, to Artur powiedział, że dostał trąbkę. Wszyscy się dziwiliśmy, bo w sumie dość słaby prezent, szczególnie, że Artur nie był nigdy osobą uzdolnioną muzycznie. Kiedy chcieliśmy go jakoś pocieszyć, to powiedział nam, że to jest super prezent, bo zarabia na nim codziennie 1 zł. Zapytaliśmy go, w jaki sposób, a on odpowiedział, że tata mu daje złotówkę, aby przestał trąbić.

– Nie do końca o taką historię mi chodziło, ale rzeczywiście morał się zgadza. Jednak święty spokój i cisza to jest rzecz bezcenna. Przejdźmy teraz do troszkę mniej lubianego

¹³ *Milton Freedman - Ołówek (Pencil)*. URL: <http://www.youtube.com/watch?v=TUZPBws9pGE> (besucht am 24.10.2012).

przez ciebie tematu ...

Rozdział 4

Bankructwo Małego Maciusia

4.1. Dżeko i jego kooperatywa

– Synu, wiem, że twój stosunek do lektur jest - delikatnie mówiąc - obojętny, ale ja pamiętam, że jak byłeś w 6. klasie szkoły podstawowej, to Mama wypożyczyła ci książkę “Bankructwo Małego Dżeka”, którą miałeś przeczytać na lekcję języka polskiego. Zrobiłeś to może?

– Czemu mnie chcesz rozliczać z moich starych grzechów? Może lepiej się nie denerwuj i zmień pytanie - powiedział Syn.

– To jest ważna książka, powinieneś był ją przeczytać. Zrozumiałbyś wtedy wiele aspektów związanych z ekonomią oraz kapitalizmem i moglibyśmy szybciej zakończyć nasz wykład. No, ale trudno.

– Jeśli ona nie jest gruba, to może ją przeczytałem. Przypomnij mi, o czym ona była?
- zamyślił się Syn.

– No dobrze, postaram ci się ją streścić. To opowieść o małym chłopcu, który był bardzo pracowity, cierpliwy i sumienny. Wiedział, w przeciwieństwie do ciebie, drogi Synu, jaka jest wartość pieniądza i jaka ciąży na człowieku odpowiedzialność, gdy wydaje pieniądze - nie tylko swoje, ale też innych osób.

– Wspaniałe streszczenie, Tato! Bardzo dużo dowiedziałem się nie tylko o fabule książki, ale także o tym, jakiego masz wspaniałego Syna - odparł dumnie.

– Ja chyba muszę porozmawiać z Panią Alą. Jak ona cię przepuściła do następnej klasy, skoro ty w ogóle nie czytasz lektur. Naprawdę nie pamiętasz tego, jak Dżek - uczeń trzeciej klasy - najpierw opiekował się biblioteką klasową, potem zarządzał kooperatywą i pod koniec książki zbankrutował?

– Coś mi się przypomina, rzeczywiście była taka lektura w szkole i pani Ala na pewno tego od nas wymagała. Książka, z tego, co pamiętam, wcale nie była taka zła. Pamiętam na pewno, że była krótka i na końcu Dżek stracił dwa rowery i zbankrutował, nawet pamiętam jedną myśl z tej książki: *Pamiętajcie Ojcowie, nie bijcie swoich dzieci, bo jak dorosną, to sytuacja się odwróci*¹.

– Z tak ważnej książki, w której Janusz Korczak chciał przekazać ci, jak działa kapitalizm, zapamiętałeś cytaty kompletnie niezwiązany z ekonomią. Dobrze, że jak byłeś dzieckiem, to byłeś w miarę grzeczny, bo mógłbym się obawiać o swój los na stare lata - zażartował Ojciec.

– Tato, nie traktuj tego cytatu osobiście - uśmiechnął się Syn. - Jest takie stare polskie przysłowie, które zawsze mówiła mi Babcia “Uderz w stół, a nożyce się odezwą”.

– Jednakże, drogi Synu, patrząc na twoją wiedzę ekonomiczną, boję się o swoją emeryturę, ale wróćmy do Dżeka. Pamiętasz, jak przed chwilą wspominałem ci o tym, że dobry ekonomista to taki, który dostrzega to, co nie jest widoczne gołym okiem? - zadał pytanie Tata.

– Tak, pamiętam - z uśmiechem odpowiedział Syn.

– To powiedz mi, co nie jest widoczne gołym okiem w tej książce, a co powinieneś wiedzieć o Dżeku?

– Hmm, był na pewno osobą sumienną, miał swojego mentora, który nauczył go kupiectwa, lubili go w klasie. Tato, do końca nie wiem, czego ode mnie oczekujesz. Przyznaję, że w czasie czytania tej książki nikt nie wytłumaczył mi jej ekonomicznych podstaw, a przerabialiśmy ją ponad trzy lata temu - powiedział Syn troszkę zdegustowany.

– Dobrze. To, co powiedziałaś, jest jak najbardziej prawidłowe. Postaram się tobie te wszystkie aspekty dokładnie przedstawić. Zacznijmy od tego, co to jest bankructwo.

¹J. Korczak. *Bankructwo małego Dżeka*. Cypniew: Przedsiębiorczość bardzo młodych, 1993, s. 7.

- Na twarzy Ojca pojawił się promienny uśmiech i zadowolenie, że znowu może coś wytłumaczyć Synowi. - Mały Dżek już na początku tej książki pytał wszystkich dorosłych, czym jest bankructwo, ponieważ na podwórku podczas zabawy otrzymał niezbyt jasny przekaz, czym naprawdę ono jest *Chcesz, pokażę ci na jabłku, co to znaczy zbankrutować. No, daj jabłko. No i patrz. Ugryzł.*

- *Widzisz. Tyś mi dał jabłko. Rozumiesz? To jest twoje jabłko?* - *No moje - I tyś mi je dał. No, nie? Ugryzł drugi raz.* - *Widzisz już jest tylko kawałek. Chcesz odebrać?* - *Bo co?* - *Bo nic. Nie mogę ci oddać, bo nie mam. Rozumiesz: zbankrutowałem.*² Później od starszych dowiedział się, że bankructwo to wydawanie więcej niż się ma. Dżek dopiero na końcu książki przekonał się na własnej skórze, co to naprawdę jest, bo jego spółdzielnia zbankrutowała.

- To co jest dobrego w tym kapitalizmie, skoro Dżek był pracowity, sumienny, nie oszukiwał i wiedział, że pieniądz to zaufanie, którym obdarza się innych ludzi? - zapytał z zaciekawieniem Syn.

- Widzę, że coraz więcej pytań zadajesz i bardzo dobrze. Dżek otrzymał bardzo cenną lekcję. Już w tak młodym wieku osiągnął duży sukces, na te czasy nazwalibyśmy go sukcesem komercyjnym, bo chociaż Dżek nie zarabiał na kooperatywie, którą prowadził, to jednak ona przynosiła zyski - głównie dzięki dobremu zarządzaniu i jego smykałce do interesów. Potem następuje bankructwo i to nie z winy Dżeka, tylko przez niedbałość innych i zrządzenie losu. Dzięki temu w przyszłości będzie pamiętał nie tylko zwycięstwo - czyli dobrze działającą kooperatywę i pochwały, które otrzymał - ale także porażkę, która go zahartowała. Chłopiec nauczył się inaczej myśleć przez to, że wiedział, że w każdej chwili może przyjść kryzys bądź inne zrządzenie losu.

- Ale przegrał, stracił, jego kooperatywa przestała funkcjonować - zaoponował Syn.

- Spróbuję ci to wytłumaczyć trochę inaczej. Pamiętasz, jak Mama kupiła w zeszłym miesiącu trochę więcej lodów czekoladowych w sklepie, bo była promocja?

- Musisz mi to przypominać? Przeleżałem chory cały tydzień, nawet nie miałem siły się ruszać - posmutniał Syn.

- Widzisz, z tymi lodami jest tak samo jak z bankructwem firmy. Mama ci mówiła wiele razy "Zjedz jednego loda", a resztę zostaw na później, bo będziesz chory", ale ty

²Ebd., s 14.

- nie umiałeś się powstrzymać i zjadłeś 17 czekoladowych lodów - argumentował Tata.
- Ale skąd mogłem wiedzieć, że się to tak skończy? Przecież Mama mi nie mówiła, że będę aż tak chory. Poza tym myślałem, że Mama mi po prostu tylko lodów żałuje, ale przyznaję, że czegoś mnie to nauczyło. Następnym razem zjem maksymalnie 10 lodów.
- Widzisz, nie uwierzyłeś Mamie, tak samo jak menadżerowie, prezesi, ministrowie czasami nie są świadomi skutków swoich decyzji. Dżek też nawet nie zdawał sobie sprawy z tego, co to jest bankructwo. Dopiero potem na własnej skórze się przekonał.
- Czyli twierdzisz, że wystarczy jedna porażka i osoba jest już przygotowana do zarządzania firmą? - zapytał bez przekonania Syn.
- Oczywiście, że nie. Porażka, choroby, kryzysy są wpisane w nasze życie i jeśli ktoś ci kiedyś powie, że zawsze będziesz zdrow, zawsze będziesz miał pieniądze i na 100% otrzymasz emeryturę od państwa, to ta osoba kłamie - powiedział dumnie Ojciec.
- Jak to, emerytury nie dostanę? Przecież Babcia ma emeryturę i daje mi kieszonkowe. Czemu i ja miałbym nie dostawać emerytury ?- buntował się Syn.
- Obiecuję ci, że o emeryturach jeszcze porozmawiamy. Na razie wróćmy do Dżeka, który oprócz tego, że odniósł porażkę w życiu, miał swojego mistrza, który go mógł wiele nauczyć. Pewnie nie pamiętasz, jak się on nazywał? - zapytał Ojciec z przekonaniem, jakby już znał odpowiedź.
- Tato, nie rozczaruję cię. Nie mam zielonego pojęcia - odpowiedział Syn.
- Był to Mister Tift, stary kupiec i nauczyciel. Zauważ jednak, Synu, że nie uczył on tylko teorii, ale pokazywał, jak działać praktycznie. Wy tłumaczył Dżekowi, co to jest kalkulacja: *Jeżeli coś kupuję, wiem, ile zapłaciłem, wiem, ile mnie kosztuje. Potem muszę wiedzieć, ile płacę za sklep, gaz, podatek, ile mi się zniszczy na wystawie (...). Więc to są moje straty i wydatki administracyjne. A przecież muszę jeszcze zarobić. Za pracę sprzedawania muszę mieć zapłatę.*³ Dodatkowo Mister Tift przedstawił, jak działa Bank i Urząd Skarbowy. Mistrz prowadzi Dżeka, ale nie narzuca woli, pozwala popełniać błędy. Pamiętasz - a pewnie nie, w czasie świąt Bożego Narodzenia Dżek załatwiał prezenty swoim kolegom i koleżankom w klasie. Wtedy Dżekowi bardzo pomógł Pan Gibs - dawny uczeń Pana Tifta i obecnie dobrze prosperujący przedsiębiorca.

³Ebd., s. 96.

- Jednak coś mi się przypomina – masz rację, tak było. Tylko wytłumacz mi, dlaczego Pan Tift nie był majątną osobą, skoro miał taki dar pedagogiczny i tyle potrafił.
- Musisz sobie sam, Synu, odpowiedzieć na to pytanie. Pamiętasz piosenkę “Drogowskaz” zespołu SDM⁴? Tam było takie zdanie, że drogowskaz jest po to, aby wskazywał drogę, a nie po to, aby nią szedł. Może to jest odpowiedź na twoje pytanie - odparł zagadkowo Ojciec.
- Chyba nasza luka międzypokoleniowa jest za duża. Nie wiem, co to jest SDM. A jak się ta książka skończyła? Pamiętałem, ale teraz wyleciało mi to z głowy - uśmiechnął się Syn.
- Skoro już zacząłem, to skończę. Dżek na końcu książki zderzył się z dużą prędkością z systemem legislacyjnym państwa.
- Tato, z czym? - Oczy syna stawały się ogromne i emanowało z nich zdziwienie.
- Dżek chciał, aby powstał Bank dla Dzieci⁵, w którym dzieci mogłyby pożyczać pieniądze tak samo, jak robią to dorosłe osoby. Napisał więc list do Ministra, ale prośba została odrzucona z powodu trzech błędów gramatycznych. Sam pomysł został bardzo dobrze oceniony przez Ministra. Na samym końcu książki Dżek odzyskuje także dwa skradzione wcześniej rowery.
- Nie wiedziałem, że urzędnicy są tak małostkowymi ludźmi i oceniają projekty za pomocą tak mało istotnych kryteriów jak błędy gramatyczne. Mam nadzieję, że w życiu będę miał mało kontaktu z urzędnikami.
- Jeszcze się zdziwisz, jak wiele rzeczy trzeba załatwiać w urzędach i jak bardzo ich pracownicy mogą ci zajść za skórę. Ale o tym wszystkim musisz się przekonać sam, bo nie da się tego wytłumaczyć.

⁴Stare dobre małżeństwo

⁵Ebd., s. 163.

4.2. Święty Mikołaj – Maciuś

– Tak mi się przypomniało, że jeśli Dżek mieszkałby w królestwie, w którym rządził Król Maciuś Pierwszy, to na pewno taki bank zostałby założony. Król Maciuś lubił spełniać marzenia dzieci - powiedział z dumą Syn.

– Jestem pod wrażeniem. Cieszę się, że jednak coś pamiętasz ze szkoły. Rzeczywiście masz rację. U Maciusia by to, kolokwialnie mówiąc, przeszło. Wiesz, jaka jest różnica między Maciusiem a Dżekiem? Dżek doceniał autorytet swojego mistrza, liczył się ze zdaniem innych i bardzo dużo się od nich uczył. Miał także w sobie dużo pokory. Maciuś był sierotą, rodzice nie zdążyli go nauczyć, jak kierować państwem, a później, kiedy został królem, on sam stał się autorytetem dla innych. Dlatego wszystkie jego decyzje - złe czy dobre - musiały być zaakceptowane przez społeczeństwo. Co, jak wiesz, zakończyło się katastrofą.

– Tak, zakończyło się katastrofą, ponieważ Maciuś musiał zrezygnować z tronu i powędrować na bezludną wyspę. Ale popatrz, Tato, ile on dobrego zrobił dla swoich obywateli - zachwycił się Syn. -Pamiętam, jak spotkał Irenę w ogrodzie i od razu chciał kupić dla niej największą lalkę w królestwie⁶. Potem chciał uszczęśliwić wszystkie dzieci, dając im czekoladę, budując domki letniskowe, tworząc place zabaw. Otworzył także ogromny ogród zoologiczny, w którym umieścił zwierzęta z całego prawie świata. Czytał też listy dzieci oraz spełniał ich prośby⁷. Pomagał także w propagowaniu demokracji, zarówno wśród najmłodszych, jak i wśród starszych, tworząc sejm dzieci i dorosłych. Budował społeczeństwo obywatelskie. Jest dla mnie bardzo dobrym królem, który dbał o swoich obywateli.

– Łał, rzeczywiście dobrze znasz tę lekturę. No to może po kolei będę ci zadawał krótkie pytania, a potem wyciągniemy z tego wspólnie wnioski, bo może moja interpretacja lektury już się przeterminowała. Moje pierwsze pytanie: czy Król Maciuś zawsze otaczał się ekspertami? Jak dobrze wiesz, Król nie zna się na wszystkim, nikt nie zna się na wszystkim. Jedni mają dobrą intuicję, inni mają dobrych doradców, jeszcze inni mają po prostu szczęście.

⁶J. Korczak. *Król Maciuś Pierwszy*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza LATONA, 1992, s. 16.

⁷Ebd., s. 99.

- Szczerze mówiąc, nie. Nawet przez pewien czas jego eksperci w postaci dorosłych ministrów zostali zamknięci w więzieniu.
- A czy Maciuś pomagał wszystkim dzieciom ze swojego Królestwa?
- Nie, ale bardzo tego chciał - bronił go Syn.
- A Babcia ci nie mówiła, że dobrymi chęciami jest piekło wybrukowane? - uśmiechnął się Ojciec. - A powiedz mi, czy Maciuś lubił się zadłużać?
- Nie, tylko na początku musiał pożyczyć pieniądze.
- A to co stało się potem? Pieniądze, które pożyczył, zaprocentowały i stworzyły kapitał, który spłacił tę pożyczkę? Pamiętasz, jak ci opowiadałem, co to jest pożyczka?
- Tak, pamiętam, przecież to było dzisiaj - uśmiechnął się Syn. - Nie, ta pożyczka nie zaprocentowała, tylko pojawiło się stałe źródło przychodu w postaci złota od Bum Druma.
- Raczej stałe źródło darowizny, a nie przychodu. Czy rządy Maciusia przyniosły trwałą wzrost jakości życia?
- Hmm, to chyba nie był stały wzrost, ale przez długi czas udało mu się pomóc wielu ludziom.
- Ale jednak to nie było nic trwałego. Później, kiedy zostały wybudowane już wszystkie domki letniskowe, place zabaw i inne atrakcje, których sobie zażyczył Maciuś, to powiedz mi, Synu, co się stało?
- Widzę, że jednak rządy Maciusia ci się nie podobały. Strasznie go krytykujesz, ale on naprawdę chciał dobrze dla wszystkich. Zaczęły się strajki, bo okazało się, że robotnicy nie mają co robić - posmutniał Syn.
- Tak, Maciuś chciał dobrze, ale widzisz, Synu, nawet Król, nawet Maciuś nie jest w stanie zrozumieć potrzeb wszystkich ludzi. Jak na razie musisz uwierzyć mi na słowo, że żadna władza nie zaspokoi naszych potrzeb. My sami nie wiemy jakie mamy potrzeby i często dowiadujemy się o nich dopiero, gdy ta potrzeba jest zaspokojona. Na obecną chwilę, nie masz jeszcze wystarczającej wiedzy, aby zrozumieć, dlaczego państwo Maciusia musiało zbankrutować. Kluczem do zrozumienia tego jest zwrot państwo opiekuńcze bądź socjalne. Tym zwrotem zajmiemy się niebawem.

Rozdział 5

Podatki

5.1. Wstęp

- Tato, myślę, że jestem gotowy. Wydaje mi się, że możesz już mi powiedzieć. Zacznij proszę - powiedział dwuznacznie Syn.
- Ale o czym mam ci opowiedzieć? - zapytał Ojciec, nie wiedząc, o co chodzi.
- Na samym początku naszej rozmowy wspomniałem o cenach netto i brutto. Jestem gotowy, aby poznać prawdę, co to właściwie znaczy.
- Uff, myślałem, że chcesz mnie o coś innego zapytać. Zacznijmy więc temat podatków.
- Tato, a ceny? Chciałem wiedzieć, czym się różni cena netto od ceny brutto, a ty mi tutaj z podatkami wyjeżdżasz. Naprawdę to się z tym wiąże? Przecież podatki to stajnia Augiasza. Zupełnie tego nie rozumiem. Pani w szkole starała się to nam wytłumaczyć, ale zabierała się do tego jak pies do jeża. Ja nic nie zrozumiałem i czuję wielką niechęć do tego tematu.
- Pewnie twoja nauczycielka zaczęła od tego, że w Polsce mamy wiele rodzajów podatków m.in. podatek dochodowy od osób fizycznych, od osób prawnych, cło, akcyzę, VAT, podatek rolny, leśny, podatek od posiadania psa, od gier, od czynności cywilnoprawnych i
- Tak, dokładnie, jakbyś tam był. Nie musisz więcej wymieniać. To są jakieś nazwy, które mi nic nie mówią. Te nazwy nie odpowiadają mi na pytania: w jakim celu?, dla-

czego?, kto? i, co najważniejsze, ile?

– Hmm - zastanowił się Ojciec i po chwili powiedział. - Powinniśmy zacząć od początku, ponieważ, jak wiesz, podatki towarzyszyły ludzkości praktycznie od jej zarania. Nawet niektórzy złośliwi wymyślili sobie takie powiedzenie, że w życiu są dwie pewne rzeczy: śmierć i podatki. My zaczniemy od słów Margaret Thatcher, która w 1983 roku powiedziała tak: *Jedna z największych debat naszych czasów polega na tym, ile twoich pieniędzy powinno zostać wydane przez państwo, a ile ty powinieneś posiadać, aby wydać na swoją rodzinę. Nigdy nie zapomnijmy tej podstawowej prawdy, że państwo nie ma innego źródła pozyskiwania pieniędzy jak poprzez zabieranie pieniędzy ludziom, którzy je zarobili. Jeśli państwo chce wydać więcej, może to zrobić poprzez pożyczanie waszych oszczędności bądź większe opodatkowanie was. I nie ma co oczekiwać, że ktoś inny zapłaci. Bo tym 'kimś innym' będziesz ty!. Nie ma czegoś takiego jak pieniądze publiczne, istnieją jedynie pieniądze podatników¹.* Jak rozumiesz te słowa? - zapytał Ojciec.

– Ja bym zaczął od pytania, kim była Margaret Thatcher?

– Rzeczywiście możesz tego nie wiedzieć, ponieważ w czasie, gdy była premierem Wielkiej Brytanii², Ciebie jeszcze nie było na świecie. Żelazna Dama³ była pierwszą w historii kobietą na stanowisku premiera, wyciągnęła Wielką Brytanię z wielkiego kryzysu lat siedemdziesiątych XX wieku. Nie bała się podejmować niepopularnych społecznie decyzji takich jak: wysłanie wojsk na Falklandy w celu odbicia wysp z rąk żołnierzy argentyńskich, zmniejszenie wpływów związków zawodowych, prywatyzacja górnictwa oraz wiele innych. Nie chcę tutaj przedstawiać całej biografii Margaret, ale w krótkich słowach można rzecz, że miała więcej testosteronu we krwi niż niejeden polityk - skwitował Ojciec.

– Widać, że ją szanujesz, a z twoich ust Tato, pochwała dla polityka jest czymś naprawdę bardzo rzadkim. Wniosek, który nasuwa mi się po usłyszeniu słów Margaret, jest taki, że podatki to jedyny sposób pozyskiwania pieniędzy przez państwo - powiedział, ze smutkiem Syn.

¹ *Wystąpienie Margaret Thatcher na Konferencja Partii Konserwatywnej (UK) 14 października 1983 roku.* - Blackpool. URL: http://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=TYuSt1W0qUA#! (besucht am 20.12.2012).

² Było to w latach 1979-1990

³ Przydomek nadany Margaret, przez radziecka gazeta rządowa "Krasnaja Zvezda"

- Jest pewna grupa polityków, których szanuję. Wróćmy jednak do ekonomii i naszych podatków. Twój wniosek jest słuszny. Państwo można porównać do dziecka, ponieważ dziecko - podobnie jak państwo - ma spore potrzeby. Dziecko nie ma dochodów i żyje na garnuszku rodziców - państwo też nie zarabia i czerpie swoje zyski z pracy obywateli. Podatki są tym samym dla państwa, co kieszonkowe dla dziecka. Jeśli zabraknie pieniędzy, to dziecko zwraca się o pomoc do swoich rodziców, a państwo - do obywateli.
- Ale rodzice mogą odmówić podwyższenia kieszonkowego, a chyba ty nie możesz odmówić płacenia podatków. Stąd wnioskuję, że państwo jest w lepszej pozycji negocjacyjnej niż ja. Może warto by to zmienić? - zaproponował z uśmiechem Syn.
- Obywatele też mogą odmówić płacenia podatków. Odbywa się to jednak bardziej subtelnie niż w naszych relacjach, gdzie zwykle “nie” wystarczy. Opowiem ci o tym, na samym końcu naszej przygody z podatkami. Spróbujmy najpierw odpowiedzieć na pytanie, w jakim celu są pobierane podatki? - powiedział Ojciec.

5.2. Cel poboru

- Ale to już wiemy! Jest to jedyny sposób zarabiania pieniędzy przez państwo - powiedział radośnie Syn.
- Tak, tylko ty nie pobierasz kieszonkowego tylko dlatego, że jesteś dzieckiem. Masz swoje potrzeby i zaspokajasz je dzięki kieszonkowemu.
- Aby cię nie skłamać, to kieszonkowe zaspokaja zaledwie 10% moich potrzeb. Mam wiele innych potrzeb, których, niestety, nie mogę zaspokoić - wtórował Syn.
- Czyli jest dokładnie tak samo jak w państwie - uśmiechnął się Ojciec. - Wróćmy do celu poboru podatku. Wyobraź sobie, że mieszkasz w hotelu, średniej klasy - mniej więcej w takim, w jakim byliśmy na weekendzie majowym w Gdańsku. Zadam ci teraz pytanie: czego oczekiwałeś od tego hotelu, kiedy tam przyjechałeś?
- Czytałem ulotkę, co oferował hotel i oczekiwałem smacznego śniadania i obiadokolacji, działającego telewizora, widoku na zatokę, przestronnego balkonu, hali do gry w piłkę, zimnych napoi przez cały czas i kręgli - powiedział jednym tchem Syn.

- A czego oczekiwała Mama, pamiętasz może? - zapytał Ojciec.
- Mama oczekiwała ciepłej wody nawet po 30 minutowej kąpieli, dużej wanny, SPA, sauny, solarium, gabinetu odnowy biologicznej i innych kobiecych "umilaczy czasu".
- A pamiętasz Synu, czego ja oczekiwałem?
- Tak, pamiętam, powiedziałeś, że chcesz spokoju i ciszy. Cały czas to powtarzałeś - powiedział Syn.
- Już nie będę wskazywał palcem, kto dostał najmniej tego, co chciał. Ale wróćmy do hotelu, który za konkretne pieniądze oferował nam konkretne usługi. My podpisaliśmy z nim umowę i każdy z nas był zadowolony. Podzielmy teraz usługi na te, które otrzymali wszyscy i na te, które otrzymał każdy z nas indywidualnie - zaczął tajemniczo Ojciec. - Każdy z nas otrzymał od hotelu miejsce w czystym, klimatyzowanym pokoju, dostęp do prywatnej łazienki, bezpieczeństwo w postaci ochrony i zamkniętych na klucz drzwi. Natomiast indywidualnie: ty, rezygnując z sauny i solarium, otrzymałeś dostęp do kręgli i sali sportowej; Mama zrobiła dokładnie to samo co ty, tylko na odwrót; a ja ... spędziłem czas z rodziną.
- Hotel, wyjazd do Gdańska. Tato, czy ty za bardzo nie odpłynąłeś od tematu? Wróćmy do podatków - powiedział z lekką irytacją Syn.
- Cały czas o nich rozmawiamy. Pomyśl, państwo jest tym samym dla swoich obywateli, co hotel dla nas.
- Tato, ciągle nie rozumiem. Możesz mówić jaśniej? Proszę ...
- Podatki to opłata za usługi, które świadczy dla nas państwo. Tak samo w państwie jak i w hotelu, umawiamy się, że otrzymamy pewne dobra w zamian za określoną opłatę. Nie bez powodu rozdzieliłem usługi hotelowe na zbiorowe i indywidualne, ponieważ chciałem płynnie przejść do odpowiedzi na pytanie: ile trzeba ściągać podatków? Z tym jakże ważnym pytaniem powiązane jest inne równie ważne: na co mają być przeznaczone pieniądze ściągane z podatków? Teraz wróćmy do naszej wycieczki do Gdańska. Czy ty, będąc w hotelu, chciałbyś płacić za saunę albo SPA? Zakładam, że nie. Chciałbyś płacić dokładnie za to, z czego korzystałeś. Tak samo jest i z podatkami. Spróbujmy przenieść usługi zbiorowe, które świadczył dla nas hotel na płaszczyznę państwa.
- Już dostrzegam związek. Rzeczywiście nie chciałbym płacić za SPA. Ale jak to prze-

nieść na płaszczyznę państwa, to nie mam pojęcia.

5.3. Pakiet minimum

– Dlatego to ja wykładam, a ty słuchasz - powiedział dumnie Ojciec. - Słuchaj uważnie. Głównym celem państwa jest zapewnienie swoim obywatelom - czyli nam - bezpieczeństwa. Chodzi tutaj zarówno o bezpieczeństwo zewnętrzne, czyli utrzymanie wojska, jak i bezpieczeństwo wewnętrzne, czyli utrzymanie służb ochrony obywateli. Następnie państwo musi stworzyć prawo, które będzie przestrzegane przez wszystkich, dlatego potrzebuje administracji. I teraz mam do ciebie pytanie. Jakie jeszcze obowiązki ma państwo względem obywatela, których koszty muszą być pokryte z podatków?

– Hmm, może szkolnictwo?

– Nie.

– Nie? A może wyjaśnisz dlaczego nie? - zdziwił się Syn.

– Jeszcze nie teraz, musisz być cierpliwy. Ale otrzymasz odpowiedź, nim świt ponownie zawita nad ziemią - powiedział poetycko Ojciec. - Szukaj dalej.

– To może ochrona zdrowia?

– Nie i nie chcę ci teraz tego tłumaczyć.

– Tworzenie miejsc pracy?

– Nie, masz jeszcze jedną szansę.

– No dobra, to może budowanie mostów, dróg, wiaduktów - powiedział bez wiary w poprawną odpowiedź Syn.

– Też nie. Pewnie tej odpowiedzi się nie spodziewałeś, ale państwo nie ma innych obowiązków względem obywateli oprócz utrzymania bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego oraz stworzenia prawa, które będzie egzekwowane. To jest pakiet minimum.

– A co się stanie, jeśli obywatele nie otrzymują nawet pakietu minimum?

– Zmieniają obywatelstwo.

- Ludzie tak mogą zrobić? Mogą pójść do innego kraju i powiedzieć: “nie otrzymuję od swojego państwa “pakietu minimum” i chcę teraz mieszkać tutaj“? Tak można?
- Nie do końca, to był skrót myślowy. Państwo wtedy przestaje istnieć. Przykładów nie trzeba daleko szukać. Pamiętasz coś z historii Polski? Na przykład zabory coś ci mówią? - zadał pytanie Ojciec.
- Z historii nigdy nie byłem dobry, bo nie mam pamięci do dat, ale zabory kojarzę - dumnie pochwalił się swoją wiedzą Syn.
- Ok, więc jedną z przyczyn zaborów były zbyt niskie podatki w I Rzeczypospolitej, a dokładniej ich niska ściągalność. Skarbiec był pusty, podatki nie starczały na pakiet minimum⁴, dlatego Polacy musieli zmienić obywatelstwo. Jedni zmienili na rosyjskie, inni na pruskie, a jeszcze inni na austro-węgierskie.
- Ok, czyli mamy już pakiet minimum. A co z resztą przykładów? Co ze zdrowiem, szkolnictwem, drogami, tworzeniem miejsc pracy i tak dalej?
- Ten twój brak cierpliwości to chyba po mamie odziedziczyłeś - uśmiechnął się Ojciec. Jeszcze moment. Potrzebujesz jeszcze kilku narzędzi, dzięki którym będzie ci łatwiej. Po pierwsze, istnieje coś takiego jak koszt poboru podatku.

5.4. Koszt poboru podatku

- A masz do tego narzędzia instrukcję obsługi? Bo dopóki jej nie przeczytam, to narzędzie może leżeć w szufladzie i czekać na lepsze czasy - uśmiechnął się Syn.
- Instrukcja jest krótka, już ci ją tłumaczę. Przeczytałeś w gazecie, że w miejscowości oddalonej o 500 km od naszego domu rozdają za darmo koszulki piłkarskie twojego ulubionego zespołu. Powiedz mi, ile ta koszulka będzie cię kosztować? - zapytał pewnym głosem Tata.
- Nie widzę tu żadnego haczyka. Ja jestem z natury ufną osobą. Jeśli ktoś mówi, że koszulka będzie kosztować zero złotych, to znaczy, że dostanę ją za zero złotych - pewnie powiedział Syn.

⁴J. Korwin-Mikke. *Podatki, czyli rzecz o grabieży*. Rzeszów: Dextra, 2004, s. 66.

– Czasami, jak ciebie słucham to, żal mi naszych polityków. Oni nie mają często nikogo, kto by nimi pokierował i odpowiedział na trudne pytania. Masz szczęście, Synu, że jestem przy tobie - uśmiechnął się Ojciec.

– To już wiem, po kim odziedziczyłem tę skromność - skwitował Syn.

– Ale do rzeczy. Rzeczywiście koszulka jest za darmo, z tym się zgodzę. Ale, Synu, nikt nie wymyślił jeszcze teleportu⁵, a do miejsca, gdzie rozdają koszulki, trzeba dojechać. Jeszcze benzyna w naszym kraju nie jest za darmo. Zdajesz sobie sprawę, że taniej byłoby pojechać do sklepu i kupić tę koszulkę? - zadał pytanie Ojciec.

– Muszę ci przyznać rację, chociaż robię to z wielkim bólem. Kompletnie o kosztach podróży zapomniałem. No dobrze, ale jak to się ma do podatków?

– Zaraz do tego dojdziemy. Przedstawię ci jeszcze jedną sytuację. Wyobraź sobie, że przez wakacje znalazłeś pracę, która polega na koszeniu trawy. Umówiłeś się, że za jedną godzinę koszenia trawy otrzymasz zapłatę 10 zł. Sąsiad dodatkowo chce, abyś po każdym koszeniu wypełnił ankietę na temat twojej pracy. W ankiecie byłyby pytania: ile godzin pracowałeś, jak ci się pracowało, ile razy kosiarka zgasała i tak dalej. Treść pytań nie jest tu istotna, ważna jest ich liczba. Powiedz mi teraz, co sądzisz o tej propozycji pracy? Czy na coś nie powinienes zwrócić baczniejszej uwagi? - zadał pytanie Ojciec.

– Zapytałbym sąsiada, czy mam płacić za paliwo, czy kosiarka jest moja czy jego, kto odpowiada za ścięte przypadkowo kwiaty, kiedy będę otrzymywał pieniądze i tak dalej.

– A stawka 10 zł za 1 godzinę koszenia trawy jest dla ciebie do zaakceptowania?

– Tak, bardzo dobra stawka. Koszenie to nie jest ciężka praca, jeśli ma się dobrą kosiarkę, dlatego wydaje mi się, że mógłbym zarobić sporo pieniędzy - rozmarzył się Syn.

– A czy ta ankieta nie budzi w tobie wewnętrznego niepokoju?

– Nie. Jeśli chcę mieć takie informacje, to nie widzę problemu w wypełnieniu ankiety.

– Stop - powiedział szybko Ojciec - Wpadasz w taką samą pułapkę jak nasza elita rządząca. Powiedz mi jeszcze raz, za co dostajesz pieniądze?

⁵Pojęcie używane w fantastyce, oznaczające miejsce (urządzenie), w którym (za pomocą którego) można dokonywać teleportacji.

- Za koszenie. 10 zł za jedną godzinę koszenia - powiedział Syn.
 - Czy za wypełnianie ankiety dostajesz pieniądze?
 - Eeee - Syn zamilkł na kilka chwil. - Nie, dostaję tylko za koszenie. Czyli jednak moja stawka godzinowa za koszenie nie będzie wynosić 10 zł? - zapytał Syn, znając już odpowiedź na to pytanie.
 - Oczywiście, że nie. Wszystko zależy od tego, jak szybko wypełnisz ankietę. Teraz możemy wrócić do podatków. Koszt poboru podatku to koszt, jaki państwo oraz obywatel muszą ponieść, aby ten podatek zapłacić. Powiedz mi teraz, co było kosztem uzyskania podatku w naszych dwóch opowieściach?
 - Koszt podróży i czas wypełnienia ankiety.
 - Brawo, masz rację. Jesteś coraz lepszym ekonomistą. Potrafisz już dostrzec to, co jest niewidoczne gołym okiem. Może uda ci się też dojść do tego, dlaczego obliczenie kosztu poboru podatku jest takie ważne?
 - Wydaje mi się, że jest to ważne, ponieważ wszyscy się mogą naharować, napracować napocić, a pieniędzy i tak nie będzie.
 - Tak, zgadza się - Ojciec uśmiechnął się z radości, że jego nauka procentuje - Dobry ekonomista patrzy na wszystkie koszty podatków, których jest bardzo dużo. Na przykład mamy koszt wypełnienia dokumentu, który później musimy zanieść do jakiegoś urzędu. Jeśli dodatkowo jego wypełnienie jest skomplikowane, to trzeba zainwestować czas, aby się tego nauczyć oraz - o czym ludzie często zapominają - przeznaczyć czas i pieniądze na sprawdzenie, czy ten dokument jest poprawnie wypełniony. Do tego dochodzą kolejne koszty takie jak: koszt sprawdzenia, czy obywatel płaci podatek, koszty przelewów bankowych, koszty obsługi systemu informatycznego i tak dalej. Rzeczywiście czasami zdarza się tak, że prognozowane zyski z podatku są duże, ale po odliczeniu kosztów poboru dochodzimy do wniosku, że ten podatek ma taki sam sens jak kopanie dziury w ziemi i ponowne jej zakopywanie.
- Kolejnym ważnym narzędziem pomocnym w rozumieniu podatków jest twierdzenie, że podatki są przerzucalne.

5.5. Podatki są przerzucalne

– A co to oznacza? Jak nie będę chciał płacić podatku, to mogę przerzucić jego płacenie na inną osobę?

– Bardzo ciekawa interpretacja. Mówiąc bardzo ogólnie, to tak właśnie jest, ale nie każdy obywatel może przerzucać podatki. *System podatkowy można porównać do kilkuset pionowych rurek szklanych połączonych ze sobą i napełnionych wodą*⁶. Niby tylko z jednej rurki państwo ssie wodę, ale tak naprawdę wszyscy na tym tracą. Przypomnij sobie sytuację, kiedy dwa lata temu była duża podwyżka ceny twojego ulubionego napoju w sklepiku szkolnym i co wtedy zrobiłeś - powiedział Ojciec.

– Pamiętam - na twarzy Syna pojawiła się nostalgia - To był bardzo dobry napój. Cena tego napoju z dnia na dzień podskoczyła z 2 zł do 3 zł. Ja piłem go codziennie, a moje kieszonkowe było małe, dlatego przeprowadziłem z tobą męską rozmowę i udało mi się wywalczyć podwyższenie kieszonkowego.

– Czyli tak naprawdę to nie ty odczułeś podwyżki tego napoju, tylko przerzuciłeś tę podwyżkę na swoich rodziców. Tak samo jest z podatkami.

– Nigdy tak o tym nie pomyślałem, ale rzeczywiście z perspektywy czasu mogę ci przyznać rację, ponieważ ja kupowałem tyle samo napojów co wcześniej. Pani w sklepie też pewnie na tym nie straciła, a ty bezzwrotnie zainwestowałaś pieniądze w swojego Syna. Pani w szkole nas uczyła, że inwestycja w swoje dzieci jest w dłuższej perspektywie czasu bardzo opłacalna dla rodziców. Wytlumacz mi, jak się przenosi podatki na inne osoby? - zapytał z wyraźnym zainteresowaniem Syn.

– Co do zasadności inwestycji w zaspokajanie potrzeb twojego podniebienia, jakoś nie jestem przekonany. Wracając jednak do podatków, robi się to dokładnie tak samo, jak ty przeniosłeś podwyżkę ulubionego napoju na swojego ojca. Zaprezentuję ci teraz bardzo ciekawy łańcuszek zależności. Bilet do kina kosztuje cię 15 zł. Kino zyskuje na twoim bilecie 5 zł⁷. Te pieniądze są przeznaczone na pensję dla pracowników, media, amortyzację sprzętu i tak dalej. Jeśli państwo nałoży podatek w wysokości 5 zł od każdego biletu, to ceny biletów będą musiały wzrosnąć, ponieważ kino nie jest instytucją

⁶Ebd., s. 37.

⁷Pozostałe 10 zł jest przeznaczone na zakup kopii filmu. Dla lepszego zrozumienia, schemat jest uproszczony.

charytatywną i musi zarabiać. Załóżmy, że jednym z hobby pani Marysi, właścicielki sklepu znajdującego się na naszym osiedlu, jest częste chodzenie do kina. Uznała ona, że skoro cena biletów wzrośnie o 33%, to ona także podniesie swoje ceny, aby zrekomensować sobie koszt biletu do kina. Teraz ty, jako miłośnik kina i zakupów u pani Marysi, musisz płacić wyższe ceny za bilety do kina i za zakupy u pani Marysi.

– Nie wiedziałem, że występują tutaj aż tak złożone zależności. Myślałem, że podwyżka biletów do kina to tylko wzrost cen biletów, a nie podwyżka wielu innych rzeczy, nawet zbytńo niezwiązanych z kinem.

– Dokładnie tak jest. Najgorzej mają ci, którzy są na końcu tego łańcuszka zależności, oni muszą po prostu przełknąć wszystkie podwyżki. Podobny przykład jest z cenami benzyny. Tutaj jednak zależność między ceną produktu, a ceną paliwa jest widoczna gołym okiem, dlatego że każdy produkt trzeba przewieźć z fabryki do sklepu, a prawie cały transport w Polsce odbywa się z wykorzystaniem benzyny. Musisz zapamiętać jedną rzecz: jeśli ktoś, np. polityk, opodatkowując banki, kina, teatry, najlepiej zarabiających albo kogokolwiek lub cokolwiek innego, gwarantuje ci, że ty tego nie odczujesz, to spokojnie możesz stwierdzić, że ta osoba kłamie.

– Będę o tym pamiętał. Jedna rzecz w twojej wypowiedzi mnie zaintrygowała. Najlepiej zarabiający płacą największe podatki?

– Widzę, że nie tylko mnie to dziwi. Omówimy to później, obiecuję. Wróćmy do przykładu z życia i wzrostu cen napoju z 2 zł do 3 zł i troszkę dokładnie go przeanalizujmy. Nawet przy wzroście podatku jest jednak jakaś nadzieja dla nas, zwykłych szarych zjadaczy chleba. Po podwyżce cen piłeś ten napój jeszcze przez około 3 miesiące i później z niego zrezygnowałeś. Przypomnij sobie, dlaczego?

5.6. Zmiany

– Dostałem podwyżkę kieszonkowego, nawet dość znaczną. Po pewnym czasie zorientowałem się, że ten napój jest za drogi i jakbym znalazł tańszy odpowiednik o podobnych walorach smakowych, to mógłbym zgasić pragnienie, zadowolić podniebienie i dodatkowo zaoszczędzić pieniądze w portfelu.

– Czyli jaki z tego jest wniosek? Najgorszą rzeczą w systemach podatkowych jest zmiana - odpowiedział Ojciec, nie czekając na reakcję Syna - Społeczeństwo po pewnym czasie dostosuje się do zmian i wróci do stanu równowagi. Kiedy zdrożeją bilety do kina, ludzie zaczną częściej chodzić do teatru, oglądać filmy w domu albo ściągać je nielegalnie z sieci. Kiedy pani Marysia podwyższy cenę w swoim sklepiku, ludzie zaczną jeździć do marketu oddalonego o 20 km od domu, bo im się to będzie opłacać. Żeby jeszcze bardziej przekonać cię o ogromnej innowacyjności oraz kreatywności ludzi opowiem ci legendę o tym jak, wynaleziono welocyped.

– Tato, jak ze mną rozmawiasz, to pamiętaj, że moje dzieciństwo opiera się na Google, Facebooku, Wikipedii. Nie mam kompletnie pojęcia, czym jest wielocyklop. Mogę jedynie przypuszczać, że ma wiele oczu - uśmiechnął się Syn.

– Nie wielocyklop, tylko welocyped. Jest to przodek roweru. Przenieśmy się do roku 1816, roku bez lata. Został on tak nazwany dlatego, że z powodu zimy wulkanicznej⁸ temperatury głównie na półkuli północnej były tak samo niestabilne jak czasami nastroj twojej Mamy. W lecie temperatura skakała w ciągu 12 godzin między 35°C a 0°C. Zamarzały rzeki oraz występowały częste opady śniegu. Ogólnie można ten rok streścić jednym słowem: katastrofa - szczególnie w rolnictwie, które przez następne kilka lat wygrzebywało się z tego marazmu. Samochodów w XIX wieku jeszcze nie było. Głównym środkiem transportu były konie, które jednak musiały coś jeść, a że jedzenia było mało, więc ...

– Wynaleziono samochód - krzyknął bez opamiętania Syn.

– Synu, samochody wynaleziono około 100 lat później. Nie przesadzajmy, zimno nie wpływa aż tak bardzo na kreatywność ludzi. Niemiecki konstruktor Karl Drais wynalazł wtedy welocyped - który jak już wcześniej wspomniałem - był przodkiem naszego roweru i wielkim krokiem naprzód w dziedzinie transportu. Inni ludzie z powodu nudnych zimowych wieczorów zaczęli pisać książki i tak powstały powieści "Frankenstein"

⁸Aberracje klimatyczne wystąpiły w głównej mierze na skutek erupcji wulkanu Tambora^{[3][4]}, mającej miejsce w dniach 5-15 kwietnia 1815 na wyspie Sumbawa w Holenderskich Indiach Wschodnich (dzisiejsza Indonezja). Erupcja ta wprowadziła olbrzymie ilości popiołu wulkanicznego do górnych warstw atmosfery. Dodatkowo wydarzyło się to w środku okresu małej aktywności słonecznej, zwanego minimum Daltona, mającego miejsce w latach 1790-1830. (źródło wikipedia: http://pl.wikipedia.org/wiki/Rok_bez_lata)

i "Wampir". Kojarzysz je może? - zapytał Ojciec⁹.

– Tak kojarzę, widziałem wiele ekranizacji. Niektóre były nawet całkiem niezłe.

– Cieszę się, że masz przynajmniej taki kontakt z literaturą. Wracając do podatków, to ludzie jako społeczeństwo potrzebują sporo czasu na dostosowanie się do zmian. Społeczeństwo można porównać do dużego statku na morzu. Statek ten nie jest zwrotny i szybki jak mała motorówka czy kajak, wymaga sporo wysiłku oraz czasu, aby ominąć przeszkody lub przycumować do portu. Społeczeństwo nie dostrzega także od razu, że ceny biletów do kina są za drogie lub że pani Marysia ma ceny o 50% wyższe niż w markecie i taniej jest pojechać raz w tygodniu na większe zakupy. Dlatego koszty dostosowania się społeczeństwa do nowych warunków są także bardzo ważne i należy o nich pamiętać. Następnym ważnym narzędziem pomagającym w zrozumieniu systemu podatkowego jest zdanie: "Wzrost obciążenia podatkowego powoduje spadek dochodów budżetowych".

– Teraz poproszę o instrukcję do tego narzędzia w języku polskim, bo po twojemu nie rozumiem - uśmiechnął się Syn.

– Nie ma problemu. Zaczniemy może od zagadki i wiary w "nieomyślność arkusza kalkulacyjnego". Spróbuj znaleźć błąd w tym rozumowaniu. Mamy w jednej kolumnie arkusza ceny produktów, a w drugiej liczbę sprzedanych egzemplarzy, w trzeciej kolumnie mamy wyliczony przychód (pierwsza kolumna pomnożona przez drugą kolumnę). Aby zwiększyć przychód powiedzmy o 100%, zwiększamy cenę o 100% i cały arkusz automatycznie się aktualizuje ...

– Ja już mam odpowiadać, tak? - powiedział po dłuższej chwili milczenia Syn. - Jeszcze wczoraj powiedziałbym, że wszystko jest w porządku. Zwiększamy cenę i przez to zwiększa się nasz przychód. Jednakże ten wniosek trochę gryzie się z faktem, który został mi przed chwilą uświadomiony, że ludzie reagują na zmianę sytuacji wokół nich. Wolę zatem dyplomatycznie wstrzymać się od odpowiedzi na to pytanie i dać ci możliwość wykazania się swoją wiedzą.

– Nie wiedziałem, że z ciebie taki dyplomata. Rzeczywiście trop miałeś dobry. Takie wyliczenia nie działają w świecie ekonomii. Szkoda, że nasi politycy o tym nie wie-

⁹*Rok bez lata*. URL: http://pl.wikipedia.org/wiki/Rok_bez_lata# (besucht am 31.03.2013), inspiracja.

dzą - westchnął Ojciec. Powiedzenie Jonathana Swifta cytowane przez Adama Smitha w "Bogactwie Narodów" *W arytmetyce celnej dwa plus dwa wynosi czasem tylko jeden, a nie cztery*¹⁰ jest swoistym podsumowaniem naszych rozważań na temat omawianego narzędzia.

– Dobrze, że moja pani z matematyki tego nie słyszy - uśmiechnął się Syn.

– Powinna to usłyszeć i zrozumieć. Matematyka działa na liczbach, liczby są zawsze takie same, jeden zawsze oznacza jeden, dwa to zawsze dwa. Liczby nie mają dobrego humoru, złego nastroju, przyływu geniuszu czy talentów negocjacyjnych. W ekonomii za liczbami stoją ludzie, mający różne potrzeby, które dodatkowo zmieniają się w zależności od pory dnia, wieku, humoru i wielu innych powodów. Głównym motorem działania ludzi, jak już wcześniej wspominałem, jest Synu, proszę dokończ.

– Tato, czy mogę odpowiedzieć w formie pytania?

– Cieszę się, że jeszcze pamiętasz stary dobry teleturniej *Va Banque*¹¹.

– Nie pamiętam go, ale ostatnio oglądałem jego urywki w Internecie i bardzo mi się spodobał. Czym jest zysk? - zapytał pewnie Syn.

5.7. Wzrost/spadek ceny, a wzrost/spadek zysku

– Brawo! Cieszę się, że mnie słuchałeś. Teraz przejdźmy do przykładów, aby wyrobić w tobie intuicję dotyczącą zależności między ceną a zyskiem. Zaczniemy od sposobu komunikacji twojej mamy ze światem. Gdy zaczęliśmy spotykać się z mamą w czasie studiów, było to na początku lat dziewięćdziesiątych, to głównym narzędziem do komunikacji stanowił telefon stacjonarny i list.

– Tato, wysyłałeś już maile dwadzieścia lat temu, przecież mi niedawno mówiłeś, że

¹⁰A. Smith. *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. Bd. Tom 2. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1954, s.667.

¹¹Teleturniej ten był emitowany w Polsce w latach 1996-2003. Odcinek trwał 30 minut. Prowadzącym był Kazimierz Kaczor. Charakterystyczną cechą teleturnieju było to, że uczestnicy musieli na zadawane hasła sformułowane jako zdania oznajmujące udzielić odpowiedzi w formie pytania. Przykład:

- Pytanie: Był to syn Mieszka I.
- Prawidłowa odpowiedź: Kim był Bolesław Chrobry?

pierwszego maila wysłałeś na pod koniec lat 90. - zdziwił się Syn.

– Zwykle listy, nie elektroniczne. Wy już tego nie robicie, ale kiedyś były one bardzo modne, szczególnie zakochani często pisali sobie listy miłosne. Wielu kobietom ugięły się nogi, gdy listonosz pukał do domu i w rękę trzymał list od ukochanego.

– Tato, wspaniała opowieść. Moja siostra, a twoja córka bardzo się ucieszy, jeśli będzie pierwszą osobą, która usłyszy ją do końca, wróćmy do ekonomii - poprosił Syn.

– Widzę, że wątki poboczne cię mało interesują, może to i dobrze. Wracamy w takim wypadku do komunikacji i lat 90. Twoja Mama pisała dużo listów i czasami dzwoniła - telefony były wtedy drogie i - szczególnie w akademikach - trudno dostępne. Później przysłała rewolucja cyfrowa, pojawiły się komórki, smartfony i dostęp do Internetu praktycznie z każdego miejsca na Ziemi. I zgadnij, co się stało z wydatkami twojej mamy na telefon?

– Jeśli kiedyś telefon był drogi, a teraz jest tani, to pewnie spadły? - zapytał Syn.

– Wzrosły, Synu. Nie znasz swojej Mamy? - powiedział pewnym głosem Ojciec.

– Jak to wzrosły, przecież koszt połączenia spadł? - zdziwił się Syn.

– Masz rację, koszt spadł, ale wraz ze spadkiem cen połączeń pojawiły się nowe potrzeby, które wcześniej były tłumione. Nagle okazało się, że niezbędne jest dzwonicie do przyjaciółki, aby poinformować ją, że wstało się dzisiaj prawą, a nie lewą nogą, że kupiło się nowe waciki, albo że ubrało się zieloną, a nie czerwoną bluzkę. I tak zbierając wszystko do kupy, okazało się, że nie potrafimy już żyć bez nielimitowanych rozmów, stałego dostępu do Internetu.

– A jest jakiś przykład typowo ekonomiczny, w którym opisywane przez ciebie narzędzie zadziałało? Może coś takiego działa się także w Polsce?

– Jest masa takich przykładów. Zawsze musisz pamiętać o tym, że to ludzie płacą podatki. Powtórzę ci po raz kolejny. Człowiek ma swoje humory, dobre i złe dni. Musi jeść, pracować, odpoczywać i czasami się zabawić. Człowiek z natury jest także buntowniczy i przywiązany do wartości. Musi widzieć cel swoich działań, bez tego będzie mało efektywny.

– Tato, ale ty się zapędziłeś w tych filozoficznych rozważaniach. Wiem, jaki jest czło-

wiek, przecież sam nim jestem. Lubię się buntować, czasami tylko dla zasady. Lubię rozrywkę, jedzenie i rzeczywistość, jeśli nie widzę celu jakiegoś działania, to szybko uciekam z miejsca pracy. A teraz powiążmy to z podatkami, bo zaczyna robić się ciekawie, przynajmniej tak mi się wydaje.

– Przykłady to droga do zrozumienia. Zacznijmy od pierwszego. Leningrad¹². Okupacja niemiecka. Lata 1941-1944. Mordercze 900 dni, miasto odcięte od zapasów, wiele udokumentowanych przypadków kanibalizmu. Aby nie zagłębiać się w szczegóły, można powiedzieć, że był to dramat dla tysięcy ludzi. Popatrzmy na tę okupację pod względem ekonomicznym. Jak myślisz, jak wyglądały tam podatki?

– Czy oni mieli czas, aby zajmować się podatkami? Czy ich nadrzędnym celem nie było przeżycie? - zapytał Syn.

– Tak, ich nadrzędnym celem było przeżycie, ale bez podatków tego celu by nie osiągnęli. Nie mówię tutaj o podatkach, jakie my teraz znamy, czyli w formie pieniężnej. Tam pieniądz papierowy miał małą wartość. Większą wartość miały towary, jedzenie czy praca i właśnie one były oddawane w formie podatków i tym razem nie dla państwa, tylko dla lokalnej społeczności. Ludzie pracowali praktycznie za darmo, a ich wydajność nie spadała, bo widzieli oni sens swojej pracy i trud ich pracy nie był marnotrawiony.

– Czyli jednak można pracować za darmo i mieć wysoką wydajność? - zapytał Syn.

– Tak można, jeśli oczywiście znajdą pewne specyficzne okoliczności. Za regułą można jednak przyjąć, że człowiek za darmo pracować nie chce i nie będzie się do pracy przykładał. Drugi przykład to alkohol. Nie wiem, czy powinienem z tobą o tym rozmawiać, skoro nie masz jeszcze 18 lat, ale zaryzykuję. Kazik Staszewski w piosence pod tytułem "4 pokoje" śpiewał tak: *i właściwie, kto wódki nie pije, ten jest wywrotowcem tak świadomie uszczuplającym dochody państwa - bezideowcem.*

– Czekaj, czyli namawiasz mnie do picia alkoholu w celu ochrony państwa polskiego przed bankructwem? - zapytał z niedowierzaniem oraz uśmiechem Syn.

– Tutaj dochodzimy do sedna sprawy. Alkohol towarzyszy naszej cywilizacji od dawien dawna i służy głównie rozrywce. Gdybyś czytał Trylogię Sienkiewicza, to dostrzegłbyś wiele podobieństw dotyczących biesiadowania między XVII a XXI wiekiem. Zarówno

¹²Nazwa miasta Petersburg w latach 1924 - 1991

wtedy, jak i teraz ludzie pili duże ilości alkoholu. Wtedy przeważał miód pitny, a teraz piwo, wino albo wódka. Gusta ludzi się zmieniają, ale nie o tym obecnie rozmawiamy.

– Niestety grubość dzieł Sienkiewicza skutecznie odstraszyła mnie przed rozpoczęciem czytania.

– Ciebie to nawet liczba płyt DVD odstraszyła przed oglądnięciem Potopu... Ale wróćmy do naszego alkoholu, który jest tanią w produkcji używką, ale państwo nakłada na ten produkt bardzo wysokie podatki. Koszt produkcji 1 butelki wódki to tylko około 10% jej wartości¹³. Reszta, tak jak śpiewa Kazik, to tylko podatek.

– Czyli hipotetycznie, bo oczywiście osoby w moim wieku nie mogą kupować alkoholu, jeśli chciałbym iść do sklepu i kupić butelkę wódki, to płacę 2 zł 5 groszy firmie, która tę wódkę produkuje, a 22 zł i 50 groszy płacę państwu. - zaciekał się Syn.

– Firma produkująca alkohol to Polmos. Nie chcę wiedzieć, skąd znasz ceny alkoholu, niech to zostanie Twoją tajemnicą - uśmiechnął się Ojciec - ale w wielkim uproszczeniu tak jest. Nie bawmy się w szczegóły, czy jest to 21 zł czy 19 zł, bo na obecnym etapie nie ma to większego sensu. Czyli w głównej mierze to państwo dyktuje ceny alkoholu, które są odporne na wzrost cen benzyny i wzrost kosztów produkcji itp. Za to nie są odporne na głupotę polityków, którzy pod pretekstem walki z chorobą alkoholową podwyższają ceny ulubionych przez Polaków trunków. Teraz dochodzimy do momentu, o którym wspominałem wcześniej. Obywatele zaczynają się buntować i przestają płacić podatki, które były zawarte w cenie alkoholu.

– Czyli wtedy wygra państwo, tak? - zapytał się Syn. - Ludzie przestaną pić alkohol, zaczną dostrzegać problemy związane z nadmiernym spożywaniem trunków, na ulicach znikną zataczający się mężczyźni i kobiety. Społeczeństwo będzie zdrowsze i silniejsze.

– Dobrze, Synu, czyj to cytat, bo nie wierzę, że taki bełkot jest twojego autorstwa?

– To z podręcznika. Tematem lekcji było przeciwdziałanie alkoholizmowi.

– Czyli podwyższanie ceny alkoholu jest skutecznym środkiem przeciwdziałania tej strasznej chorobie, tak?

¹³ *Dlaczego w Chicago zautomatyzowano windy, czyli o efektach płacy minimalnej.* URL: <http://www.portalspozywczy.pl/inne/alkohole/wiadomosci/w-cenie-jednej-butelki-wodki-az-dwie-trzecie-to-akcyza-i-podatek-vat,52736.html> (besucht am 30.04.2013).

- Przed chwilą cytowałem ci podręcznik, co chciałbyś jeszcze wiedzieć.
- Ja już nic, ale ty oczekujesz pewnych informacji. Muszę ci wytłumaczyć, na czym polega bunt obywateli. W roku dwutysięcznym, rok po tym, kiedy rząd podjął decyzję o zwiększeniu cen alkoholu¹⁴, ludzie zaczęli kupować coraz mniej trunków wysoko procentowych i dochody do budżetu państwa z tego tytułu spadły ...
- Czyli jednak pani w szkole miała rację - Syn wykrzyknął z radości. - Wzrost ceny alkoholu powoduje spadek jego spożycia i ... - chciał kontynuował dalej Syn.
- Nie masz kompletnie racji, nie pozwoliłeś mi dokończyć. Dochody do budżetu państwa spadły, ale spożycie już nie spadło. Polska nie jest wyspą na środku Pacyfiku. Ludzie przestali kupować alkohol w sklepach, a zaczęli bardziej ryzykować i kupować gorszej jakości alkohol sprowadzany nielegalnie zza wschodniej granicy, gdzie był i jest on ciągle o wiele tańszy. Masz kolejny dowód na to, że społeczeństwo zareagowało, ale niestety, wszyscy na tym stracili: państwo -bo miało mniejsze wpływy do budżetu; ludzie -bo zaczęli kupować alkohol gorszej jakości oraz przeciętny Kowalski -bo nie otrzymał pieniędzy z budżetu państwa, ponieważ wpływy były niezgodne z prognozami. W 2002 roku nastąpiła obniżka akcyzy o 30% i powiedz mi teraz, co się stało? - zapytał Ojciec.
- Jeszcze wczoraj powiedziałbym, że Polska się zapała na śmierć, ale po twoim wykładzie zmieniłem zdanie. Pewnie zmniejszył się nielegalny import.
- Dokładnie, wzrósł przychód do budżetu państwa, spożycie alkoholu natomiast nie wzrosło. Zmalał nielegalny import i ludzie przestali się na tak szeroką skalę buntować.
- Tato, to jak walczyć z alkoholizmem?
- Nie wiem, Synu. Na takie problemy ciężko znaleźć dobre rozwiązanie. Teraz już wiesz, że ten sposób, który wyniosłeś ze szkoły, nie działa. Czy działa jakieś inne rozwiązanie, tego nie wiem.
- Szkoda, że nie miałem tej wiedzy w czasie lekcji. Omówiliśmy już wszystkie narzędzia związane z podatkami?

¹⁴Została podwyższona akcyza na wyroby spirytusowe

5.8. Podsumowanie i kilka słów o Vacie

- Jak na razie trzy narzędzia, które omówiliśmy¹⁵, ci wystarczą. Masz już podstawy do tego, aby zorientować się, jak działają podatki, dlaczego są pobierane, kto je płaci . . .
- Bardzo się cieszę. Teraz wróćmy do mojego pytania o ceny netto i brutto. Już nie mogę się doczekać, aby poznać odpowiedź na nie.
- Mówisz, że chciałbyś się dowiedzieć, co to jest VAT, czyli podatek od wartości dodanej.
- Od czego? Myślałem, że już nie będzie trudnych pojęć.
- Zacytuję klasyka: cebula ma warstwy i ekonomia ma warstwy.
- A nie ogry? - zażartował Syn.
- Ogrzy też - Ojciec się uśmiechnął. - Przekopaliśmy się właśnie przez pierwszą warstwę i wchodzimy coraz głębiej. Będą pojawiać się coraz trudniejsze zagadnienia, ale . . . przynajmniej się nie będziesz nudził. Widzisz tę brązowo-złoto-czarną książkę z napisem "leksykon"?
- Tak. Cieszy mnie, że nikt jeszcze nie wpadł na pomysł, żeby dodać ją do kanonu lektur szkolnych.
- To jest lektura dla dorosłych. Objasnia ona dokładnie, czym jest podatek VAT, kiedy jest naliczany i jakie stawki obowiązują na konkretne towary.
- Ciii! Tato, słyszysz? - Syn przerwał wywód Ojca.
- Nie, nic nie słyszę.
- Ta książka na mnie szczeka, ja lepiej do niej nie podchodzę.
- Nie martw się, ona szczeka na wszystkich, co muszą do niej zaglądać - odpowiedział z uśmiechem Ojciec. - Ty na szczęście tego nie musisz robić. Dla ciebie - jako konsumenta - podatek VAT jest bardzo prosty. Cena netto to cena, którą otrzymuje sprzedawca, a różnica między ceną netto, a ceną brutto to pieniądze przeznaczone dla państwa.

¹⁵Podatki są przenaszalne, zmniejszenie podatków może powodować wzrost przychód bo budżetu państwa oraz koszt poboru podatku jest bardzo ważny

– Czyli, kiedy idę do sklepu i kupuję sobie np. gazetę, to oprócz kosztów owej gazety muszę jeszcze zapłacić państwu podatek? Przecież ja jestem młody, bez dochodu, dlaczego państwo mnie okrada? Biednemu zawsze wiatr w oczy.

– Tak. Nie wchodząc głębiej w szczegóły, podatek VAT płacą wszyscy konsumenci. W założeniach jest on prostym podatkiem, ponieważ idziesz do sklepu i za każde 10 zł, które wydajesz, 8 zł idzie do sprzedawcy, a dwa złote idzie do państwa. Nic trudnego, prawda? - zapytał Ojciec.

– Może nie czytałem Potopu, ale wiem, że nie da się go streścić w dwóch zdaniach. Ten "leksykon" ma więcej stron niż Potop, więc wyczuwam tutaj jakiś podstęp w tym, że tak krótko streściłeś istotę tego podatku.

– Masz rację. W teorii to jest prosty podatek, ale w praktyce, to ludzie go sobie bardzo skomplikowali. Nie zawsze oddajemy dwa złote państwu, jak ci powiedziałem przed chwilą. Wszystko zależy od towaru, który kupujemy. Podam ci dwa ciekawe przykłady, abyś wiedział mnie więcej, jak w rzeczywistości ten podatek jest zagmatwany. Przykłady niestety nie są przeze mnie wymyślone. Opisuję sytuację, która miała i ciągle ma miejsce. Idziesz do sklepu i chcesz kupić zwykłą, czarną kawę. Kosztuje ona 12 zł i 30 groszy. Z twojego zakupu sprzedawca zarabia 10 zł, a 2,30 zł oddaje państwu. Twój kolega nie lubi czarnej kawy, woli kawę z mlekiem. Jego kawa także kosztuje 12 zł i 30 groszy, ale w tej sytuacji sprzedawca zarabia 11,39 zł, a państwo tylko, albo aż, 91 groszy. Różnica wynika z faktu, że produkty mleczne mają inną stawkę podatku VAT niż produkty bez mleka. Drugim przykładem jest organizacja pogrzebu. Jeśli firma, która organizuje pogrzeb, zapewnia dodatkowo trumnę, to państwo "zarobi" na pogrzebie 8% jego całkowitej wartości. Jeśli jednak chcielibyśmy zakupić trumnę u kogoś innego, to państwo zabierze nam 23% wartości trumny.

– To tak z wiekiem przychodzi chęć do komplikowania sobie życia? A nie lepiej by było, aby była jedna stawka podatkowa dla wszystkich produktów? Nie byłoby tylu problemów co teraz.

– Przecież znasz moje zdanie na ten temat. Taki pobór podatku jest nie tylko trudny dla obywatela, ponieważ musi on nauczyć się wszystkich tych zasad, aby nie zostać ukaranym za łamanie przepisów, ale także dla państwa. Sprawdzenie, czy obywatel nie oszukuje, jest także bardzo kosztowne, ale o tym już ci powiedziałem przed chwilą ...

– Synu, o poborze podatku wiesz już sporo. Wiesz także, jak trudno wydać zgodnie z przeznaczeniem i bez marnotrawstwa pieniądze zagrabione obywatelom (rozdział 3.3). Mając już taką wiedzę, zastanów się, czy państwo jest w stanie zaoferować tobie jako obywatelowi dobrą służbę zdrowia, edukację na wysokim poziomie czy znaleźć za ciebie pracę?

– Gdy patrzę na przebieg naszej rozmowy, stwierdzam, że moja edukacja już teraz nie jest na wysokim poziomie. Co do służby zdrowia lub poszukiwania pracy to za bardzo nie miałem doświadczenia w tych kwestiach. Ale chyba nie mamy innej alternatywy, jak zdanie się na państwo, nawet jeśli będzie nieudolne. Dzieci przecież muszą chodzić do szkoły, niestety mówię to z bólem serca. Rodzice muszą pracować, aby utrzymać dzieci i siebie. Musimy też chodzić do lekarza, przemieszczać się. Tato, jak nie państwo, to co ... - zapytał ze smutkiem Syn¹⁶.

¹⁶Drogi czytelniku, nie kończ czytania na tym rozdziale! Przewróć na następną stronę, aby przekonać się, że jednak istnieje alternatywa dla państwa.

Rozdział 6

Ludzkie działanie

6.1. Szukanie problemów

– Synu, zawsze, jak będziesz miał taki dylemat, przypomnij sobie tę historyjkę: Na pewnym dworcu kolejowym znajdowała się maszyna, która bardzo ułatwiała życie mieszkańcom. Kiedy ktoś chciał kupić bilet na pociąg, to naciskał przycisk i maszyna drukowała mu numer kolejki, w której powinien się ustawić. Dzięki temu urządzeniu wszystkie kolejki były równe. Władza była z tej maszyny bardzo zadowolona. Chełpiła się tym, że ludzie w kolejkach oszczędzają czas i mogą szybko dostać upragniony bilet. Niestety, pewnego dnia wydarzyła się tragedia. Maszyna się zepsuła ... - zawiesił głos Ojciec.

– Współczuje tym ludziom, przecież wtedy na dworcu musiał zapanować wielki chaos, jak oni sobie z tym poradzili?

– Synu, nie było chaosu, kolejki pozostały równe. Z maszyną jak i bez niej ludzie zachowywali się tak samo. Każdy człowiek jest na tyle mądry i inteligentny, że zawsze wybierze najlepszą w danej chwili dla siebie opcję¹. A jak ty się zachowujesz, idąc do dużego sklepu, albo kupując bilet na dworcu?

– Czuję się trochę zmanipulowany przez ciebie. Opowiedziałeś tę historyjkę z takim przejęciem, że zacząłem sobie wyobrażać idealny świat, w którym ludzie stoją w rów-

¹Historia o maszynie, która wyrównywała kolejki została zaczerpnięta z bloga Janusza Korwina Mikkego.

nych kolejkach i oszczędzają czas. Kasy w sklepach i na dworcach mają takie same obłożenie. Jednakże teraz do mnie dotarło, że tak jest obecnie. Ja sam szukam zawsze najkrótszej kolejki, inni robią to samo. Nigdy jeszcze nie zauważyłem, żeby ktoś wybrał dłuższą kolejkę do kasy.

– W sumie to mnie się w młodości zdarzyło wybrać dłuższą kolejkę ... W wieku siedemnastu lat podkochiwałem się w pani Krysi, która pracowała w osiedlowym sklepie. Zawsze, kiedy stała przy ladzie, to nie zastanawiałem się, która kolejka jest dłuższa, tylko wybierałem tę, gdzie mogłem być obsłużony właśnie przez nią. Wtedy były inne priorytety. Jednakże główną klientelą tego sklepu były starsze panie mieszkające na moim osiedlu, które nie były tak łakome jak ja na wdzięki pani Krysi i dzięki temu kolejki i tak pozostawały równe. Potem poznałem twoją mamę i zacząłem wybierać, tak jak inni klienci, krótsze kolejki. Wróćmy jednak do naszej maszyny i ogromnego entuzjazmu władzy z jej działania. Musisz sobie uświadomić jedną rzecz. Państwo nie może być instytucją, która wymyśla sobie problemy i bohaterstwo je rozwiązuje².

– Nie rozumiem. Po co państwo miałyby szukać sobie nowych problemów. Przecież ma i tak wiele swoich własnych. To tak jak gdybym ja, mając tak dużo obowiązków domowych, jeszcze pytałbym się was, czy czegoś więcej nie trzeba zrobić.

– Nie przesadzaj z tymi domowymi obowiązkami, w przeciwieństwie do państwa mógłbyś brać trochę więcej zadań na swoje barki. Nie potrafię ci odpowiedzieć na twoje pytanie, dlaczego państwo bierze coraz więcej zobowiązań na siebie. Może to wynikać z wielu przyczyn: z braku wiary w społeczeństwo i w ludzkie działanie - na przykład państwo nie wierzy, że obywatele potrafią się ustawić w równych kolejkach po bilety albo nie potrafią zadbać o swoje wyżywienie, edukację czy transport. Może to także wynikać ze zwykłej ludzkiej chęci pomocy, ale jak głosi ludowe przysłowie, *dobrymi chęciami jest piekło wybrukowane*. Inne przysłowie: *daj palec, a wezmą całą rękę* ma także zastosowanie, ponieważ kiedyś nasi przodkowie pozwolili wejść państwu do pewnych dziedzin swojego życia i państwo jak zaraza rozprzestrzeniło się na pozostałe dziedziny. Ostatni powód, jaki przychodzi mi do głowy, to chęć bycia potrzebnym. Państwo, a raczej ludzie, którzy stoją za państwem, chcą się czuć potrzebni, bo boją się, że mogą

²Nawiązanie do słów Stefana Kisielewskiego: *Socjalizm jest to ustrój, w którym bohaterstwo pokonuje się trudności nieznanne w żadnym innym ustroju!* źródło: http://pl.wikiquote.org/wiki/Stefan_Kisielewski

stracić pracę - powiedział Ojciec.

– Bardzo ciekawa psychoanaliza. Zastanawiam się nad jedną rzeczą, czym właściwie jest tajemnicze ludzkie działanie, o którym wspomniałeś już dwa razy w czasie naszej rozmowy. Mógłbyś rozwinąć ten temat?

– Oczywiście. Ludzkie działanie to motor napędowy całej gospodarki. To dzięki niemu zeszlśmy z drzew - powiedział Ojciec.

– A ja myślałem, że zeszlśmy z drzew dlatego, że zabrakło nam jedzenia - wtórował Syn.

– I zaczęliśmy go szukać w innym miejscu. To jest właśnie ludzkie działanie, czyli ciągle reagowanie na zmieniającą się rzeczywistość i ułatwianie sobie życia. Popatrz, aby efektywnie zarządzać społecznością, stworzyliśmy państwa, które jednak później stały się czymś w rodzaju Syna Marnotrawnego.

– Po raz kolejny nie chcę się popisywać swoją wiedzą z literatury, ale wydaje mi się, że biblijny Syn Marnotrawny po wielu wybrykach wrócił jednak do ojca i żyli oni długo i szczęśliwie.

– To tutaj lekko zmienimy tę historię. Syn Marnotrawny opuścił swojego ojca, zrobił kilka głupich rzeczy na obczyźnie i wrócił ... Ale w naszej wersji przyjmijmy, że powrócił nie w worku i ze skrucną na ramieniu, tylko z wojskiem, aby zagrabieć majątek ojca, oczywiście pod przykrywką pomocy na stare lata.

– A jest jakaś szansa na szczęśliwe zakończenie?

– To zależy, czyje szczęście masz na myśli. Państwo się bardzo cieszy, jeśli może nam “pomóc” zwalczać ludzkie działanie.

– Ale jeśli ono było od zarania dziejów, to jakim cudem ktoś mógłby je zniszczyć.

– Ludzkie działanie ewoluje. Człowiek nie zastanawia się, wtedy kiedy wstaje, czy ma włączyć słońce czy też, które narządy wewnętrzne ma uruchomić przed tym, jak otworzy oczy. Nie robi tego, ponieważ wie, że słońce zawsze świeci, a narządy funkcjonują same. Dlatego pierwszą myślą człowieka po przebudzeniu jest: “dlaczego tak szybko zadzwonił budzik?”.

– Byłem przekonany, że moje problemy ze wczesnym wstawaniem znikną, kiedy będę

starszy. Niestety, kolejny zawód . . . Ale co twoja wypowiedź na temat słońca, powietrza i narządów wewnętrznych ma wspólnego z ekonomią i z ludzkim działaniem? - zapytał Syn.

– Spróbujmy odpakować kolejną warstwę. Czy ty interesujesz się, co jest w lodówce i czy znajdują się w niej składniki na jutrzejszy obiad?

– Szczerze mówiąc, to nie. Jak jestem głodny i widzę, że nic nie ma w lodówce, to wypowiadam sakramentalne zdanie “Mamo, lodówka jest pusta, a ja jestem głodny” i wtedy ona wyczaruje zawsze coś pysznego do jedzenia.

– Nie interesujesz się tym, że lodówka jest pusta, ponieważ ten obowiązek spoczywa na innej osobie. Tak samo jest z prasowaniem twoich rzeczy czy z remontami w domu. Ty się tym nie zajmujesz, bo te zadania zostały przerzucone na twoich rodziców, czyli na mnie i mamę. Teraz, co zrobisz, jak ktoś ci powie, że będzie za ciebie odrabiał zadania domowe? - zapytał Ojciec.

– Będę bardzo szczęśliwy i zgodnie z naukami, które wyniosłem z domu, podziękuję bardzo szczerze tej osobie.

– A będziesz sprawdzał tę osobę?

– Jeśli nie będę ponosił konsekwencji błędów tej osoby, to nie.

– Widzisz, to co ma zrobić przeciętny obywatel, na którym spoczywają obowiązki względem innych ludzi, gdy usłyszy kilkanaście razy w telewizji, że państwo przejmuje za niego zobowiązania i pomaga ubogim, daje zasiłki dla bezrobotnych, walczy z przemocą domową, itp.?

– Cieszy się, bo dzięki temu ma mniej obowiązków na głowie? - zapytał Syn.

6.2. Przerzucanie problemów

– Masz rację, przeciętny obywatel się cieszy, ale czy tak samo zadowolona jest osoba uboga, bezrobotna lub ofiara przemocy domowej? Myślę, że nie. Takie działanie za-

burza naturalny porządek społeczny. Ludzi już nie interesuje, że na klatce schodowej słychać krzyki, że dzieci sąsiada są niedożywione lub że ktoś chce dorobić, a ty masz ogród do skoszenia i nie masz czasu tego zrobić, ponieważ mają świadomość, że państwo się tym zajmie.

– A to pomoc społeczna, urzędy pracy albo policja nie działają w naszym kraju? - zdziwił się Syn.

– Działają, ale praca w pomocy społecznej jest traktowana jako praca, a nie jako powołanie. Urzędy pracy nie funkcjonowałyby bez bezrobotnych, dlatego walka z bezrobociem się im nie opłaca. W ten sposób podcinałyby sobie gałąź, na której siedzą i ich praca to bardziej pozorantwo, które ty także uprawiasz np w czasie porządków przedświątecznych. Wszędzie ciebie pełno, a tak naprawdę to nic nie jest zrobione. Co do policji, to trzeba ją najpierw zawiadomić, a kto to ma zrobić, skoro ludzie przestali być czuli na krzywdę innych, ponieważ wiedzą, że zajmie się tym pomoc społeczna.

– A czy to ma coś wspólnego ze sposobami wydawania pieniędzy, o których mi wcześniej co nieco opowiedziałeś? - zapytał Syn.

– Bardzo się cieszę, że kolejny raz wykorzystujesz wiedzę, którą dzisiaj zdobyłeś. Oby tak dalej! Oczywiście, że ma. Pomoc społeczna korzysta z pieniędzy, które państwo otrzymało w postaci podatków. A zatem nie dość, że ludzie sami nie pomagają innym, to na dodatek nie płacą na pomoc społeczną z własnej woli. Dobry uczynek nie może być wymuszony, a płacenie podatków jest wymuszone przez państwo. Skutkuje to coraz większą obojętnością ludzi. Bardzo słusznie zauważyłeś, że pomoc społeczna wydaje nie swoje pieniądze na nie swoje potrzeby, stąd część pieniędzy jest marnowana.

– A to uważasz, że państwo ma nie pomagać biednym, pokrzywdzonym obywatelom, którzy zagubili się w życiu?

– Synu, musimy zawrzeć umowę, jeśli chcemy dalej rozmawiać, a chcemy, bo obaj mamy w tym interes. W czasie zadawania pytań lub odpowiadania, nie cytujemy podręczników. Sami próbujemy formułować myśli.

– Skąd wiedziałeś, że to podręcznik? - zapytał z niedowierzaniem Syn.

– Nowomowa cię zdradziła. Mam nadzieję, że kiedyś też będziesz miał na to alergię. Państwo ma pomagać, to oczywiste, ale przede wszystkim nie szkodzić, czyli nie zabijać

naturalnego i zakorzonego w nas ludzkiego działania i chęci pomocy innym. Pomoc społeczna jest stosunkowo nowym tworem. Ludzkość przetrwała wiele tysięcy lat bez niej, ale nie wiadomo, ile przetrwa z nią.

Przejdźmy teraz do innego ciekawego zagadnienia, czyli problemu redystrybucji - powiedział Ojciec.

– Redy... co? O czym będziemy teraz rozmawiać?

– Redystrybucja to jest to samo, co robił Robin Hood. Zabieranie pieniędzy bogatym i przekazywanie ich biednym. Akurat w naszej bajce Robin Hoodem jest państwo. A tak naprawdę to porozmawiamy o tym, że rodzice uczą dzieci zasad, z którymi sami się nie zgadzają i z reguły postępują wbrew nim.

– Już mi się podoba, zaczynaj - uśmiechnął się Syn.

– Chciałeś wiedzieć, dlaczego najbogatsi płacą większe podatki. Jest to powiązane z redystrybucją, hipokryzją ludzi dorosłych i sprawiedliwością społeczną.

– Tato, a co to jest sprawiedliwość społeczna?

– Sprawiedliwość społeczna to są zasady ekonomii, które funkcjonują w państwie, ale nigdy nie mogłyby funkcjonować na placu zabaw.

– Tato, ale przecież plac zabaw to też część państwa. Jestem bardzo ciekawy, jakie zasady mogą funkcjonować w państwie, a nie mogą tam, gdzie się bawi się przyszłość narodu.

– Przyszłość narodu potrzebuje prostego wytłumaczenia różnych zagadnień, jasnego oddzielenia dobra od zła. Przykłady najlepiej ci to wytłumaczą. Zacznijmy od zasady: odbieraj dziecku zabawki, jeśli ma ich za dużo.

– Oczywiście, że coś takiego by nie przeszło - oburzył się Syn. - Przecież to jest kradzież. Nigdy byśmy się na to nie zgodzili, aby zabawki, które dostaliśmy od rodziców, babć, cioć, wujków, były nam odbierane. Przecież byłby z tego powodu krzyk, a zabawki byłyby chowane pod szafy, do łóżek i tak dalej.

– Dlatego ta zasada nie obowiązuje na placu zabaw. Obowiązuje za to w życiu. Masz dużo pieniędzy, to płacisz wyższe podatki.

– Tato, ale to jest bez sensu. Przecież ty mnie zawsze uczyłeś, że jak ktoś się nie chce ze

mną bawić i zachowuje się egoistycznie albo bucowato, to należy go nauczyć współżycia w grupie, a jeśli nie chce się razem bawić, to trzeba go olać. Nigdy, ani od ciebie ani od innych rodziców, nie usłyszałem, że jak koleżka jest za dobrze, to należy odebrać mu zabawki czy gadżety elektroniczne.

– A w życiu dorosłych powołuje się rząd, który demokratycznie podejmuje decyzje o odbieraniu majątku osobom, które mają za dużo pieniędzy. My dorośli karzemy siebie nawzajem za przedsiębiorczość, oszczędność, pracowitość, zaradność. Dodatkowo postępujemy wbrew zdrowemu rozsądkowi i zasadom ekonomii. Na szczęście nie uczymy tego swoich dzieci, przynajmniej większość z nas tego nie robi. Sprzedam ci teraz dobrą radę pewnego profesora: *Jeśli chcesz dowiedzieć się, w co wierzy w rzeczywistości polityk, zwracaj uwagę nie na jego wystąpienia, tylko na rady, jakich udziela swoim dzieciom*³ . . .

– Tato, spróbuj mi wytłumaczyć postępowanie swojego gatunku, bo cytując klasyka: Mój mały rozumek tego nie ogarnia⁴ - powiedział Syn.

6.3. Zasady ekonomii w “normalnym świecie”

– Jeśli chodzi o zasady ekonomii to, jak już wiesz, podatki są przenaszalne, a bogatych ludzi jest o wiele mniej niż biednych. Jakby było na odwrót, to nigdy takiego prawa by nie było. Opodatkowując ludzi bogatych, tak naprawdę opodatkowujemy biednych, bo to bogaci mają fabryki, sklepy lub firmy, które odbijają sobie ten wyższy podatek. A z kolei ze zdroworozsądkowego punktu widzenia, to odbieramy pieniądze ludziom zaradnym, którzy udowodnili, że potrafią pomnażać kapitał i dajemy ludziom biednym.

– A to biednym ludziom nie trzeba pomagać?

– Oczywiście, że trzeba pomagać. Pomoc jednak nie może polegać na uzależnianiu się od drugiej osoby. To ma być bodziec, który da tyle siły, aby druga osoba sama mogła iść tam, gdzie będzie miała ochotę. Tak samo postępują rodzice z dziećmi. Uczymy

³S. E. Landsburg. *Fair Play*. Fijorr, 2008, s. 18.

⁴Inspiracja pochodzi od Kubusia Puchatka

was, jak żyć, abyście mogli odfrunąć potem do swojego gniazda. Jeśli założymy, że na jednego bogatego przypada 100 biednych ludzi, to aby każdemu biednemu dać tylko 100 zł, to musielibyśmy odebrać bogatemu aż 10.000 zł. Bogaty za te pieniądze uruchomiłby nową linię montażową albo zatrudniłby kolejną ekspedientkę albo wynająłby sobie szofera. A biedny . . .

– A biedny kupi jedzenie dla rodziny - powiedział Syn.

– Zrywasz teraz naszą umowę, nie cytujemy podręczników. Zgadza się, kupi jedzenie, ale zrobi to tylko raz i znowu będzie głodny. Nie chodzi tutaj, aby dać człowiekowi rybę, aby się najadł i po kilku godzinach był znowu głodny, tylko aby dać mu wędkę, żeby sam mógł łowić ryby. Tutaj znowu widzimy destrukcyjne działanie państwa. Osoba mniej zamożna nie widzi sensu, aby pracować więcej i ciężiej, bo od razu dostanie “nagrodę” w postaci wyższych podatków. Jak już wspomnieliśmy, podatki to opłaty za usługi, które świadczy państwo.

– Pakiet minimum, dobrze pamiętam?

– Bardzo dobrze. Teraz zauważ jedną rzecz. Jeśli idziesz do sklepu, to cena chleba nie zależy od tego, ile zarabiasz - jest ona dla każdego taka sama. Tak samo powinno być z podatkami i usługami świadczonymi przez państwo.

– A jakie jeszcze zasady obowiązują w życiu waszego gatunku, a nie obowiązują na placu zabaw? - zapytał z zaciekawieniem Syn.

– Na przykład wyobraźmy sobie, że mama jednego z twoich kolegów przynosi dobre ciasto jagodowe. Kiedy jedno z dzieci podnosi raban, że jego kawałek ciasta jest mniejszy, to odpowiedzialny rodzic mówi, że należy cieszyć się z tego, co się ma. Nie trzeba skupiać się na porównywaniu wielkości ciast, tylko rozkoszować się swoim kawałkiem. Wtedy osiągniemy największe zadowolenie.

– Tato, ale i tak najważniejszy jest smak ciasta. Wielkość nie ma znaczenia - powiedział z uśmiechem na ustach Syn. - A co w takich sytuacjach robią dorośli?

– Bawią się z redystrybucje, czyli opodatkowywanie bogatych i karmienie rybą biednych. Albo jeszcze jeden przykład mi się przypomniał. Bardzo często w telewizji można usłyszeć, że jakaś instytucja potrzebuje miesięcznie tylko 5 zł⁵ z naszych podatków, aby

⁵Cena jest przypadkowa i ma za zadanie tylko zobrazować problem.

mogła funkcjonować na przykład nasza telewizja publiczna.

– Tato, zaskoczyłeś mnie teraz. To my utrzymujemy telewizję publiczną? Przecież tam nic ciekawego nie leci. Nie mów jeszcze, że jest to obowiązek. Ja rozumiem, że jak ktoś chce oglądać, to niech płaci, ale ...

– Muszę cię zmartwić - tak, to jest obowiązek. Telewizja jest publiczna i należy za nią płacić, bo jest naszym dobrem narodowym i bez niej nasz państwowo-społeczny rozwój byłby zagrożony - powiedział z lekkim sarkazmem Ojciec.

– Wydaje mi się, że ktoś tutaj także nadwyreżył naszą umowę. Czy to nie był cytat z podręcznika?

– Cieszę się, że zaczynasz być wrażliwy na nowomowę i bełkot. Tak, masz rację - to był cytat z podręcznika, ale posłużyłem się nim specjalnie, sprawdzając, czy rozmowa ci coś dała. Niestety, muszę cię zmartwić. Niezależnie, czy chcesz oglądać telewizję publiczną czy nie, musisz płacić, chyba że nie masz telewizora w domu⁶. Co jest najciekawsze, często wśród swoich rówieśników słyszę opinie, że to tylko 5 zł miesięcznie i inne instytucje zabierają o wiele więcej. To tak samo, jakbyś ty kilka lat temu podszedł do mnie i powiedział, że *tak, ukradłem ciasteczka, ale znam chłopaka, który ukradł rower*^{7, 8}.

– No właśnie, coś mi tutaj nie pasowało, a nie umiałem znaleźć dobrego przykładu ze swojego dzieciństwa.

– Pamiętaj, że twoje dzieciństwo się jeszcze nie skończyło i skończy się dopiero, gdy pójdziesz na studia. Wtedy zacznie się prawdziwe życie. Na przykład będziesz chciał sobie dorobić jako kelner albo roznosiciel ulotek. Ze względu na to, że będziesz studentem mającym zajęcia o różnych porach dnia, to zechcesz być zapewne bardziej konkurencyjny na rynku pracy i będziesz w stanie pracować za stawkę godzinową 10 zł.

– Stawka odpowiednia. Szczególnie, że z rozmów ze starszymi kolegami to wiem, że student zawsze potrzebuje gotówki.

– Czekaj, to jeszcze nie wszystko. Wyobraźmy sobie, że po wynegocjowaniu stawki ustalasz grafik, aby ci się praca z zajęciami i imprezami nie pokrywała i już chcesz uściśnąć

⁶Rząd planuje zmianę tego przepisu od 2015 roku.

⁷Ebd., s. 20.

⁸Przykłady ekonomiczne związane z placem zabaw zostały zaczerpnięte z książki Fair Play - czyli czego mogą nas o ekonomii i sensie życia nauczyć własne dzieci.

rękę swojemu przyszłemu szefowi, a tutaj słyszysz pukanie do drzwi. Otwierasz je i widzisz urzędnika państwowego, który mówi: *Hola hola, młodzieńcze. Ta pensja, którą wynegocjowałeś jest niegodna twojej osoby. Nie pozwalam ci pracować za stawkę niewolniczą. Musisz dostawać co najmniej 12 zł⁹.*

– To miłe, że państwo się o mnie troszczy, ale czy ja na studiach nie będę już pełnoletni? Myślałem, że będąc pełnoletnim, będę mógł sam podejmować decyzję o tym, za ile chcę pracować.

– Sparafrazuję teraz słowa twojej Babci: *Jesteśmy dziećmi państwa i pomimo wieku nigdy nimi nie przestaniemy być.* Tak, masz rację, będziesz miał już wtedy więcej niż 18 lat, będziesz mógł legalnie kupić alkohol, uczestniczyć w wyborach, wyrobić sobie paszport bez zgody rodziców, ale ustalać minimalnej pensji, za którą chcesz pracować, nie będziesz mógł. Politycy nazwali to płacą minimalną.

– A w jakim celu ona została narzucona?

– Kraży taka legenda, że w celu ochrony pracowników przed pracą za głodową pensję ... Teraz wracając do twoich negocjacji. Twój przyszły szef po monologu urzędnika państwowego powie: *Drogi studencie, za 12 zł to ja mogę zatrudnić osobę, która będzie dyspozycyjna przez 8h dziennie, a w twoim przypadku muszę jeszcze poszukać kogoś kto weźmie nadgodziny, gdy ty będziesz na uczelni, więc rezygnuję z twoich usług. Żegnaj.*

– Chyba mój niedoszły szef tak powie. Smutna historia ...

– Tak, smutna. Przy analizie płacy minimalnej musisz pamiętać jeszcze o tym, co jest niewidoczne dla oczu - powiedział Ojciec.

6.4. Co jest niewidzialne dla oczu

– To też chyba cytat z jakiegoś dzieła literackiego? Nie mylę się, Tato?

– Tym razem pozytywnie mnie zaskoczyłeś. To jest cytat z “Małego Księcia”. Brak płacy minimalnej ma jeszcze jedną bardzo ważną rolę w kształtowaniu osobowości młodego człowieka. Ty, pracując za 10 zł miesięcznie, poznajesz trud pracy i trud zarabiania

⁹Podana płaca jest stawką przykładową

pieniędzy. Motywujesz się do studiowania, bo widzisz sam, że stawka godzinowa, którą otrzymujesz, nie starcza na życie. W przypadku, gdy płaca minimalna byłaby wysoka, to istnieje ryzyko, że zaczniesz zadowalać się minimum, które dostajesz i przestaniesz się rozwijać.

– Chyba mi to nie grozi, mam bardzo duże potrzeby - uśmiechnął się Syn. - A kto decyduje o tym, czy płaca minimalna powinna wynieść 12 zł czy 12,20 zł czy może 11,90 zł? - zapytał.

– I tym pytaniem wywołałeś właśnie temat państwa opiekuńczego bądź jak kto woli, socjalnego. Państwo opiekuńcze jest jak rodzice wychowujący swoje pierwsze dziecko.

– A dlaczego pierwsze, a nie drugie, trzecie lub czwarte? - zapytał Syn.

– Ponieważ w czasie wychowywania pierwszego dziecka rodzic boi się wszystkiego, wszystko jest dla niego nowe. Każde wyjście z dzieckiem na spacer czy podanie mu nowego dania powoduje u rodziców palpitację serca.

– U was też tak było kiedy mnie wychowywaliście? - przerwał Ojcu Syn.

– Ciągłe cię wychowujemy i kształtujemy twoje zachowanie. Ale tak, przyznaję się, baliśmy się pierwszej kąpieli, pierwszej kolki czy pierwszego przeziębienia bądź ospy wietrznej. To jest normalne, że strach towarzyszy takim wydarzeniom. Przy kolejnych dzieciach jest już zupełnie inaczej, łatwiej. Dlatego państwo opiekuńcze można porównać do takich rodziców, z jedną różnicą . . .

– Tato, ale co w tym złego, że państwo się nami opiekuje? Popatrz, na jakiego byka dzięki temu wyrosłem - zaśmiał się Syn.

– Synu, posłuchaj do końca - uśmiechnął się Ojciec. - Rodzice, jak sama nazwa wskazuje, to para osób - mężczyzna i kobieta. Dzięki temu połączeniu pomimo tego, że wszystko jest nowe, to dziecko idzie do przodu i rozwija się. Robiąc pierwsze kroki, przewraca się i może wybić sobie zęba, złamać nogę, sparzyć się. Trudno, jest to ryzyko wliczone w koszty wychowania. Dzięki temu maluch się uczy. Mężczyzna zachęca dziecko do poznawania świata i pozwala mu na więcej. A ono, kiedy zdarzy się wypadek, to wraca - wraz z nowym doświadczeniem - do kobiety, aby ta mogła go pocieszyć. I tutaj dochodzimy do zasadniczej różnicy między państwem opiekuńczym a rodzicami. Państwo opiekuńcze też można porównać do takiej pary rodziców, której brakuje mę-

skiego pierwiastka. Rola kobiety zostaje w tym przypadku zachowana, ale mężczyzna jest bardzo zniewieściały. Nie pozwala dziecku się rozwijać, nie ufa mu, ciągle chce go we wszystkim wyręczać. Kiedyś o takim mężczyźnie mówiło się, że to on nosi torebkę w związku.

– Rozumiem porównanie, ale rodzice się przecież starzeją. Dziecko zatem musi kiedyś dorosnąć - powiedział Syn.

– W normalnej rodzinie tak, ale państwo się nie starzeje i dla niego zawsze będziemy dziećmi, które dopiero raczkują i nie potrafią się o siebie zatroszczyć.

– Aha, to już wiem, w czym jest problem. A to teraz wróćmy do płacy minimalnej, którą ustala?

– Robią to nasi “państwowi rodzice”. To tak jakby matka sprawdzała temperaturę mleka przed podaniem go dwudziestoletniemu synowi.

– Dwudziestolatek nie jest trochę za stary na sprawdzenie temperatury mleka przed wypiciem?

– Mam takie samo wrażenie. Stąd takie sytuacje są uznawane za patologie. Co innego jest na linii państwo - obywatel. Tam sprawdzanie temperatury mleka, wody czy posypywanie pudrem tylnych części ciała jest na porządku dziennym.

– Widocznie są ludzie, którzy chcą być tak traktowani - stwierdził Syn.

– Każdy jest wolnym człowiekiem. Jeśli ktoś chce, jego sprawa. Jednakże nie może się to odbywać kosztem drugiej osoby. To powinna być świadoma decyzja każdego. Poza tym - co najważniejsze - państwo nas nie zna. Nawet jeśli uznamy, że sprawdzanie temperatury mleka jest ok, nawet u dwudziestolatka, to skąd ma nasza “opiekuńcza państwowa mama” wiedzieć, czy chcemy mleko zimne czy ciepłe lub czy my w ogóle lubimy mleko. To samo jest z płacą minimalną. Płacę minimalną każdy z nas ma we własnej głowie. Nikt z nas, będąc wolnym człowiekiem, nie pójdzie pracować za pensję, której nie zaakceptuje. Z innymi sferami życia jest podobnie. Kiedy państwo zabiera się za zarządzanie produkcją jakiegoś towaru, to nigdy nie może wyjść z tego nic dobrego.

– A dlaczego?

– Pamiętasz Maciusia? - zapytał Ojciec.

– Tak pamiętam. Król z wieloma dobrymi chęciami. Niestety, patrząc na jego rządy z perspektywy naszej rozmowy, to rzeczywiście muszę się z tobą zgodzić. Zmieniam zdanie. Król nie jest w stanie zrozumieć potrzeb wszystkich ludzi. Zagadką jest jednak dla mnie, dlaczego nawet produkcja jednego towaru zarządzana przez państwo jest niemożliwa.

– Tutaj się trochę mylisz. Oczywiście produkcja każdego towaru jest możliwa przez państwo, tylko jest to bardzo nieefektywne. Najprościej jest ci to wytłumaczyć na przykładzie, który ludzie w twoim wieku bardzo lubią ze względu na fenomen zakazanego owocu. Mówimy tutaj oczywiście o alkoholu, a dokładniej o wódce i jej trzech składnikach: zakrętce, butelce i zawartości. Jeśli każdej fabryce produkującej jeden z tych trzech składników każemy wyprodukować 10 tys. sztuk w ciągu tygodnia, to powiedz mi, co się stanie? - zapytał Ojciec.

– W sklepie pojawi się 10 tysięcy butelek pełnych wódki - powiedział Syn.

– Tak dokładnie się stanie. To jest sytuacja idealna, ale co w przypadku, gdy jedna fabryka nie wywiąże się z planu narzuconego przez państwo? Na przykład jej pracownikom będzie się tak dobrze pracować, że zamiast 10 tys. zakrętek wyprodukują 15 tys., a inne fabryki wytworzą składniki w liczbie 10 tysięcy? - zapytał Ojciec.

– Dla mnie brzmi to trochę abstrakcyjnie. To tak jakbym miał sprzątnąć tylko swój pokój, a ja w przypływie szaleństwa wyczyściłbym dodatkowo kuchnię i jeszcze łazienkę - powiedział z uśmiechem Syn.

– Opisujesz sytuację, o której marzę od momentu, gdy zacząłeś chodzić - zażartował Ojciec. - Nie, to jest zupełnie co innego. ty, jeśli sprzątniesz dodatkowo łazienkę, to zmniejszysz pracę, którą ma wykonać mama, a to nie jest to samo co produkcja, w której muszą być spełnione zależności, aby cała butelka z zawartością mogła być sprzedana. Popatrz na to tak: jest środa i jesteś szefem fabryki produkującej zakrętki. Udało ci się wyprodukować te wymagane 10 tys. zakrętek i dzwonisz do Warszawy zapytać co robić dalej. I możesz otrzymać dwie odpowiedzi. Pierwsza: *pracuj dalej, cieszymy się bardzo, że jesteś taki wydajny*. Jednakże wtedy te zakrętki są bezużyteczne, bo nie ma dla nich butelek i zawartości, czyli strata. Druga możliwa odpowiedź jest taka: *bardzo się cieszymy, że już skończyłeś, teraz poczekaj, bo inne fabryki jeszcze pracują*. A zatem twoja fabryka stoi, co oznacza też stratę.

- Zauważ, że w obu przypadkach zostałem pochwalony - uśmiechnął się Syn.
- Tak, zostałeś i dodatkowo twoja fabryka przyniosła straty. A wiesz, gdzie jest problem, dlaczego to nie działa?
- Dam ci tę satysfakcję i pozwolę ci powiedzieć, chociaż wydaje mi się, że znam odpowiedź - powiedział Syn.
- Dobrze, już się tak nie podlizuj. Problem leży w Warszawie, Brukseli, czy w Moskwie. To ośrodek decyzyjny jest wąskim gardłem. Jeśli przenieść decyzyjność na niższy szczebel, to właściciel fabryki z zakrętkami mógłby zareagować.
- A tak reaguje ośrodek decyzyjny w Warszawie. Co to za różnica? - zapytał Syn.
- Różnica jest zasadnicza. Tutaj nie chodzi tylko o to, jak zareagować, gdy nagle twoja produktywność wzrośnie o 50% czy o 100%. Tutaj chodzi także o to, dlaczego akurat 10 tysięcy, a nie 9 tysięcy lub 12 tysięcy.
- Chyba można odpowiedzieć na to pytanie w taki sam sposób, w jaki wcześniej wytłumaczyłeś mi płacę minimalną.
- Dokładnie, to ludzkie działanie, zysk i wolny rynek decydują o tym, jak ma się zachować właściciel fabryki. Czy ma zwiększyć lub zmniejszyć produkcję, produkować nie tylko zakrętki, ale także korki czy kapsle. On ma podjąć tę decyzję i ponieść jej konsekwencje.
- A jak nie wie, co zrobić?
- To musi pytać, drażnić temat, próbować, ponosić porażki. Pozwólmy ludziom popełniać błędy, niech się na nich uczą. Odcięcie pępownicy nie oznacza, że człowiek od razu zdobędzie całą wiedzę.
- Ale chyba centralnego planowania w Polsce już nie ma, prawda? Uczyli nas w szkole, że skończyło się ono wraz z upadkiem jakiegoś PRLu czy RPLu. Pewnie ty wiesz, o co chodzi.
- Pewnie chodziło ci o Polską Rzeczpospolitą Ludową. Muszę cię zmartwić. Centralne planowanie ciągle jest zakorzenione w głowach naszych polityków. Politycy lepiej wiedzą, czy społeczeństwo polskie potrzebuje przemysłu stoczniowego, górniczego czy hutniczego. Wiedzą nawet, ile rodzi się co roku dorszy, śledzi czy węgorzy oraz ile litrów

rocznie krowa powinna dać mleka¹⁰.

– Czyli znowu w szkole mnie oszukali?

– Hmm, mocne słowa. Jakbym chciał użyć nowomowy, to powiedziałbym, że rzeczywiście pewne fakty mogłyby wskazywać na to, że nasz rząd próbuje korzystać z centralnego planowania w celu uszczęśliwiania ludzi na siłę. Jednakże jakbyśmy popatrzyli na to całościowo, to przecież centralne planowanie było domeną poprzedniego ustroju, a obecny - według rządowych deklaracji - czerpie pełnymi garściami z dogmatów wolnorynkowych, jednocześnie “nieznacznie” je modyfikując. Szczęście oraz bogactwo naszych obywateli są przecież najważniejszym celem rządu. A w skrócie: tak, w szkole po prostu przemilczeli pewne fakty, bo centralne planowanie słusznie kojarzy się z brakiem efektywności.

– Czy ta nowomowa polega na mówieniu nie na temat?

– Nie do końca. Polega głównie na tym, aby na podstawie odpowiedzi zrozumieć dokładnie, o co się pytało i co chciało się usłyszeć - powiedział z uśmiechem Ojciec.

– Ok, nie musisz więcej mówić, zrozumiałem, o co chodzi. Na jakim etapie rozmowy jesteśmy?

– Pamiętasz, jak mówiłem ci, że nasza rozmowa jest jak mecz piłkarski? - zapytał Ojciec.

– Pamiętam. To co, ostatni gwizdek i kończymy mecz, tak?

– Dopiero wchodzimy na boisko, ale mecz rozegramy jutro, bo już jest późno. Chyba że nie będziesz chciał kontynuować naszej rozmowy? - zapytał Ojciec.

– Oczywiście, że będę chciał. Zawsze mi się wydawało, że ekonomia to nuda, a tutaj się okazuje, że ekonomia to samo życie - z uśmiechem powiedział Syn. - A powiedz mi skąd, ty tyle wiesz na temat ekonomii?

– Kiedyś pisałem pracę magisterską na ten temat ...

¹⁰Sławne limity mlekowe, które wprowadziła Unia Europejska

Zakończenie

Za datę narodzin Ekonomii Klasycznej uważa się rok 1776, gdy Adam Smith opublikował swoje największe dzieło “Badanie nad naturą i przyczynami bogactwa narodów”. Ja jestem zdania, że Ekonomia Klasyczna narodziła się znacznie wcześniej. Powstała w momencie, gdy zaczęliśmy mówić, ponieważ wtedy pojawiło się ludzkie działanie. To ono spowodowało, że zaczęliśmy handlować, rozwijać się, zdobywać coraz to nowsze umiejętności i narzędzia. Dzięki niemu wzbogacaliśmy się i *czyniliśmy sobie ziemię poddaną*. Niewidzialna Ręka była wtedy “zatrudniona na pełen etat”. Później ludzkość zaczęła przejmować obowiązki Nocnego Stróża - tak wielu ekonomistów nazywa Niewidzialną Rękę - i wymyślać sobie problemy, które bohatercko rozwiązywała. O Niewidzialnej Ręce przypomniał nam pewien Szkot¹¹, który chyba nie spodziewał się tego, że zostanie ikoną Ekonomii Klasycznej. Dzięki jego książce świat uniknął wielu cierpień i stawał się coraz bogatszy. Później Nocny Stróż stawał się coraz bardziej popularną postacią w literaturze ekonomicznej. Pisali o nim Ricardo, Say, Milla, Mises, Hayek, Friedman i wielu innych, dlatego i ja postanowiłem coś o nim napisać . . .

Praca “Ekonomia klasyczna dla dzieci” nie jest streszczeniem wszystkiego, co każdy z nas powinien wiedzieć na temat ludzkiego działania oraz ekonomii. Na stu stronach nie udało mi się wyczerpać wszystkich tematów, które chciałem poruszyć. Jestem świadomy, że więcej pytań powstało po przeczytaniu tej pracy, niż zostało w niej wyjaśnione. Wydaje mi się jednak, że powyższa praca, może być dobrą podstawą, na którym młode pokolenie zbuduje swój “ekonomiczny kręgosłup”.

W czasie krótkiej rozmowy Ojca z Synem główny nacisk starałem się położyć na podejmowanie odpowiedzialności za siebie i za bliskich, a nie na pozostawieniu tego państwu, oraz na doświadczeniu, które u każdego rodzi się w bólach porażek oraz w euforii zwycięstw.

¹¹Adam Smith

Mam wielką nadzieję, że po przeczytaniu tej pracy wolny rynek i ludzkie działanie będą odpowiedzią na każde ekonomiczne pytanie¹².

¹²Inspiracja cytatem Anonimowego Liberala, zaczerpnięte ze strony http://kwasnicki.prawo.uni.wroc.pl/?page_id=540 *Kapitalistyczny rynek jest odpowiedzią, ... przepraszam, a jakie jest pytanie?*

Spis tabel

2.6.1. Lista 11 najbardziej dochodowych filmów wszech czasów (z uwzględnieniem i bez uwzględnienia inflacji	27
2.6.2. Cena napoju, na przestrzeni 5 lat z uwzględnieniem inflacji (inflacja 5% w skali roku).	28

Spis rysunków

2.2.1. Wykres funkcji $\sin(x)$	18
2.6.1. 10 milionów węgierskich pengo.	25
2.6.2. Niemieckie 100 bilionów marek, wydrukowane w 1924 r.	25

Bibliografia

Adjusting for ticket price inflation. URL:

<http://boxofficemojo.com/about/adjuster.htm> (besucht am 20.12.2012)
(siehe S. 29).

Analiza wykonania budżetu państwa i założeń polityki pieniężnej w 1999 r. Najwyższa Izba Kontroli.

Analiza wykonania budżetu państwa i założeń polityki pieniężnej w 2000 r. Najwyższa Izba Kontroli.

Analiza wykonania budżetu państwa i założeń polityki pieniężnej w 2003 r. Najwyższa Izba Kontroli.

Analiza wykonania budżetu państwa i założeń polityki pieniężnej w 2004 r. Najwyższa Izba Kontroli.

Bastiat F. *Dzieła zebrane. Tom 1 i 2.* Warszawa: Prohibita, 2009 (siehe S. 36, 41).

Brat vat. URL: <http://www.tvncnbc.pl/brat-vat,322363.html> (besucht am 03.06.2013).

Czy naprawdę potrzebujemy płacy minimalnej? URL:

<http://mises.pl/blog/2011/06/13/virgo-czy-naprawde-potrzebujemy-placy-minimalnej/> (besucht am 18.03.2013).

Denominacja 1995, czyli przestaliśmy być milionerami. URL: http://finanse.wp.pl/kat,1342,title,Denominacja-1995-czyli-przestalismy-byc-milionerami,wid,11166087,wiadomosc.html?ticaid=110bcb&_ticrsn=3

(siehe S. 31).

Dlaczego w Chicago zautomatyzowano windy, czyli o efektach płacy minimalnej. URL:

<http://www.barczentewicz.com/dlaczego-w-chicago-zautomatyzowano-windy-czyli-o-efektach-placy-minimalnej/> (besucht am 17.03.2013).

- Dlaczego w Chicago zautomatyzowano windy, czyli o efektach płacy minimalnej.* URL:
<http://www.portalspozywczy.pl/inne/alkohole/wiadomosci/w-cenie-jednej-butelki-wodki-az-dwie-trzecie-to-akcyza-i-podatek-vat,52736.html> (besucht am 30.04.2013) (siehe S. 70).
- Donald Tusk o podwyżkach podatków i rozroście biurokracji (Gorzów 1993).* 3. Juni 2013. URL: https://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=la35JnhIulg#!.
- ECDDP. *Raport: Koszty ścigalności podatków w Polsce na tle innych krajów w latach 2002-2011.* Warszawa: ECDDP Sp. z o. o., 2012.
- [Epic fail] "Profesor Ekonomii" - Małgorzata Kidawa - Błońska. URL:
http://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=UXaTJfIjJeQ
(besucht am 03.06.2013).
- Gwiazdowski R. *Podatek progresywny i proporcjonalny.* Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2007.
- Janusz Kaliński Z. L. *Gospodarka Polski Ludowej : 1944-1955.* Warszawa: Książka i Wiedza, 1986 (siehe S. 30).
- Komunizm w Polsce.* URL:
<http://www.blog.gwiazdowski.pl/index.php?subcontent=1&id=1234>
(besucht am 05.06.2013).
- Korczak J. *Bankrutstwo małego Dżeka.* Cypniew: Przedsiębiorczość bardzo młodych, 1993 (siehe S. 48–51).
- *Król Maciuś Pierwszy.* Warszawa: Oficyna Wydawnicza LATONA, 1992 (siehe S. 52).
- Korwin-Mikke J. *Podatki, czyli rzecz o grabieży.* Rzeszów: Dextra, 2004 (siehe S. 60, 63).
- Krysicki W. und L. Włodarski. *Analiza matematyczna w zadaniach.* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.
- Księgowy zielonej wyspy przyznaje – jest kryzys!* URL:
<http://www.wipler.pl/2013/05/ksiegowy-zielonej-wyspy-przyznaje-jest-kryzys/> (besucht am 31.05.2013).
- Kundera E. *Słownik historii myśli ekonomicznej.* Kraków: Oficyna Ekonomiczna Oddział Polskich Wydawnictw Profesjonalnych, 2004.

- Landsburg S. E. *Fair Play*. Fijorr, 2008.
- Lekcja socjalizmu*. URL: <http://www.wprost.pl/ar/130385/Lekcja-socjalizmu/> (besucht am 03.06.2013).
- List of 200 highest grossing films of all time (adjusted for inflation)*. URL: <http://www.federicopistono.org/blog/list-of-200-highest-grossing-films-of-all-time-adjusted-for-inflation> (besucht am 20.12.2012) (siehe S. 29).
- Matematyczny dowód Krzywej Laffera*. Krzywa Laffera i królowa nauk matematyka. Dez. 2010. URL: <http://beta.salon24.pl/115004,krzywa-laffera-i-krolowa-nauk-matematyka>.
- Matematyczny dowód Krzywej Laffera*. Próba znalezienia postaci matematycznej Krzywej Laffera. Dez. 2010. URL: http://www.eioba.pl/a69738/proba_znalezienia_postaci_matematycznej_krzywej_laffera.
- Milewski R. *Elementarne zagadnienia ekonomii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005 (siehe S. 27).
- Milton Freedman - 4 sposoby wydawania pieniędzy (The 4 Ways to Spend Money)*. URL: <http://www.youtube.com/watch?v=Dvz871f91Sw> (besucht am 24.10.2012) (siehe S. 41).
- Milton Freedman - Ołówek (Pencil)*. URL: <http://www.youtube.com/watch?v=TUZPBws9pGE> (besucht am 24.10.2012) (siehe S. 45).
- Milton Friedman - Odpowiedzialność za biedę*. URL: http://www.youtube.com/watch?v=r_JTerVMPq8 (besucht am 03.06.2013) (siehe S. 5).
- Mit zbitej szyby*. URL: <http://www.youtube.com/watch?v=TqfbcNQUVbQ> (besucht am 24.10.2012) (siehe S. 38).
- Młodzi Polacy nie mają podstawowej wiedzy z ekonomii*. URL: <http://kariera.forbes.pl/artykuly/sekcje/kariera/mlodzi-polacy-nie-maja-podstawowej-wiedzy-z-ekonomii,29962,1> (besucht am 31.05.2013).
- Morawski W. *Kronika kryzysów gospodarczych*. Warszawa: Wydawnictwo Trio, 2003 (siehe S. 33).

- Najpopularniejszy podatek w Polsce kończy 20 lat.* URL: http://menstream.pl/wiadomosci-reportaze-i-wywiady/najpopularniejszy-podatek-w-polsce-konczy-20-lat-to-historia-tysiacy-papierosow-i-tych-ktorzy-dzieki-vat-odnalezli-boga,0,1225530.html?utm_source=wykop&utm_medium=referral&utm_campaign=wykop (besucht am 24.03.2013).
- Naukowcy z Bonn.* URL: <http://www.blog.gwiadowski.pl/index.php?subcontent=1&id=1177> (besucht am 05.06.2013) (siehe S. 5).
- Noble J. *National Finance: A Review of the Policy of the Last Two Parliaments, and of the Results of Modern Fiscal Legislation.* Nabu Press, 2010.
- Owsiak S. *Podstawy nauki finansów.* Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, 2002 (siehe S. 27).
- Oxford - pound.* URL: <http://oxforddictionaries.com/definition/english/pound> (besucht am 20.12.2012) (siehe S. 33).
- Pinker S. *Dlaczego piloci kamikadze zakładali hełmy? Czyli ekonomia bez tajemnic.* Literackie, 2007.
- Rabushka A. *Od Adama Smitha do bogactwa Ameryki.* Centrum im. Adama Smitha, 1996.
- Raport ECDDP - Koszty ściążalności podatków w Polsce na tle innych krajów w latach 2001-2011.* URL: <http://www.ecddp.pl/pl/aktualnosci/?news=98> (besucht am 19.03.2013).
- Read L. E. *Ja, Ołówek.* Warszawa: Wydawnictwo PROHIBITA, 2009 (siehe S. 44).
- Rok bez lata.* URL: http://pl.wikipedia.org/wiki/Rok_bez_lata# (besucht am 31.03.2013) (siehe S. 66).
- Rossa G. *Strategia prez. Stefana Starzyńskiego.* 2004. URL: <http://www.eioba.pl/a/1ht7/strategia-prez-stefana-starzynskiego>.
- Rząd stracił na akcyzie ćwierć miliarda w dwa miesiące.* URL: http://finanse.wp.pl/kat,70482,title,Rzad-stracil-na-akcyzie-cwierc-miliarda-w-dwa-miesiace,wid,15486812,wiadomosc.html?ticaid=110a86&_ticrsn=3 (besucht am 25.05.2013).

Sedillot R. *Moralna i niemoralna historia pieniądza*. Warszawa: W.A.B., 2002 (siehe S. 14–17, 20, 21, 24, 29, 30, 33).

Skąd się wzięła nazwa i symbol dolara? URL:

<http://historiagospodarcza.pl/index.php/skad-sie-wziela-nazwa-symbol-dolara/> (besucht am 20.12.2012) (siehe S. 32, 33).

Skromna wiedza, niewielki portfel, brak oszczędności. URL:

<http://ekonomia.rp.pl/arttykul/360595.html?p=1> (besucht am 31.05.2013).

Smith A. *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. Bd. Tom 2.

Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1954 (siehe S. 67).

Sułkowska W. *Źródła sukcesów i przyczyny niepowodzeń reform Władysława*

Grabskiego. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1996 (siehe S. 30).

Wystąpienie Margaret Thatcher na Konferencja Partii Konserwatywnej (UK) 14 października 1983 roku. - Blackpool. URL:

http://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=TYuSt1W0qUA#!

(besucht am 20.12.2012) (siehe S. 56).

Zawadzki A. *Starzyński a problemy finansowe stolicy*. Warszawa: I, 1973.